

Wobec nawracających oskarżeń o współudział w Holocauście i ciągłych prowokowań żądaniem materialnych rekompensat – podjęto próbę oceny ich historycznej zasadności (w rodzinnym mieście autora tego Drzewa Genealogicznego), opartą na przeglądzie dostępnego nam – jak i powszechnie - piśmiennictwa i publikacji w źródłach polskich i żydowskich, (oraz ze źródeł raczej trudniej dostępnych – w oparciu o poszukiwarkę GOOGLE). Zdajemy sobie sprawę, że jest on niekompletny i nie jest wyczerpujący, ale prawdopodobnie zawiera nieco szczegółów i opis faktów, które niektórzy autorzy publikacji pominęli!

- 1. Siedlce – miasto i jego mieszkańcy**
- 2. Siedlce: Historia społeczności – POLIN, Wirtualny Sztetl**
- 3. The Jews in Siedlce, 1850–1945. Political aspirations 1918-1939**
- 4. Białystok & Siedlce pogroms - Wikipedia**
- 5. Siedlce – the Pogrom of 1906**
- 6. 1920 - Postawy żydowskich mieszkańców Mińska Maz. i Kałuszyna wobec wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku; The attitudes of Jewish population of Mińsk Mazowiecki and Kałuszyn towards the Polish-Bolshevik War of 1920**
Niektóre definicje: Cadyk, Rabin, Kahaly – mapa
- 7. Jews in Siedlce (Jewishgen; Jewish Legion of 1920; Jewish Partisans in Parczew forests in WW II; Grynszpan)**
- 8. Siedlce, wrzesień 1939**
Polski szpital dla rannych
Siedlecki wrzesień '39 –
Przewodnicy ..., Garnizon ..., szpitale., Starostwo ...
Wiek XX. Starostwo Powiatowe w Siedlcach
Siedlce – szpitale podczas 2 wojny światowej
- 9. Holocaust Siedleckich Żydów; Inne wspomnienia**
Holocaust i losy lekarzy żydowskich w Siedlcach, ... na Kresach, ... w warszawskim Getcie ..., Saved by Catholic Clergy ...
Pamiętnik Cypry JabłoN
Getto w Siedlcach
- 10. Mieszkańcy Siedlec w obliczu sowietyzacji miasta w 1944**
- 11. U.B. w Siedlcach**

- 12. JEDWABNE – Historia Społeczności (Żydowskiej)**
- 13. Ponad sto miejsc, w których sąsiedzi mordowali sąsiadów**

1. Siedlce – miasto i jego mieszkańcy

Siedlce - <https://pl.wikipedia.org/wiki/Siedlce>

Siedlce – [miasto na prawach powiatu](#) we wschodniej [Polsce](#) w [województwie mazowieckim](#), na [Podlasiu Południowym](#), pomiędzy rzekami [Muchawką](#) i [Helenką](#), historycznie należało do [ziemi łukowskiej](#) ([Małopolska](#))^[4]. Pod względem liczby mieszkańców 46. miejsce w Polsce i 4. w województwie mazowieckim^[5]. Siedziba [rzymskokatolickiej](#) kurii [diecezji siedleckiej](#). Miasto stanowi lokalne i ponadlokalne centrum gospodarcze (rozwinięty handel, usługi i przemysł), edukacyjne (szkoły wyższe m.in. uniwersytet, seminarium duchowne i 10 szkół średnich, szkoła muzyczna I i II stopnia) i kulturalne (2 domy kultury, teatr, 4 biblioteki i 3 muzea).

Historia Najstarszy przekaz o miejscowości Siedlce pochodzi z 1448 r. Była to najbardziej wysunięta na północ część [małopolskiej ziemi łukowskiej](#), wchodzącej w skład [województwa sandomierskiego](#), a od 1474 r. – [województwa lubelskiego](#). [Prawa miejskie](#) na [prawie magdeburskim](#) Siedlce otrzymały 15 stycznia 1547 r. Prywatne miasto szlacheckie położone było w drugiej połowie XVI wieku w [ziemi łukowskiej województwa lubelskiego](#)^[13]. W pierwszym stuleciu swego istnienia miasto przeżywało dynamiczny rozwój. Obszar Siedlec wzrósł pięciokrotnie, rosła liczba mieszkańców, przybywało kupców i rzemieślników. Rozwój ten przerwały w połowie XVII w. wojny. Odrodzenie miasta nastąpiło za [Aleksandry Ogińskiej](#) z rodu [Czartoryskich](#). Dzięki niej miasto stało się jednym z ważniejszych ośrodków życia towarzyskiego i kulturalnego w Polsce. Na przedstawienia teatralne była zapraszana elita z całego kraju. Wśród licznych gości był król, [Stanisław August Poniatowski](#). W czasie zaborów mieszkańcy brali czynny udział w powstaniach. Odzyskanie niepodległości w 1918 r. pozwoliło ponownie rozwinąć się Siedlcom.

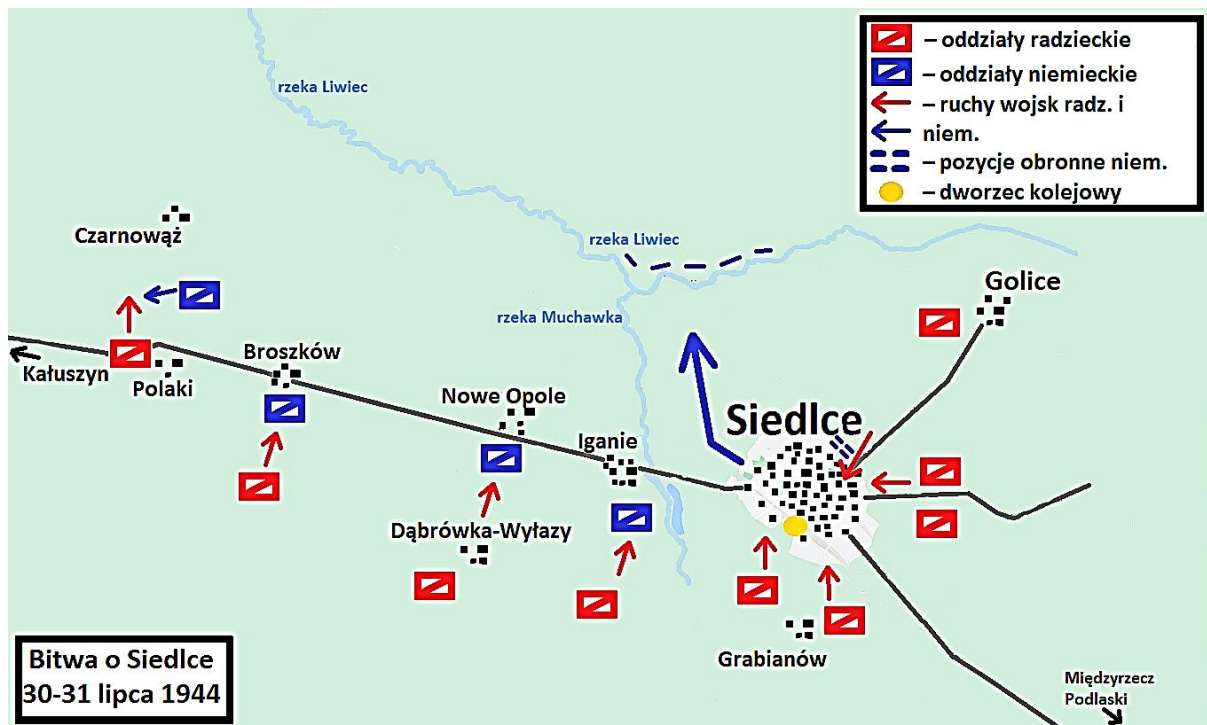
W okresie [dwudziestolecia międzywojennego](#) Siedlce – jeden z głównych ośrodków [województwa lubelskiego](#) – stanowiły ośrodek handlu i rzemiosła (krawiectwo i szewstwo). Siedlce były największym rynkiem pracy w regionie. Miasto miało dobre zaplecze oświatowe z publicznymi szkołami średnimi z wykształceniem ogólnokształcącym i zawodowym.

Pod koniec września 1939 r. Siedlce zostały na krótko zajęte przez wojska sowieckie (np. rejon dworca kolejowego), skąd po kilku dniach wycofały się na linię ustaloną paktem. W czasie [II wojny światowej](#) Siedlce były rejonem działań partyzanckich [AK](#), [BCh](#) i [NSZ](#). W Siedlcach Niemcy utworzyli Getto dla ludności żydowskiej z Siedlec i okolic.

[11 stycznia 1940](#) odnotowano najniższą temperaturę w [Polsce](#) wynoszącą $-41.0\text{ }^{\circ}\text{C}$ ^[14]. Od 1941 roku istniał tu obóz dla jeńców radzieckich. Miasto zostało zdobyte w wyniku [walk toczonych](#) w dniach 24–31 lipca 1944 r. przez oddziały radzieckie I Frontu Białoruskiego^[15].

Okres wojny przyniósł ogromne zniszczenia zabudowy miasta. Prawie połowa budynków legła w gruzach. Zniszczone zostało centrum miasta. W 1969 r. rozpoczęła działalność Wyższa Szkoła Nauczycielska, obecnie [Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach](#). W latach siedemdziesiątych wybudowano kilka znaczących zakładów przemysłowych. W [1999](#) roku papież [Jan Paweł II](#) odwiedził Siedlce^[16], 26 marca 2009 prezydent RP śp. Lech Kaczyński, a w [23 czerwca 2017](#) [Lech Wałęsa](#)^[17].

Dzielnice [edytuj | edytuj kod]



2. Siedlce: Historia społeczności - Wirtualny Sztetl

<https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/604-siedlce/99-historia-spolecznosci/138001-historia-spolecznosci>

Pierwsze wzmianki o Żydach w Siedlcach pochodzą z **1577** roku. Najstarsze ślady osadnictwa żydowskiego w mieście w postaci inskrypcji nagrobnych według badań przeprowadzonych na początku XX w., pochodziły z 1630 roku. Natomiast po raz pierwszy Żydzi w Siedlcach zostali wymienieni w przywileju króla Władysława IV z 8 grudnia 1635 roku.

W 1730 r. żyło w mieście 39 rodzin żydowskich. W 1755 r. odnotowano 29 rodzin żydowskich na 123 domy. W 1756 r. w mieście mieszkało 631 Żydów. W 1787 r. odnotowano spadek liczebności ludności żydowskiej; wraz ze Starą Wsią mieszkało tu 218 Żydów. Pod koniec XVIII w. w 1794 r. pojawił się kolejny wzrost liczby żydowskich mieszkańców miasta – było ich już 375. W 1783 r. w mieście przebywał z wizytą król Stanisław August Poniatowski, który został powitany przez delegację polską i żydowską.

W pierwszym okresie istnienia osiedla żydowskiego w Siedlcach powstał kahał. Gmina ta w sposób zorganizowany w drugiej połowie XVIII w., kiedy miasto było własnością Aleksandry Ogińskiej. Istniały dwa cmentarze żydowskie, a także drewniana synagoga, która spłonęła w 1851 roku. W 1794 r. kahał zaczął budowę domu dla rabina, gdzie miała mieścić się również jesziwa. Do końca XVIII w. Żydzi siedleccy zajmowali się głównie handlem i arendą.

W XIX w. wraz z budową tzw. Traktu Brzeskiego nastąpiło ożywienie gospodarcze oraz demograficzne miasta. Rozkwitł miejscowy handel i eksport towarów na rynek rosyjski (m.in. obuwie, zboże i inne płody rolne). **W tym okresie cały handel stopniowo przechodził w ręce żydowskie.** Po pożarze miasta w 1854 r. Żydzi zajęli się wypiekami chleba również dla innych nacji. W drugiej połowie XIX w. nastąpił rozwój drobnego rzemiosła. Dobrą koniunkturę przeżywali szewcy, kamasznicy i krawcy.

Liczba Żydów w mieście w 1820 r. wynosiła 3072 osoby, co stanowiło 70% całej populacji. Natomiast w 1897 r. – 10 094 osób, zatem 67% ludności. **Największy odsetek Żydów w Siedlcach został odnotowany w 1865 roku. Było to 73%,** czyli 7094 na 9710 mieszkańców miasta.

Stosunki polsko-żydowskie układały się różnie. Np. w 1816 r. odbył się proces w sprawie „mordu rytualnego”. W 1823 r. Komisja Województwa Podlaskiego opracowała projekt zabudowy miasta, w tym wyznaczyła tzw. **rewir żydowski**. Na wyznaczony teren, który znajdował się poza centrum miasta, Żydzi mieli przenieść się do końca 1825 roku. Według projektu mogli budować wyłącznie domy murowane wedle zatwierdzonych planów. **Pomysł ten nie został zrealizowany.**

Na początku XIX w. został założony trzeci cmentarz żydowski, tzw. nowy. W 1811 r. został zbudowany drewniany szpital, na miejsce którego w 1891 r. powstał szpital murowany. W 1890 r. powstał także sierociniec.

Po pożarze miasta, w tym drewnianej synagogi w 1851 r. w 1856 r. zaczęto odbudowę synagogi – murowanej i bardziej okazałej (obecnie ul. Piłsudskiego; ul. Warszawska). Podczas prac nie obyło się bez pożarów, które opóźniały pracę. Ostatecznie budowlę zakończono w 1876 roku.

W Siedlcach, jak i w innych miastach, swoich zwolenników posiadały różne dynastie chasydzkie. Byli tutaj zwolennicy Symchy Bunima z Przysuchy, chasydzi z Góry Kalwarii, Aleksandrowa czy Mszczonowa. Posiadali oni własne sztible, a także chedery. Wiedli spory z miejscowymi misnagdami.

W latach 1905–1907, podczas rewolucji, która miała miejsce w zaborze rosyjskim, doszło do krwawej pacyfikacji ludności żydowskiej. **W zorganizowanym przez władze carskie i przeprowadzonym przez Ochranę pogromie, dnia 8 września 1906 r.** zginęło od 26 (źródła policyjne) do 100 (źródła nieoficjalne) Żydów, a kilkudziesięciu zostało rannych. Kilkaset osób aresztowano. Wiele rodzin straciło dach nad głową. Zostały splądrowane sklepy i mieszkania.

Jak wspomnieliśmy, siedleccy Żydzi zajmowali się przede wszystkim handlem i drobnym rzemiosłem: szewstwem, krawiectwem, kapelusznictwem, wytwarzaniem igieł itp. Z czasem powstała wśród nich klasa robotnicza. O ich interesy w XX w. dbały związki zawodowe, w tym Związek Zawodowy Żydów (syjoniści) oraz Żydowski Związek Branżowy (Bund).

Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości w mieście nastąpił dalszy rozwój życia gospodarczego wśród społeczeństwa żydowskiego (chwilowo przystopowany wybuchem wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r.). **Żydzi wnieśli też swój wkład w rozwój gospodarczy całego miasta.**

W mieście rozwijał się rynek wydawniczy. Dwie z czterech drukarni miało żydowskich właścicieli, podobnie jak pięć z dziewięciu księgarń. Do Żydów należało kilkadziesiąt piekarń, 9 firm złotniczo-jubilerskich, składy żelaza oraz trzy młyny (1919). Zmonopolizowali również rynek garmażeryjny, gdyż prowadzili większość z istniejących w mieście restauracji, jadłodajni, cukierni i herbaciarnię. Żydzi byli również właścicielami hoteli oraz dwóch aptek.

W mieście po I wojnie światowej rozwijał się ruch spółdzielczy. Powstało Żydowskie Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców (początkowo istniejące pod nazwą Ogólna Spółdzielnia Robotnicza), a także Związek Robotników Rolnych Przemysłu

Spożywczego w Polsce – Oddział w Siedlcach, którego założycielami było 4 Żydów i 4 Polaków.

W mieście istniała synagoga, a także wiele mniejszych domów modlitwy. Według wykazu czynnych bóżnic z grudnia 1922 r. istniały w sumie 32 domy modlitwy, w tym 4 będące własnością gminy, a pozostałe – prywatne.

Rozwój szkolnictwa żydowskiego nastąpił na początku XX wieku. Dzieci żydowskie uczyły się w chederach, w świeckich szkołach żydowskich z wykładowym językiem jidysz lub hebrajskim, ale też w szkołach powszechnych. W 1903 r. powstała Talmud-Tora. W 1904 r. z inicjatywy syjonistów powstała szkoła hebrajskojęzyczna, utrzymywana wyłącznie przez rodziców uczniów. Kolejne szkoły zaczęły powstawać podczas I wojny światowej, w okresie niemieckiej okupacji miasta. Była wśród nich pierwsza czteroklasowa szkoła powszechna dla dzieci żydowskich z wykładowym językiem jidysz. Następna szkoła sześcioklasowa powstała w 1916 roku. W 1918 r. powstała prywatna szkoła Halbersztata, przeznaczona dla dzieci z bogatych rodzin, w której językiem wykładowym był polski. W roku szkolnym 1926/1927 rozpoczęła swoją działalność szkoła Tarbut.

W Siedlcach, jak w wielu miasteczkach, dużą popularnością cieszyła się zarówno prasa lokalna, jak i warszawska, a także książki. Pod koniec XIX w. zaczęły powstawać pierwsze biblioteki prywatne. Ich założycielami byli księgarze, a czasem też autorzy. W 1900 r. zarejestrowano pierwszą legalną bibliotekę z siedzibą w domu Kagana, prowadzoną przez Mendla Miodownika. W tym samym roku powstała nielegalna biblioteka w kamienicy Kamińskiego, zarejestrowana ostatecznie w 1904 r. dzięki staraniom Icchaka Nachuma Wajntrauba. Potem biblioteki były tworzone też przez organizacje społeczne i partie polityczne, które je utrzymywały i finansowały zakupy księgozbioru. Większość powstała po zakończeniu I wojny światowej. W 1925 r. Stowarzyszenie Tarbut założyło bibliotekę. Swoją bibliotekę otworzył również siedlecki oddział CISzO.

W mieście wydawano prasę, która stanowiła odzwierciedlenie życia politycznego siedleckich Żydów. Jej zasięg i kolportaż sięgał również do okolicznych miasteczek i wsi. Była to głównie prasa wydawana w jidysz. Od 1922 r. aż do wybuchu II wojny światowej Organizacja Syjonistyczna wydawała „Siedlecer Wochtblat”. W 1936 r. zaczął się ukazywać periodyk o profilu syjonistycznym – „Siedlecer Leben”. Miejscowy Bund wydawał „Siedlecer Trybune”, a Aguda – „Unzer Weg”.

Żydzi siedleccy brali czynny udział w życiu politycznym, w tym zasiadali w Radzie Miasta. W mieście swoje oddziały posiadały partie syjonistyczne: Histadrut, Poalej Syjon-Lewica, Poalej Syjon-Prawica, Mizrachi, a także ruch skautowski Ha-Szomer ha-Cair. Funkcjonowała Aguda. Od 1918 r. działała Fołks-Partaj (do lat 30. XX w.). Dużą

popularnością cieszył się Bund oraz organizacje przy nim afiliowane: młodzieżówka – Cukunft oraz Kultur-Liga.

W mieście istniały również kluby sportowe związane z organizacjami politycznymi: Makabi, bardzo popularny Żydowski Klub Sportowy „Kadima”, Żydowski Robotniczy Klub Sportowy „Hapoel”, Sztern, Klub Sportowy „Szomrija” oraz Kobięcy Klub Sportowy „Ewa”.

W okresie międzywojennym pomimo rozwoju demograficznego miasta, **zaczął zmniejszać się odsetek ludności żydowskiej**. O ile w 1918 r. Żydzi stanowili 54,7% (16 820), to już w 1921 r. według spisu powszechnego – 48% (14 685), a w 1931 r. – 36,1% (14 793). Związane to było m.in. z migracją do większych ośrodków miejskich, a także z emigracją do Palestyny.

We wrześniu 1939 r., w pierwszych dniach po wybuchu wojny, wielu mieszkańców Siedlec, w tym Żydów, poniosło śmierć podczas bombardowań miasta. W tym czasie zostało zniszczone ok. 80% domów, co wpłynęło na pogorszenie losu wszystkich mieszkańców. Wraz z wojną zostało zlikwidowane żydowskie życie gospodarcze w Siedlcach, budowane przez długie lata, wywierające ogromny wpływ na rozwój gospodarczy miasta. To samo stało się z kulturą i szkolnictwem.

Pod okupacją niemiecką Siedlce znalazły się w dystrykcie warszawskim Generalnego Gubernatorstwa. Od pierwszych chwili miejscowi Żydzi podlegali represjom. W nocy z 24 na 25 grudnia 1939 r. Niemcy spalili synagogę. W marcu 1940 r. deportowano do miasta ok. 1200 Żydów z Kalisza i innych miast z zachodniej Polski – terenów włączonych do III Rzeszy. Wielu Żydów siedleckich wywożono do karnych obozów pracy na Lubelszczyźnie.

Pod koniec 1940 r. niemieckie władze okupacyjne wyodrębniły w Siedlcach dwie dzielnice żydowskie o charakterze otwartym. **W sierpniu 1941 r. Niemcy utworzyli getto zamknięte**, obejmujące obszar tylko jednej z dzielnic. Wysiedlono z niego osoby o nieżydowskim pochodzeniu, jednocześnie włączając wszystkich Żydów mieszkających w Siedlcach. Granice getta otoczono ogrodzeniem z drutu kolczastego, a ich przekraczanie groziło karą śmierci. W październiku 1941 r. do getta przywieziono także Żydów z pobliskich miejscowości. W maju 1942 r. trafili tu także Romowie.

Warunki bytowe w getcie były katastrofalne. Panowało przeludnienie oraz tragiczne warunki sanitarne, co m.in. spowodowało wybuch epidemii tyfusu na przełomie 1941 i 1942 roku. Żydzi w getcie byli poddawani licznym represjom, w tym zmuszani do ciężkich prac. Ogromnym problemem był brak żywności, a także zmuszanie do płacenia kontrybucji na rzecz niemieckiego okupanta.

Likwidacja dzielnicy żydowskiej w Siedlcach rozpoczęła się 22 sierpnia 1942 r., kiedy Niemcy przy pomocy miejscowej policji i żandarmerii zgonili na stary cmentarz żydowski mieszkańców getta. Następnie dokonali selekcji ok. 10 tys. osób uznanych za niezdolne do pracy. Osoby te pognano na stację kolejową, a stamtąd wywieziono do niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady Treblinka II. 24 sierpnia 1942 r. Niemcy zgładzili personel oraz ok. 100 pacjentów szpitala żydowskiego. Tego samego dnia wieczorem akcją likwidacyjną wywieźli ok. 5–6 tys. siedleckich Żydów do Treblinka II. Szacuje się, że ponad 2 tys. osób zastrzelono na miejscu. Przez kilka dni oprawcy przeszukiwali getto, mordując tych, którym udało się ukryć. Z Siedlec w swoją ostatnią podróż – po śmierć w Treblince II, w sierpniu 1942 r. zostali wysłani Żydzi z gett w Mordach i Łosicach.

Po wysiedleniu, pozostawiono w Siedlcach nielicznych Żydów, dla których utworzono getto „szczątkowe”. Jego więźniowie byli wykorzystywani do prac porządkowych. Getto to istniało do 28 listopada 1942 roku. Tego dnia ostatnich więźniów Niemcy wywieźli do Treblinka II. Także ta deportacja została przeprowadzona w niezwykle brutalny sposób. Na miejscu mordowano osoby, które nie chciały dobrowolnie dołączyć się do transportu oraz małe dzieci, osoby chore, stare i niedołążne, nie mające siły wykonywać poleceń. Rozstrzelano prawie 600 osób.

Wojnę przeżyło ponad 1 tys. Żydów siedleckich, większość na terenie ZSRS. Tylko nieliczni powrócili po 1945 r. do swojego rodzinnego miasta.

Martyna Rusiniak-Karwat

Bibliografia (wybór)

- Fainzilber E., *Ojf di churwes fun majn chejm (churwn Szedlec)*, Tel Awiw 1952.
- Kopówka E., *Żydzi w Siedlcach 1850–1945*, Siedlce 2009.
- Kopówka E., Crago L., *Siedlce*, [w:] *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. Dean, Bloomington 2012, t. II, cz. A, ss. 428–431.
- Kowalczyk M., *Publiczne biblioteki żydowskie na Podlasiu w XIX i XX w.*, [w:] *Żydzi na Podlasiu*, red. Chyra-Rolicz Z., Tarasiuk R., Kopówka E., Siedlce 2010, 210-227.
- Markowski A., *Anti-Jewish Pogroms in the Kingdom of Poland*, „Polin: Studies in Polish Jewry” 2015, vol. 27, pp. 219–255.
- Rudnicki Sz., *Pogrom siedlecki*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2010, nr 1, ss. 18–39.

[Drukuj](#) Uwagi, sugestie, propozycje zdjęć i tekstów prosimy przesyłać bezpośrednio na adres: sztetl@polin.pl Administrator dołożył wszelkich możliwych starań, aby prezentowane treści były prawdziwe i aktualne oraz nie naruszały praw osób trzecich, w tym praw autorskich, jednak nie może tego zagwarantować. Dlatego błędne informacje na stronie internetowej nie mogą być podstawą roszczeń.

3. The Jews in Siedlce, 1850–1945, EDWARD KOPÓWKA

<https://www.jewishgen.org/yizkor/Siedlce3/sie063.html> - CHAPTER 5. [Pages 63 - 93]-

POLITICAL ASPIRATIONS OF JEWS DURING THE PERIOD 1918–1939

A. ZIONIST PARTIES

(...)

B. PARTIES REJECTING EMIGRATION AS A SOLUTION TO THE JEWISH QUESTION AND STRIVING FOR EQUAL RIGHTS WITHIN THE FRAMEWORK OF THE SECOND REPUBLIC

(...)

3. GENERAL UNION OF JEWISH WORKERS IN POLAND—ALGEMENER YIDDISHER ARBETER BUND IN POYLEN, KNOWN AS BUND

In **1897** the General Union of Jewish Workers in Russia and Poland—**Bund** was founded at the initiative of Jewish socialists in Vilnius, and in 1905 the Jewish Social-Democratic Party Bund was founded in Galicia. **In 1916 the Bund on the territory of the former Russian partition detached itself from the all-Russian head office, and in 1920 in was joined by the Jewish Social-Democratic Party [ŻPSD—trans.].** The Bund rejected the vision of a mass emigration of Jews to Palestine. **It was building socialism**, which was to bring a solution of social and national problems through the creation of national-cultural autonomy. The Bundists acknowledged the need for an organizational separation from Jewish socialists, and so mostly Jewish assimilationists were active in the Polish Socialist Party. The Bund foresaw that the socialists would gain power with force, using battle formations in their campaign, basing themselves on workers, and attracting various others who were **disillusioned with capitalism**. The transition period after they gained power would function under the dictatorship of the proletariat controlled by workers.

The Bund did not specify the form in which power would be exercised but rather limited itself to stating that the Soviet system was not universal. In the sphere of the economy, it anticipated the expropriation of big industry and trade, high finance, and owners of the means of communication, transferring them to the state, to local communes, or to cooperatives. Large agricultural property was to be partly parceled out to peasants and partly transferred over to cooperatives. The Bund assumed that the economy would be managed by authorities composed of representatives of the state, producers, and consumers. This was a search for a middle road between communism and parliamentary democracy.⁶⁶

After Poland gained its independence in 1918, the Siedlce Bund began work to organize Jewish socialist institutions. The following were organized: labor unions, which until 1920 had their offices at 14 Warszawska Street; “Tsukunft” (The

Future) Youth Organization, with offices at 20 Długa Street (currently Bishop I. Świrski Street); Home for Children; “Konsum” Consumer Cooperative; and a library, which functioned within the framework of the Jewish Art Society. Until 1920, the Bund's activity was vigorous. Its leaders at that time were Mosze Altszuler, Jakow Fishman, Dawid Nojmark, Abraham (Abram) Słuszny, and Szulka Zubrowicz. Tsukunft, which had about 500 members and sympathizers, was especially active. At its head were Jeheskiel Lubliner, Dawid Kuperant, Sane Waszelbojm, and Alter Nauczyciel.⁶⁷

This expanding activity was interrupted by the Polish–Bolshevik War. In July 1920, the Polish authorities detained the following Siedlce Bund activists and placed them in an internment camp in Debie near Kock: Abraham Słuszny, Froima Kuszer, Abram Jociuk, Abram Gerszt, Leni Aldfedor, Pinkus Longer, and Chaim Śliwka.⁶⁸

Some of the Bund activists supported the Revolutionary Committee in August 1920, which came into being when the Red Army occupied Siedlce. After the Red Army withdrew, the majority of the activists who was becoming Communists left the city with it. The Polish authorities looked with suspicion upon this party for many years afterward. Those who had been interned were released in December 1920 after signing a “Declaration” that stated, “I hereby solemnly pledge not to participate actively or passively in any action directed against the Polish State.”⁶⁹

The support of the Bolsheviks by a part of Jewish society during the military actions of 1920 caused a divergence in the erstwhile cooperation of the two societies, the Polish and the Jewish. The Jews in Siedlce and its surroundings had taken a very active part both in the 1863 uprising and in the patriotic manifestations in 1916. The 1920 war was a mortal threat to the nascent Polish state. At such a historic moment, the support given to the Red Army by local revolutionary activists had a powerful impact on the whole of later Polish–Jewish relations.

After the Bolshevik war, there was an attempt to rebuild previous structures. “Konsum” Consumer Cooperative and the Leather Workers Union once again arose, and the library continued to function. New institutions were formed, such as the “Morgenstern” (Morning Star) Sports Club, “Tsukunft” Youth Organization, and SKIF (Socialist Children's Union).

SKIF was a branch of Tsukunft. Schoolchildren from the age of 12 belonged to it. In 1922, Jugendbund Tsukunft had about 100 members from the ages of 8 to 18. They were led by Alter Nauczyciel and Chaja Wolman. But the Bund was no longer very active. It was more active only during elections to the City Council, to which it added two representatives, Benjamin Kramarz and Rachela Berg. The Bund received 629 votes. At that time, an agreement was reached between the PPS, the Bund, and Poalei Zion, and what was called a socialist majority was formed. Thanks to this, Jewish schools, the Home for Children, and the Jewish poor received aid from municipal

funds. During this same time, the Bund had representatives in the Healthcare Fund: Josef Rozenzumen and Jakow Icchak Lajbman.⁷⁰

Before the Sejm elections in 1922, this party organized a rally for women in the cinema “Moderne.” Five hundred ladies came to hear the lecture by **Comrade** Diena from Warsaw. Diena and her assistant Altszuler from Siedlce called upon the women to vote for ticket no. 4.⁷¹

The Bund carried on broad campaign activity through meetings and lectures. Thus on 8 December 1923 in the cinema “Lux,” a lecture was organized titled “A Year of Work by the Jewish Circle in the Sejm.” The lecturer was Szlema Zygelbaum, pseudonym “Artur,” from Warsaw. He believed that the activity of the Jewish Circle in the Sejm was harmful to Jewish workers and “oppresses the proletariat as much as the defense [department] and the gendarmerie” and in conclusion called for “gathering under the banners of the Bund organization, which strives truly and sincerely to improve the existence of the working class.”⁷²

Toward the end of 1923, strikes of Jewish workers took place and were supported by the Bund. The gaiter workers went on strike from 4 to 7 December, demanding a 100 percent wage increase, and they got it. On 18 December, tailors went on strike, demanding a 125 percent increase. They got a 100 percent increase. The strikes took place peacefully, and only wage demands were made.

On 9 April 1925, in the hall of the cinema “Ognisko,” **Comrade** Zybert from Warsaw gave a talk, “The Jewish Question in Poland.” There were about 100 people present, and the income received was earmarked for the Sanatorium for the Children of Workers in Otwock.

The Bund tried to affect the community council (kahal). They boycotted the first elections to the Jewish community council in 1926 because it had denied voting rights to nonreligious Jews.

In the 1920s, the Bund was active mostly in trade unions. Under its influence were the Garment Industry Workers Union, Retail and Office Workers Union, Leather Industry Workers Union, and Primary School Teachers Union. At that time, Szmul Szymański (director of the Worker's Cooperative), Mose Grynberg (gaiter maker), and Dawid Kuperant (tailor) headed the Bund.⁷³

In the 1930s, the Bund's executive board consisted of Benjamin Kramarz, chairman (bookkeeper), and Josef Berg, secretary (construction technician). Tsukunft, which had 75 members, was directed by an Executive Committee, the officers of which were Gecel Lustgarten, chairman (gaiter maker); Sura Sztejnburg, treasurer (seamstress); and Rafał Ruchla, secretary. The head of SKIF, which had 43 members, was Nuha Fajnholc.⁷⁴ On 16 January 1932 in the hall of the cinema “Era,” Henryk Erlich's lecture “Where We Are Headed” took place.⁷⁵ About 300 people took part in the meeting.

Several of the listeners stood up and demanded that the chairman of the gathering say a few words about Lenin, [Karl] Liebknecht, and [Rosa] Luxemburg. The organizers refused. Accordingly, the Communists present in the hall (15 people) stood up and shouted “Long live Lenin, Liebknecht, and Luxemburg” and then sang “**The Internationale.**” Then they quieted down, and Henryk Erlich discussed the world economic crisis and an assessment of workers in Poland. He also condemned Piłsudski's policy toward minorities, particularly in regard to Ukrainians.⁷⁶

The Bund also ran the “Liga” Association for Cultural Education. It **cooperated closely with the PPS**, in which there was a Jewish group of activists headed by Abraham Kadysz in the 1930s. He left for the United States before World War II and stayed there until 1947. He then immigrated to Israel and gave part of his assets to the building of the Siedlce Cultural Center in Acre. This was his homage to his murdered compatriots.

4. PARTICIPATION OF JEWS IN THE COMMUNIST PARTY OF POLAND

Many Jews participated in the Communist movement. As a group that was discriminated against and that at the same time strove toward emancipation, it was receptive to this ideology. **The Communists were fierce opponents of the newly arisen Polish state,** and they strove to liquidate it and build a republic allied to the USSR. **Jewish Communists were recruited mostly from the young intelligentsia,** which did not have very good prospects in the Poland of that time. It must also be remembered that **in 1918–1920 it was still believed that there would be a Bolshevik revolution** that would eliminate national discrimination and bring about the universal brotherhood of peoples. Gradually this belief diminished, but it did not lack in followers. **The considerable participation of Jews in the Bolshevik revolution, then the role of commissars in strengthening the new regime, and finally their participation in the Communist Party of Poland** were exploited by the radical nationalistic circles during the twenty-year [interwar] period to generate and popularize views of the “**Judocommune**”. These views have proponents today as well.

The activity of **Communists in Podlasie** started in 1919.⁷⁷ They did not find many supporters here. The county administrator in his “Report on the Political and Social Situation” from 1 April 1919 to 1 April 1920 remarked that “The Communists are weak and not capable of any significant actions, but this does not in the least preclude the strength of this position in the not-too-distance future, since in certain PPS circles one can note a diversity of concepts, and the more extreme elements are coming closer to communism at a rapid rate.”⁷⁸

The situation was similar in the Jewish milieu. During 1919–1920, communizing groups were starting to form in existing Jewish parties. And so, “**Kombud**” arose in the ranks of the Bund; “**Komtsukunft**” in the “Tsukunft” Young Workers Organization; and the **Jewish Communist Party** in Poalei Zion. These groups split from the source parties and first united and then became a part of the Communist

Workers Party of Poland.⁷⁹ The Siedlce Communists had influence both in the Jewish and in the Polish trade unions of the leather industry (there were two separate unions). There was a several-year lull in Communist activity after the Polish–Bolshevik war.

The **KPP** [Communist Party of Poland—trans.] renewed its activity in 1923. At that time, two districts, the Siedlce and the Łomża, were united into one, forming the Siedlce–Łomża District Committee. The joining of two districts testified to the small influence the Communists had here. **In June 1923**, of the total of 363 KPP members in the district, there were **306 Jews** and **57 Poles**. In later years the proportions evened out, and in 1928 the district organization had 297 members, of which 128 were Poles and 169 were Jews; in 1929 of the total of 370 members, there were 201 Poles and 167 Jews.⁸⁰

Due to the insignificant influence of the Communists in Siedlce, in 1927 the district offices were moved to Międzyrzec Podlaski, retaining the preexisting name. The isolation of the Communists continued in later years, even internally. After the arrests during **1930–1932**, Jewish and Polish Communist activists accused each other of betrayal and not abiding by the conspiracy. **A split took place between the “Jewish street” and the “Polish street,”** without interaction between the two. Only in September 1935 was this situation overcome by creating a new District Committee. It consisted of Mejer Lubliner, secretary; Gerszon Kowieski, technician; Piotr Hok, representative of the “Polish street”; Boruch Zonszajn, representative of the KZMP [Communist Union of Polish Youth—trans.]; Mendel Mokobodzki, representative of the Jewish organization “Pioneer.”⁸¹

The KPP in Siedlce came alive before 1 May. That was the time that fliers were strewn about the city, red flags and banners were hung on electrical and telegraph cables, and Communist slogans were painted on city walls. The anniversary of Lenin's death was also celebrated, with soirees and receptions, as was the anniversary of the Paris Commune, which was on 18 March. This was also the Day of the Political Prisoner and an opportunity to raise funds for this cause. The Communists were not strong enough to have their own May First parade. They mostly tried to join the parades organized by the PPS and the Bund as a group. The socialist activists did not allow such situations to take place. “They [the Communists—author's note] should be moved aside without a fuss and left on the sidelines,” proclaimed the District Committee [OK—trans.] of the PPS in Siedlce on 12 April 1926.⁸² Other parties took similar positions in regard to the Communists. The Communists gave them cause for this. When in January 1926 Poalei Zion, with the participation of the Bund and the KPP, organized a meeting of the union active membership whose goal was to create a Committee for the Unemployed that would help all unemployed people, Jews as well as Poles, Communist representatives Wolf Ratajewicz and Szyja Słuszny made the implementation of this plan impossible. They accused the Poalei Zion activists of favoring Christian trade unions in allocating unemployment benefits.⁸³

A year before the disbanding of the KPP, which took place in 1938, its activity in Siedlce ceased. The contributing factors were the arrests of the leading activists, internal conflicts, and the lack of interest in this ideology among the local population.

There was also a Communist Union of Polish Youth [KZMP—trans.] in Siedlce, in which Jewish youths were also active. The KZMP began its activity in Siedlce in 1922 and focused on trade unions. The Siedlce KZMP had 30 members in December 1928. Its activity intensified before 1 May, on October Revolution Day, or during strikes.

In 1922, within the framework of Sejm elections, the Communist Union of the Proletariat of Cities and Villages registered ticket no. 5 in the Siedlce voting district with two candidates from Siedlce: Karol Wysokiński, age 28, a shoemaker residing at 33 Starowiejska Street; and Abram Wajnapel, age 34, a porter residing at 5 Prospektowa Street. They did not get much support.⁸⁴

There was also a Jewish Communist “Pioneer.” It was led by Hersz-Lejb Tenenbaum and Jakub Luzera Słuszny.⁸⁵

5. ASSIMILATIONIST MOVEMENT

Processes of assimilation, understood as the “process of the adoption by a given group or its individual members of the culture of the other group,”⁸⁶ began from the beginning of contact between the two societies, the Jewish and the Polish. **Only a small proportion of Jewish society became Polonized by adopting the whole spiritual and religious heritage of Poles.** Usually these Jews converted to Catholicism or Protestantism, and sometimes they took on Polish-sounding names or fought for Poland's freedom.

The Jewish social-cultural movement on Polish territory appeared in organizational form as early as the second half of the nineteenth century. In 1907, “Zjednoczenie” [Unity] Academic Society was organized and engaged in rather broad political and cultural activity. In 1913, a camp of so-called Neo-assimilationists arose in Warsaw, and the Party of Independent Jews of Dr. Adolf Gross arose in Kraków. A consolidation of the assimilationist community took place toward the end of World War I. The Union of Poles of the Jewish Faith arose on 23 November 1918 in Lwów. Soon after, Tobiasz Aszkenazy created the Union of Civic Equality of Jewish Poles. This union published the daily *Dzień* [Day] and then *Goniec Wieczorny* [Evening Messenger] in Lwów. There was a convention of all assimilationist organizations on the territory of Poland in 1920 in Warsaw, and the Federation of Poles of the Jewish Faith was jointly created.

An interesting figure in Siedlce was **Adolf Hubert Gancwol-Ganiewski**, the son of Maria and Herman. He was born 27 December 1870. Around 1895 he opened a photography studio in Siedlce, which he ran up until August 1942, that is, until his martyr's death in Treblinka. He was a social activist and a righteous man; he partly

funded one of the orphanages and constantly took care of it. During a certain time, when he was the manager of the cinema, he would admit orphans for free. Around the year 1928, he converted from the Jewish faith to Lutheranism. It was probably at this time that he separated from his first wife. His second wife was Emilia Lucyna née Gebel, who was a Lutheran. Also during this time he added to his surname the Polish-sounding name Ganiewski. He was the secretary of the Circle of Friends of the Polish Academic Community. He photographed the city, the environs; he would set off in a chaise loaded with equipment on longer trips, wandering through the territory of the of Siedlce and Lublin province. He did not limit himself to taking pictures in his studio. He also took them in the jail, on the street, in the park, in various institutions and schools, observing the everyday life of the residents. During World War II, he was resettled into the ghetto, where he lived with the well-known dentist Gelbfisz. He did not want to take advantage of the opportunity of escaping and hiding. He died consciously along with other Siedlce Jews. After he was taken to Treblinka, his wife Emilia, who, as an Aryan and a Lutheran, was not subject to extermination, followed right after him. She deluded herself into thinking she could free her husband from the camp. She did not know that her husband had been sent to the Extermination Camp, not the Work Camp. She did not return from this trip. She was probably shot next to the Treblinka railway station by a gendarme to whom she had turned with a plea for help. Part of Ganiewski's rich heritage has survived to our times. The Regional Museum in Siedlce hold 935 of his glass negatives, and Mariusz Malec made a file, *Photographer Gancwol*. One of the streets in the city is named after him.

Jewish youths were also subject to assimilation, but they did not cut off their ties with Judaism. In the school year 1934–1935, of the 419 students in the B. Prus Public Secondary School for Boys, there were 31 Jews and 2 Poles of the Jewish faith.⁸⁷

In August 1936, the Union of Jewish Participants in Battles for the Independence of Poland (ZZUWNP) was formed. It had 96 members. On 16 and 22 August 1936, it held two organizational meetings. This was an organization of veterans. Not all its members supported assimilation. There were many Zionists in the Siedlce division. The last board, elected in 1938, consisted of Henryk Loebel, chairman; Maksymilian Schleicher, first vice-chairman; Anatol Goldberg, second vice-chairman; A. Brestet, secretary; J. Melber, treasurer; S. Słuszny, member; M. Szampanier, member; A. Zylberg, member; and N. Plichter, member. Pechranc, Jabłoń, Bresler, Frydman, Alberg, and Finkiel were also active in this union.⁸⁸ In December 1935, in response to the anti-Jewish excesses at Lwów University, the Siedlce ZZUWNP submitted an official protest in this matter to the district administrator. The district administrator sent it to the Lublin provincial administrator. In April 1936, the union organized two lectures in Polish. The first, “If People Knew the Talmud,” was given by Tomasz Zaderecki from Lwów. He had an audience of about 600 people. The subject of the lecture should explain this large number of participants. The majority of Siedlce Jews was tied to religion or to the tradition that derived from it, and Poles could listen to a lecture on the Talmud in a language they could understand.⁸⁹ The other lecture, titled

“Cultural and Military Significance of Polish Jewry,” was delivered to an audience of 300 people by Dr. Meir Bałaban from Warsaw.

On 25 September 1936, a bulletin appeared in Polish in Siedlce with the title *Friend of Siedlce*. It was published by ZZUWNP. In the article “To People of Good Will,” the author complained about the practices of the National Democrats in their anti-Jewish campaign. The next article presented the part played by Jews in battles for Poland's independence.⁹⁰

Assimilation and good contacts between the Jewish and the Polish communities were hampered by competition in commerce and crafts. The difficult conditions of existence, the shortage of jobs, and the shortage of sales of goods led to “fighting for customers” and friction. In 1928, there was an incident in Siedlce that had an economic foundation. A farmer from a nearby village was driving along Piłsudski Street with lilacs to sell. At one point, a Jewish teenager ran up to him and took a bunch of lilacs from him. The farmer grabbed him and tried to take the bunch of flowers from him. During the scuffle, about 200 Jews ran up, mostly young people, who tried to snatch the detained thief and beat the farmer. Several Christian passers-by and three policemen came to the aid of the farmer. Since the crowd of Jews was not backing off and was throwing stones at the intervening policemen, a fire hose intended for watering the lawns in that area was used to disperse them. The police arrested four “instigators” without using their weapons. These four were Szymon Goldwaser, Abram Rybak, Abe Czerniewicz, and Nuta Lejban. They were all shoemakers by trade, and the latter two were suspected of belonging to the **Union of Young Communists**. Marian Gałczyński, the owner of the fruit stand that was located in the area of the incident; Weronika Gerard, a maid by trade; and Józef Gochnio, a farmer from the village of Białki all sustained light beatings. In his report, the district administrator stated that “the whole incident was purely accidental and took this form only because the crowd was composed almost exclusively of teenagers. Moreover, it should be supposed that the aggressiveness of the Jewish crowd was influenced to a certain degree by the fact that the location of the incident, at the intersection of Piłsudski Street and Stary Rynek, was one at which for several years village women had been selling dairy products and eggs, vegetables, fruit, etc., right next to Jewish stores that sell these same products. There is competition then, causing a certain inflammation of relations among the tradespeople.”⁹¹

4. Białystok pogrom - https://en.wikipedia.org/wiki/Bia%C5%82ystok_pogrom



Jewish people killed by the Russian soldiers during the Białystok pogrom of 14–16 June 1906

The **Belostok (Białystok) pogrom** occurred between 14–16 June 1906 (1–3 June [Old Style](#)) in [Białystok](#), then part of the [Russian Empire](#),^[1] now in [Poland](#).

During the [pogrom](#) between 81 and 88 people were killed, and about 80 people were wounded.

The Białystok pogrom was one of a series of violent outbreaks against Jews between 1903 and 1908, including the [Kishinev pogrom](#), the [Odessa pogrom](#), and the [Kiev pogrom](#).^[2]

At the beginning of the 20th century, Białystok was a city with a **predominantly Jewish population**. In 1895, the Jewish population numbered 47,783 (out of 62,993, or about 76%). Białystok was primarily a city known for its textile manufacturing, commerce and industry. During the [1905 Russian Revolution](#) the city was a center of the radical labour movement, with strong organisations of the [Bund](#) and the [Polish Socialist Party](#) as well as the more radical anarchists of the [Black Banner association](#).

In the summer of 1904, an eighteen-year-old anarchist, Nisan Farber, stabbed and seriously wounded Avraam Kogan, the owner of a spinning mill, as he walked to the synagogue on [Yom Kippur](#). On October 6, Farber **threw a bomb into a police station**, injuring several policemen inside. Farber himself was killed by the explosion.^[3]

On February 21, 1905, the district's **Chief of Police, Yelchin, was killed**, and on June 8 the city's **new Police Chief, Pelenkin, was wounded** by another bomb blast. In July 1905, two police officers were wounded by a bomb thrown by Jewish anarchist Aron Elin (Gelinker).^[4] In the same year, police officers Mozger, Moneshko and Barancevich were killed and eight other policemen were wounded. (...) *Read the rest, it is very interesting!*

Chernoe Znamia - https://en.wikipedia.org/wiki/Chernoe_Znamia

Chernoe Znamia (or **Chornoe Znamia**) ([Russian](#): Чёрное знамя, English: The Black Banner), known as the **Chernoznamentsy**, was a [Russian anarchist communist](#) organisation. It emerged in 1903 as a federation of cadres.^[1] It took its name, "**The Black Banner**", from the [black flag](#),^[2] the use of which as a symbol of [anarchism in Russia](#), according to [An Anarchist FAQ](#), coincided with its founding.^[3]

The largest collection of anarchist terrorists in [Imperial Russia](#), *Chernoe Znamia* attracted its strongest following in the western and southern provinces at the frontier of the Empire, including nearly all anarchists in [Białystok](#).^[2] Their ranks included mostly students, factory workers and artisans, though there were also peasants, unemployed labourers, drifters, and self-professed [Nietzschean supermen](#).^[2] Ethnically, **Jews predominated**, and many members were of Ukrainian, Polish and [Great Russian](#) nationality.^[2] The typical age of the *Chernoznamentsy* was nineteen or twenty, and some of the most active adherents were as young as fifteen years old.^[2]

Ideology - [Anarchism](#) - ([Anarchist communism](#))

Warszawa, 15 września 1906 r.

CHWILA BIEŻĄCA



ULICA PIĘKNA W SIEDLCACH. Fot. Gancwohl.

KRWAWY WYPADKI W SIEDLCACH. W chwili, kiedy to piszemy, trudno jeszcze z danych telegraficznych zdać sobie dokładnie sprawę z powodów i przebiegu krwawych wypadków w Siedlcach, które rozpoczęły się dnia 8 września około godziny 8-ej wieczorem. Według jednych telegramów wypadki te zaczęły się od strzałów do patrolu, od których jakoby zostało ciężko rannych dwóch żołnierzy. Według innych strzały te padły z dachu jednego z domów i chybiły. Wtedy wojsko poczęło ostrzeliwać ten dom, a potem sąsiednie, z których także padały strzały. Szczególnie silnie ostrzeliwane były domy w dzielnicach żydowskich. Liczba zabitych i ran-

nym ma dochodzić do 200. Po ostrzeliwaniu wojsko ściśle rewidowało domy. W mieście wybuchły w różnych dzielnicach groźne pożary. Życie zamarło. Na opustoszałych ulicach widać było tylko żołnierzy. Na wylocie ulicy Warszawskiej ustawiono armaty. Według relacji korespondentów pism codziennych około 10-ej wieczorem, w 2 godziny po strzałach do patrolu, zaczął się pogrom sklepów żydowskich i trwał aż do rana. Zburzone są sklepy na ulicach: Pięknej, Warszawskiej, Prospektowej i kilku sąsiednich. Wystrzałami armatnimi zniszczono parę domów.

KRWAWY WYPADKI W SIEDLCACH. W chwili, kiedy to piszemy, trudno jeszcze z danych telegraficznych zdać sobie dokładnie sprawę z powodów i przebiegu krwawych wypadków w Siedlcach, które rozpoczęły się dnia 8 września około godziny 8-ej wieczorem. Według jednych telegramów wypadki te zaczęły się od strzałów do patrolu, od których jakoby zostało ciężko rannych dwóch żołnierzy. Według innych strzały te padły z dachu jednego z domów i chybiły. Wtedy wojsko poczęło ostrzeliwać ten dom, a potem sąsiednie, z których także padały strzały. Szczególnie silnie ostrzeliwane były domy w dzielnicach żydowskich. Liczba zabitych i ran-

nym ma dochodzić do 200. Po ostrzeliwaniu wojsko ściśle rewidowało domy. W mieście wybuchły w różnych dzielnicach groźne pożary. Życie zamarło. Na opustoszałych ulicach widać było tylko żołnierzy. Na wylocie ulicy Warszawskiej ustawiono armaty. Według relacji korespondentów pism codziennych około 10-ej wieczorem, w 2 godziny po strzałach do patrolu, zaczął się pogrom sklepów żydowskich i trwał aż do rana. Zburzone są sklepy na ulicach: Pięknej, Warszawskiej, Prospektowej i kilku sąsiednich. Wystrzałami armatnimi zniszczono parę domów.

Siedlce pogrom refers to the events of September 8–10 or 11, **1906**, in [Siedlce](#), [\(Congress\) Kingdom of Poland](#). It was part of [a wave of pogroms](#) in Russia and controlled territories (such as the Kingdom of Poland), in the larger context of the [widespread unrest](#). The pogrom in Siedlce was organized by the **Russian secret police** ([Okhrana](#)). There were 26 fatalities among the Jewish populations.

Siedlce had a significant Jewish population (estimated at 10,000^[1] to 64% out of 24,000 total (so about 15,000)^[2]). In the larger context of the [widespread unrest](#) it was the site of socialist and Polish patriotic agitation and demonstrations (organized by [Polish Socialist Party](#) and Jewish [Bund](#)),^[2] and the (*Russian*) government desired to make a vivid response to the [Bloody Wednesday](#), a series of attacks on government officials organized by PPS that took place barely a months earlier, and other similar events.^{[2][3][4][5]} On August 26 an **OB PPS activist, disguised as a Jew**, assassinated a Russian police captain in Siedlce.^{[6][7]} As many Jews took part in the protests, the Russian government saw the Siedlce as a ripe territory to show its force.^[8]

Siedlce was not the only place where the Russian police and military terrorized workers who were seen as sympathizing with the PPS and other opposition organizations; similar excesses occurred in [Warsaw](#) and [Łódź](#), but were **directed against the workers in general**, not Jews in particular.^[9] The pogrom, planned systemically "for some time",^[10] took place on September 7^[6] or 8^[2] to 9,^[6] 10^[2] or 11^[11], 1906. It was organized by **the Russian secret police** ([Okhrana](#)), in particular by Colonel Tichonowski, who was tasked with the preparations.^{[11][10]} Anti-semitic pamphlets had been distributed for over a week^[7] and before any unrest begun, a [curfew](#) was declared.^[7]

The primary perpetrators were Russian soldiers from the [Liepāja](#) (*libawski*) infantry regiment.^{[6][12][11][13]} They had replaced the [Ostrołęka](#) garrison, previously garrisoning the town, which had been deemed too sympathetic to the local residents.^[7] The soldiers were ordered to start shooting on the town square; soon afterwards, they were ordered to set some fires, and allowed to loot Jewish stores at will.^[7] Artillery pieces were used, as noted even in the official news reports.^{[6][14]} Some sources also report the involvement of [Black Hundreds](#), which had no native presence in the Kingdom of Poland, and would have had to have been brought in by the authorities from the Empire proper.^{[6][15]} Most of the shops in the town were destroyed and looted, and there were many cases of arson; private (Jewish) homes were also broken into and looted.^{[7][11]} Official military reinforcements from nearby garrisons were moved to Siedlce.^[7] In the meantime, Russian officials were demanding from the Jewish community that the "bandits" who had opened fire on the soldiers be turned in.^[7]

There were 26 fatalities among the Jewish population, and an unspecified, larger number, into the hundreds, were reported as injured.^{[11][11]} **The Polish populace helped to shelter the Jews.**^[6] About 1000 people were arrested.^[6] According to official sources, the military and police suffered no casualties.^[7]

(...) The pogrom has been **widely condemned in public opinion in Poland** and abroad and by most Polish political parties.^{[2][7][20][21]} The Polish press was unanimous in denouncing these acts of violence.^[22] (...) **The outcome was disappointing for the Russians**, and dissuaded the Russian government from organizing more pogroms in Poland, as the Siedlce and [Białystok pogroms](#) proved to be failures, with **the Polish populace steadfastly refusing to support the Russian forces** (...)

Black Hundreds - https://en.wikipedia.org/wiki/Black_Hundreds

The **Black Hundreds** (sometimes **The Black Hundred**), also known as the **black-hundredists** (Чёрная сотня, черносотенцы in [Russian](#), or *Chornaya sotnya, chernosotentsy*), was an [ultra-nationalist movement in Russia](#) in the early 20th century.

5. Siedlce – the Pogrom of 1906 (Jewishgen)

SIEDLCE - THE POGROM OF 1906, [Pages 41-51] - <http://www.jewishgen.org/Yizkor/Siedlce3/sie041.html>

CHAPTER 3.

THE POGROM OF 1906

The successful **assassination of chief of police Captain Aleks Goltsev** took place on **21 August 1906**.¹ The assassin, **dressed as a Jew**, was Józef Wasilewski, pseudonym “Sparrow,” a member of the Combat Organization of the PPS (*Polish Socialist Party*); he ran away after completing the act. Goltsev, along with the sanitary commission, which included the Polish doctor Anastazy Sawicki and the Jewish paramedic Dawid Szwarc, were performing an inspection of the soda-water factory of Samuel Josef Goldsztern. It was located on Piękna Street (currently Pułaski Street), which was inhabited completely by Jewish residents. The first to exit the factory gate was Sawicki, who was approached by an unknown person and told, in Polish, to quickly walk away. When Goltsev appeared at the gate, the assassin threw a bomb in his direction. The chief of police died on the spot, and the badly wounded Szwarc, a few days later in the hospital. The guard Szulżyk was also wounded. The army stationed in the city was placed immediately on **emergency combat alert**. Patrols were sent to Piękna Street, and the tailor Ch. M. Frydman, who was the owner of an apartment located near the location of the assassination, was arrested. It was suspected that the assassin may have used these premises. That day the **soldiers opened fire** on groups of people who appeared on Piękna Street. In this way, six people were killed: Szlomo Zalman Goldsztern, Ita Miriam Macielińska, Icchak Milgram, Dawid Macieliński, Baruch Mordechaj Morgensztern, and Mrs. Sukniewicz; about 40 people were wounded. **A few days later**, in the afternoon, the **army surrounded the “Jewish neighborhood,”**² which was located between Piękna Street and Ogrodowa Street (currently Sienkiewicz Street), and a search was conducted **looking for revolutionaries and socialists**. Jakow Jabłoń, a Bund activist, was killed during this raid, and about 60 people were beaten and wounded. The soldiers had come across them in the local Beit Hamidrash at the evening prayer. They broke into the building and beat the men gathered there with the butts of their rifles. When they left, they shot out the windows of the building. After this incident, the entry door locks were reinforced and metal shutters were installed in the windows.

The assassination of Goltsev became the pretext for mounting a pogrom against the Jews of Siedlce. The raid that resulted in the deaths of several people and the wounding of a dozen was only a portent of what was to take place. **At the encouragement of the tsarist authorities**, there was an **attempt as early as June to stage a pogrom by instigating Christians**. But things did not go as easily in Siedlce as they had in Białystok.² **The Christian community of the city, both Catholic and Eastern Orthodox, did not succumb to the provocation of the tsarist authorities** thanks to the decisive **anti-pogrom stance of the PPS and the clergy**.³ The residents did not allow themselves to be dragged into the provocation that was attempted on 17 June; it was supported neither by the railroad workers nor by the soldiers. At that time one provocateur was killed, a policeman who was shooting at a soldier, as well as a gendarme who was agitating in favor of the pogrom. The soldiers of the Ostrołęka Regiment, which was at the time stationed in Siedlce, sent out heavy patrols onto the streets of the city to prevent any disturbances. Soldiers were particularly targeted for provocation because two years previously, **on 6 November 1904, about 800 recruits had started robbing Jewish stores**. Soldiers also became involved when the Jews organized a self-defense, having clubs and rocks at their disposal.⁴

Also refusing to be provoked were the young people of Siedlce, who remembered their Saturday battles with the “Jew kids” on the roads outside of town and on Wojskowy Square across from the prison, where they played stickball and where several dozen youths would gather on one or the other of the two sides. It is characteristic that the participants in these events were condemned for these battles by their older friends and parents.⁵

In September 1906, a state of emergency was declared in Siedlce. The Ostrołęka Regiment, which the tsarist authorities did not trust, was moved away and replaced by the Libava Infantry Regiment, seasoned in pogroms and punitive expeditions in Livonia.^a Foot and mounted patrols appeared on the streets. A police curfew was imposed, lasting from 8 P.M. to 6 A.M. Colonel Tikhonovsky took charge of the city, which was placed under the special protection of the *Okhrana* [Russian secret police force—trans.]. Proclamations, signed by the St. Nicholas Society for Reformed Order, were distributed among the military and civilian populations and contained **the so-called Protocols of the Elders of Zion.**⁶ This proclamation contained the so-called speech of the head rabbi, which had the following content: “We have been fighting against the cross for the past nineteen centuries, and our nation is not giving up on this and is not kneeling. We are scattered in all parts of the world in order to conquer the whole world. Our power increases each day. The golden calf, which the priest Aaron created in the desert, is at our disposal, and this is the true God in our time. Only when we are the sole possessors of gold shall we seize power.”⁷

On 7 September, the patrols were strengthened starting in the morning. **The rumor was spread throughout the army that sixteen revolutionaries had arrived in Siedlce.** In the evening, the army surrounded the entire city. It had earlier been divided into zones for which particular officers were responsible: Bolikhov, Vesnyolov, Aleksandrov, Musaratov, Bialer, von Kleist, and Sumarkov. Telegraphic communication was turned off, and no one was allowed to leave or enter the city. **The signal for the start of the pogrom was the hanging of a flag from city hall.** About 8:30 in the evening, several shots were fired in the center of the city, and these were followed by gunshots from the 39th Narew Dragoon Regiment and the Libava Infantry Regiment. Shots were heard in the city from 7 to 10 September (old calendar), that is, from Friday evening, the beginning of Shabbat, to Monday at 2 P.M. On the night of 7 September, **soldiers set fire to houses, stores, and stalls using kerosene.** The stores of Grinberg, Rosen, Solarz, Liwerant, and Stołowy, among others, were burned down. That night, the head of the *Okhrana*, Tikhonovsky, summoned Rabbi Szymon Dow Anolik,⁸ two community council clerks, Nachum Weintraub and Mosze Temkin; as well as the secretary of the community council Czaczkes and demanded that they give up those who were shooting at the army. The rabbi responded that he knew nothing about this. Tikhonovsky then gave them two hours to provide an exact list of the addresses of the revolutionaries. The next day a delegation went to see the provisional governor-general Engelke with a demand to explain the situation that had arisen and to stop the murder and robbery. In response, Engelke arrested the delegates, accused them of espionage, and threatened to have them shot. He even allowed them to write farewell letters to their families and then handed them over to Tikhonovsky. Tikhonovsky placed them facing the wall of the police building and arranged soldiers with rifles ready to fire across from them. He did not, however, give the order to fire. After this “game,” he let them go with a repeated demand to provide him with a list of the revolutionaries. The delegation once again stood against the wall; this time they were saved from certain death by the tsarist officer Stayanov, who arrived at the order of the Dubiensecki Regiment commander in order to obtain information about events in the city.⁹ The next day, that is, 8 September, gunfire lasted all day with small interruptions. Soldiers with officers at their head broke into apartments, robbed and murdered. On that day, Meir Wolf was killed, the father of six children. The soldiers killed him while he was praying with his children. Soldiers wounded Chana Liehaber and Chaim Liberman for refusing to pay a ransom, and then they murdered them while taking them to the hospital. They did the same to Romanowicz, who sustained burns but saved himself from his burning house. The soldiers took him to the hospital and there finished him off with their rifle butts. In the courtyard of the Jewish hospital, the guard Jan Born, a Christian, was killed when he was admitting the wounded and the murdered. Inside the hospital, a shell wounded the paramedic Maria

Łazarska and the patient Judka Lipszyc, who subsequently died of his wounds. Even a tsarist soldier, Abraham Rafał (age 22), who had come home on leave, was killed. He tried to defend his parents when the soldiers broke into their apartment. He was shot by rifle fire. Mendel Tajblum (age 34) had his eyes poked out before he was shot. The teacher Mordechaj Josef Miller (age 40) was murdered using bayonets and sabers. The youngest victim of the pogrom was three-year-old Jehoszua Rozen, whom the soldiers killed in the arms of his mother while taking her to the prison.¹⁰ **Not only was the Jewish hospital shelled but also the synagogue, the Catholic church, the Polish school building, and the building of the Rural Credit Society.**¹¹ The soldiers used 30,000 rounds of ammunition during these incidents, according to “Petukhov's Report.”¹² Jewish homes on Prospektowa Street, Sokołowska Street, and Jatkowa Street were burned down, altogether over a dozen buildings as well as ten stalls belonging to the hospital and located near the square. The stores of Szmul Solarz and Ball Rozen were also burned down.

Icons of Nicholas the Wonderworker and the Black Madonna of Częstochowa appeared in the windows of terrified Christians. Stolen items were traded next to the railroad station, where you could buy a pair of bloody earrings for next to nothing.

Drunken soldiers, who had been supplied with half a railroad car of pigs, held a free-for-all on Warszawska Street, where they murdered animals and people to the accompaniment of songs. Colonel Tikhonovsky, “in order to uplift the mood of the troops,” ordered a choir to be assembled so as to spur on the battle. Among others, “God, Protect the Tsar” was sung.¹³ Tikhonovsky was worried that he might be the victim of an assassination, so he ordered his subordinates to arrange a “real memorial and bathe in blood to their ears” in the event of his death.¹⁴

New divisions of the army were brought to Siedlce; the Vladimir Regiment, famed for its pogrom in Białystok, arrived, and on 8 September the 195th Infantry Regiment was summoned telegraphically from Dęblin as well as the 48th Artillery Regiment, which fired upon the houses on Piękna Street at 7 A.M. The result of the shelling was damage to the houses of Estera Rabinowicz, Rachela Groch, Brajna Czestodna, and Mosze Eliahu Solnic.

The bloody balance sheet of the pogrom may have been as many as 50 murdered, 100 wounded, and about 500 arrested.¹⁵ Many families were left without a roof over their heads. About 40 stores and many apartments were robbed. The desire to rob by drunken soldiers was so great that, even a day after the pogrom, Wiktoria Radzikowska was shot sitting at the table in her own house on Stodolna Street.

In spite of searches conducted in almost all the houses in the city, **the solders failed to find any evidence of the activity of revolutionaries.** They found no weapons or any publications of illegal publishing houses. It was stated officially that the army and police sustained no losses. The records of the gendarmerie, however, show two wounded: one in the hand and one in the head.¹⁶ As became evident subsequently, one of the soldiers was injured by his colleague while breaking into a store when the latter tried to pry open the door with the butt of his rifle. During this action, the rifle went off. The other wounded soldier was one who was struck with a sabre by an officer while the dragoons were demolishing the buffet in the Victoria Hotel. The drunken dragoon refused to listen to his officer's summons to desist from robbing because officers lived in the hotel and it was the property of a Christian.¹⁷

Right after the Siedlce pogrom, the governor-general, Evgeny Sykalov, issued a proclamation to the residents, ending with the words, “Residents and Citizens! I call upon you for mutual amicable work to calm our agitated lives. Let us heed the voice of truth and humanity residing in each soul, and let us direct our common efforts toward making our heretofore calm and hard-working Siedlce no longer resemble a prison watched over by the authorities.”¹⁸

The public reacted to the pogrom by creating the Committee for Those Who Suffered during the Disorder in Siedlce. The authorities did not permit the use of the correct name, which was the Committee for Aid to the Victims of the Pogrom. The Committee comprised the most eminent representatives of the city, both Jews and Poles: Stanisław Sunderland (chair, an attorney by profession), Dawid Czaczkis (secretary of the Committee and secretary of the Jewish community council), B. D. Anolik (Anulik, rabbi), I. N. Weintraub, J. Scipio del Campo (a Catholic canon), M. Minc, A. Chrzanowski (an attorney), Korsak (mayor of the city), and N. D. Glizberg. The committee had two goals: first, aid to everyone who had suffered in any way during the pogrom; second, the preparation and publication of a memorandum to the government in St. Petersburg with a request to explain how the pogrom could have taken place, to punish the guilty, and to free those who had been arrested.

The memorandum to the government was prepared by three attorneys: Fiszbain, Luria, and Warszawski, signed by Aleks Chrzanowski, Dawid Czaczkis, and Stanisław Sunderland, and delivered through a delegation to Prime Minister Pyotr Stolypin. Here are some fragments: “Your Excellency. We are appealing to your Excellency in connection with the events that took place in Siedlce on 8–10 September 1906. We do not wish to present atrocities or give the names of people and complain about them. We wish only to establish facts that no one can deny and from which Your Excellency will draw the proper conclusions. [...] During the entire time that this military action was taking place, the city was cut off from the world. No one was allowed to enter Siedlce. Permanent residents, who had left the city for fear of misfortune and wished to return to Siedlce due to distress about the fate of their families, were forced to remain at the railroad station. The telegraph was closed to clients. [...] During the shooting, soldiers fell upon every Jewish apartment, and in every instance of a failure to open the door, they broke it down with the aid of huge firehouse crowbars. Immediately upon breaking into the apartment, the soldiers demanded that revolutionaries be handed over and took the opportunity to demand greater or lesser sums of money. Everyone who had the courage to resist was mercilessly beaten. During searches in houses, these poor wretches were also tortured. Of all the cruel acts of the soldiers, we wish to emphasize only one incident. A young Jew, the father of six children, Meir Wolf, was accosted in his apartment during prayers. Contrary to the officer's testimony, he was very cruelly tortured. He was thrown from wall to wall until his skull was crushed. It must be emphasized that no weapon was found on him or in his apartment. [...] Altogether, 59 stalls were robbed and 12 buildings went up in flames. An uncountable number of private apartments were robbed and destroyed.”¹⁹

The response to the memorandum was the creation of a new commission, which arrived in Siedlce and took two weeks to familiarize itself with the matter. After the commission returned to St. Petersburg and its results were assimilated, another commission was immediately formed, which arrived in the city in December 1906. During its stay, those who had been arrested started to be released from prison. This was the only result of the activity of these two governmental commissions, and in a secret report it was ordered that soldiers be searched and all looted objects be seized. It was maintained that the pogrom was not a military action but only a reaction of soldiers who were hostile toward the revolutionary movement and especially Jews after the assassination of Captain Goltsev.²⁰ The investigation ended with a press announcement of Colonel Tikhonovsky's receiving thanks from the Warsaw governor-general. The Vilnius newspaper *Dos Yiddishe Volk* aptly summed this up at the end of 1906, writing, “The Siedlce slaughter ended as all slaughters of Jews do. Investigating commissions arrived, then a government declaration follows, in which everything is blamed on the revolutionaries, the perpetrators of the pogrom are promoted, and everything moves on.”²¹

According to Committee data, **1,502 families suffered, amounting to 7,306 people.** Material costs were assessed at 334,584 rubles.²² In the published proclamation asking for aid, the members of the Committee appealed, “You who are human beings, you in whose hearts burns the sacred fire of love

for your fellow man, a sense of justice and brotherhood, open your hearts to the Siedlce Fellowship, open your fraternal arms, and when you cannot return to them the price of blood, tears, and suffering, avert from them the torment of hunger and cold, poverty and sickness. But hurry! Hurry because right behind poverty walks the angel of death!”²³ The response was moral and material aid in the amount of 120,000 rubles. For a population of the region that was not too prosperous, this was a significant amount. These funds were earmarked for the repair of vandalized houses, the rebuilding of burned down stores, the purchase of stolen stock, and the purchase of ship tickets for immigrants departing for Denmark (mostly Copenhagen), America, or Palestine. One thousand rubles were appropriated from the collected funds and used to found a Savings and Loan Fund, which was later changed into a Joint-Stock Bank and prospered well among the largest cooperative banks in reborn Poland.

The tsarist authorities intended to court martial 150 people who were arrested earlier and were being held in the Siedlce prison. However, as a result of protests from national opinion and from abroad, they abandoned this intention, but the majority of the prisoners had to leave Siedlce and emigrate.

Right before the pogrom, the activists of the Jewish self-defense left the city, rightly suspecting that they would be the first to be sought. With a military operation of this scale, they would have had no chance to stage an opposition to the great strength of the shelling and could only serve as a pretext for even greater repressions.

The military pogrom in Siedlce made everyone aware that the authorities had decided to squelch the revolutionary movement with force. The fears that a similar pogrom, but with the benefit of greater experience, could take place in Warsaw were well founded. The Siedlce pogrom had far-reaching repercussions throughout the country and abroad. Maurycy Minkowski, a graduate of the Fine Arts Academy in Kraków, came to the city right after the pogrom in company with Noach Pryłucki. At the railroad station they saw hundreds of terrified Jews, sitting on their bundles and waiting for the train to flee the city. After this experience, the artist painted two moving paintings titled “Fugitives” and “After the Pogrom,” which were displayed in many exhibits abroad.^b The city was also visited by the writer Lejb Perec^c and the poet Menachem Borejsza.^d A folk song also arose that was sung in Yiddish and contained 12 to 14 verses. Only six of them were written down, and they have survived. I cite it here in a loose translation:

On Saturday during the day after dinner,
The Jews were rejoicing,
They had no idea
That a disastrous night awaited them.
We sat hidden in attics and basements,
Our hearts in our throats²⁴
The pigs from Libava²⁵ were rampaging in the
courtyards
Lurking in wait for our lives.
Icchak the butcher put up a strong resistance,
They smashed his head with their rifle butts,
And took all his goods.

Listen, you goy,
Don't think this is how it's going to be:
You killed small children,
Many will pay for the children's blood.
In your own city
Watch yourself carefully,
So that a bomb is not thrown at you.²⁶

The day after the pogrom, Józef Bekker, at the time a journalist for the Warsaw *Dos Leben* (Life), arrived in Siedlce. He described his observations in the paper and in a memoir, fragments of which were published. They have great value because Bekker talked to the witnesses of those events and wrote them down:

The train stops. Everyone, even those who fear returning to the city, decide to leave the train. It is impossible not to enter the city. In all the doorways there are soldiers and gendarmes, who search everyone. I walk between two rows of soldiers. Fat hands groped me. One of the gendarmes left me alone, but another wanted to show his power as well so he also groped me. Finally, the search ended. But the soldiers are not letting anyone out—they are waiting for the train to leave. Time is dragging on remarkably slowly. Finally the train moved and left. The soldiers open the doors. We want to run, but then a shout is heard: Stop or I'll shoot! Stop at once! There is a new order: all the droshky drivers who had gathered by the railroad station were to leave. Let no one dare leave in a droshky. As soon as the droshky drivers left, the soldiers ordered us to line up in rows and start moving under the guard of the police. Everyone arriving in the city, regardless of sex or age, was taken to the police station. [...] Regardless of the fact that the authorities insist that everything is the fault of the revolutionaries, who instigated the pogrom, none of those present with whom I spoke blamed the Bund. Even the elderly were very well aware of the prevocational fictions of the authorities, who wanted to place the blame for what had taken place on the revolutionaries. Not a single person, not even those whom the pogrom left naked and barefoot, not one of them dared place the blame for the pogrom on the Bund or the Bundists. [...] One old Jew told me that he had tolerated all the beating that the soldiers inflicted on him in the house. On the street—it was an unbelievable miracle—no one touched him. After arriving at the police station, he hoped that here the end of his suffering would come and that here he was safe. There were many officers in the police station. Now they won't beat me, I thought, and I was sorely mistaken. Suddenly one of the officers shouted, Beat all the Jews! I immediately got such a blow to the head with a rifle butt that I fell to the ground. Some officer ran up and started to kick my head with his foot. I stood up and with all my might started to run, but along the entire length of the corridor I was bombarded with blows, and all of this took place right next to a large group of officers. A large group of people were gathered at the police station, another old man told me. The whole floor was covered in blood from sabre and rifle wounds. There was not a drop of water to wash the wounds. An officer came, who separated the men from the women. The young people were also separated. This last group was beaten with particular brutality and then led off to jail. Then an officer came out and in the name of Tikhanovich, the head of the Okhrana, announced that if the revolutionaries are not surrendered immediately, then everyone at the police station would be killed. He repeated this several times. Everyone started preparing for death. But when the indicated time limit was reached, those at the police station were not killed but taken to jail, where they stayed until Monday. During that entire time the prisoners were not fed. Bread had to be bought from the criminals. [...] Those who remained in basements or attics were in an immeasurably most difficult situation. Several families hid in a certain basement. These were the old and the young. They were there from Saturday evening until noon on Monday without food or water. The children cried and asked for something to drink, but the older people were afraid these cries might reach the ears of the soldiers. In this horrible situation, the Jews were even prepared to smother the crying children. Fortunately, it did not come to that. In some basements, children were give urine to drink. It is not difficult to imagine in what a horrible situation and under what conditions people found themselves if they were prepared to take such actions.

[...] One shopkeeper was approached by a certain colonel who needed some cigarettes. He didn't pay for them. After not paying for them, he said that the shopkeeper would soon receive his payment. The colonel barely left when the shooting started. Soldiers broke into the store, wounding the shopkeeper and looting everything. An officer came to another Jew and asked for change for a ten-ruble note. When the shooting started, the shopkeeper wanted to flee, but the officer calmed him. But when the

shopkeeper opened his cash register to break the ten-ruble note, the officer grabbed all the money in the drawer and yelled, "Here's for all your work, boys!"

The most horrible pillaging was on Saturday and Sunday. As soon as the shooting started, the soldiers ran into one of the stores, looted everything, and raped the girl who worked there. That same evening, soldiers herded a whole family to the police station, a father, mother, and daughter. On the street in front of the parents, the girl was raped and then shot. The parents were wounded and led to the police station. Stores that were closed suffered even more brutal pillaging than those that were open. At the head of the soldiers and firefighters walked the police, who pointed out the Jewish stores. The firefighters broke down the doors and immediately started open looting. They took everything down to the shoddiest trinket. Then they doused the store with kerosene and set it aflame.

[...] In one house, all who were still alive hid in the back rooms of the apartment, where bullets did not reach. The soldiers broke into the house, and after taking everything of value that was there, they took the cooked food from the cupboard and, spreading themselves out at the table, gobbled up everything. Then they broke all the dishes and turned the room into a toilet. [...] In front of officers, soldiers mercilessly beat children who fell on the street to avoid the bullets. The soldiers exhibited particular cruelty toward those unfortunate wounded who were lying helpless in the street.

A certain G. was wounded while he was being taken to the police station. He fell to the street. The soldiers wanted to determine for sure whether he was still alive. They shoved a lighted cigarette up his nose and forced his eyes open, but G. gave no sign of life. The soldiers threw him onto a wagon, drove him to the hospital, and again tried to find out if he was still alive. They finally decided he was dead and ran off. Even in the hospital, G. tried not to show any sign of life. They were about to send him to the morgue. Finally feeling that the soldiers were no longer there, G. started to show some signs of life. A few days later, when he was telling me about what he had experienced on the way to the hospital, G. was himself surprised that he had enough willpower to put up with all the adversities he had endured.

P. was not so lucky. The dragoons who were taking him to the hospital kicked him the whole way. They decided that P. had died, but when he made a noise, the dragoons threw him to the ground and finished him off.

An elderly man of 69 was searched, robbed, beaten, and then he and his wife were driven to the police station. On the street the old man sustained such a beating with a rifle butt that he fell. One of the soldiers hit him on the head with his *shashka* [Cossack saber—author's note], while the other fired. The bullet hit him in the face, and the old man stayed in the street. With great difficulty and agony the old man crawled to the gate of some house, where he was pulled inside. There they washed his wounds, helped him, and the unfortunate old man survived. The soldiers drove a pike [a kind of spear in the Russian cavalry—author's note] through another seventy-year-old man and took four rubles from him. Upon leaving the poor wretch, they threatened him that if he shot at soldiers again, they would finish him off!

[...] But there were those people in Siedlce who in those doleful days dared to show their humanity toward Jews. The saleswoman in a liquor store on Długa Street [currently Bishop I. Świrski Street—author's note] hid several Jewish families in her place. When the soldiers needed some vodka, she didn't open the store so as not to reveal the Jews but gave the vodka out the window, explaining that she's afraid a stray bullet might get into the shop. The wife of an officer in the Dubieński Regiment hid several Jewish families in her apartment. [...] The Jews who told me about this unusual humanism in Siedlce said with envy, "What lucky people; in a few moments they earned the right to life in paradise for themselves!" There were very few people in Siedlce who were so eager for a heavenly reward.²⁷

After the pogrom, the activity of all Jewish parties ceased. For the most part, their activists emigrated. The Jews of Siedlce fell into an apathy that lasted over a dozen years. On the other hand, religious life blossomed. Rabbi Szymon Dow Anolik, Meir's son, started a reform of religious education. On the 9th day of the month of Kislev in 1907,²⁸ he issued a proclamation in which he appealed,

Many people have long since realized that it is essential to convene special committees in all cities for supervising *cheders* and for taking care of the concerns of teachers and their students. They should mainly give exams to students and assign them to the appropriate teacher. Parents should pay tuition to the committee, and the committee should pay the salaries of teachers. I found out the Rabbi Lajb Hunter, may he live, the son the head rabbi Reb Josef Zindl from Warsaw, may he live, has authority to act in this matter, which started in Warsaw a long time ago and has even achieved some success. He is doing the honorable thing for scholarship, and there is much benefit from this. I have long been acquainted with the respected the rabbi Reb Lajb, who does everything as the Torah commands. That is why it is important to aid him, to strengthen his hands in all his endeavors, and may education spread among the Jews. Parents and teachers will see the benefit that this matter brings in a very short time. Things will become brighter for Jews.²⁹

A few weeks after issuing this proclamation, Rabbi Anolik died, and the text of the proclamation was treated as the testament of this venerable man.

In January **1911**, Siedlce had a population of 31,153, of which 17,157 were Jews, 12,090 were Catholics, and 1,792 were Eastern Orthodox (this figure does not include soldiers stationed in barracks).³⁰ In 1911, 27 houses of prayer, among which 24 were private, functioned in addition to the synagogue.³¹ During this period, an increase was noted in the number of Jewish students in all types of schools that existed in the city.

The general stagnation of the city intensified after 1912, when Siedlce Province was liquidated and Siedlce County was added to Lublin Province. During this time, there were seven hotels in Siedlce, five of which were run by Jews. These were the Litewski Hotel of Chaim Wyszkwicz, the Węgieński and Warszawski Hotels of Moszek Zubrowicz (all three on Piękna Street), the Europejski Hotel of Mendl Goldfarb (on Warszawska Street), and the Nadwiślański Hotel of Ester Szapiro (on Alejowa Street).³²

Translator's Notes, Chapter 3

- a. Livonia—currently Latvia. See also author's note 25 below. [Return](#)
- b. For information about Minkowski's paintings, see http://www.yivoencyclopedia.org/article.aspx/Painting_and_Sculpture; http://www.thejewishmuseum.org/home/content/exhibitions/special/emergence/emergence_zoom/emergenceL7.html; and <http://www.flickr.com/photos/magnesiummuseum/sets/72157629588665079>. [Return](#)
- c. Isaac Leib Peretz (1852–1915) was one of the “Big Three” of classic Yiddish literature, together with Mendele Mokher Seforim and Sholem Aleichem. [Return](#)
- d. Menachem Goldberg-Borejsza (1888–1949)—poet and journalist, born in Brześć Litewski; moved to Warsaw in 1905 as a teacher of Hebrew; initially published under his birth name of Goldberg, later added his mother's maiden name, Borejsza; convinced by Peretz to write in Yiddish rather than Russian. [Return](#)

Author's Notes, Chapter 3

1. APS, SGZŻ, sig. 192, pp. 24, 40. [Return](#)
2. On 10 July 1905, the tsarist authorities in Białystok, with the participation of the Christian population, executed a pogrom, as the result of which 12 Jews died and about 100 were wounded. The pogrom in Białystok was

- repeated a month later, that is, 12 August; this time over a dozen people were killed and about 200 were wounded. The August pogrom used the police and military troops. [Return](#)
3. The PPS issued five proclamations in which it warned the Jewish residents about a pogrom: on 3 May 1905, in June 1905 (day unknown), on 10 November 1905, on 7 December 1905, and on 14 June 1906 (it condemned the pogrom in Białystok; see U. Głowacka-Maksymiuk, “Odezwy Siedleckiego Komitetu Robotniczego PPS z okresu rewolucji 1905–1907,” in *Szkice Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego*, issue 3 (1982), pp. 123–136. Among the Catholic clergy, the most ardent anti-pogrom stance was taken by Canon Józef Scipio del Campo. [Return](#)
 4. B. Mark, “Proletariat żydowski w okresie walk styczeniowo-lutowych 1905,” in *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, no. 17–18 (1956): 11. [Return](#)
 5. K. Dębiński, „Gimnazjum siedleckie w latach 1870–1877,” in *Księga pamiątkowa Siedlczan* (Warsaw, 1927), pp. 119–120; F. Kuropatwiński, „Ze wspomnień młodości,” in *Księga pamiątkowa Siedlczan*, pp. 140–239. [Return](#)
 6. *The Protocols of the Elders of Zion* was published for the first time in the St. Petersburg periodical *Russkoe Znaniya* in 1903. Two years later, they appeared in book form. This date coincides with the events of the 1905 Revolution. Everything points to the fact that the *Protocols* were drawn up on the initiative of the tsarist Okhrana, which wanted to use them to combat the revolutionary movement. For more on this subject, see Janusz Tazbir, *Protokoły mędrców Syjonu* (Warsaw, 1992). [Return](#)
 7. Kaspi, “History of the Jews in Siedlce,” p. 107. [Return](#)
 8. Szymon Dow Anolik (Anulik), son of Meir—a righteous and learned rabbi. He was an opponent of the conservatives, but he was honored by them for his wisdom. Before he came to Siedlce, he was the rabbi in Szorki, Ostrów, and Tykocin. He published many of his sermons. He died in 1907. His book containing the basics of Hebrew grammar appeared in 1912. [Return](#)
 9. Kaspi, “History of the Jews in Siedlce,” p. 107. [Return](#)
 10. *Ibid.*, p. 111. It is noted in the police reports that Rozen died in the flames of his house on Warszawska Street (APS, SFZŻ, sig. 158, pp. 23–24, 26–30). [Return](#)
 11. “Interpelacja posła do Dumy, znanego adwokata siedleckiego Stanisława Sunderlanda,” in *Gazeta Podlaska*, no. 25/26 (1931). [Return](#)
 12. The secret report of the captain of the Siedlce police Petukhov to the governor-general in Warsaw was stolen by a certain Bakaj. In Petukhov's report, he mentions that as early as 11 August, that is, a month before the pogrom, Tikhonovsky demanded a meeting during which the most appropriate way of accomplishing a mass search of houses was discussed. This meeting was attended, besides Petukhov and Tikhonovsky, by colonel of the gendarmerie Virgalich, captain of horse Potocki, the deputy Siedlce chief of police Protopopov, and Aleksandr Grigorov. Tikhonovsky was then supposed to have said, “We will respond to terror with even greater terror.” Bakaj is a very unclear figure in the revolutionary movement. He worked for the Warsaw Okhrana, but at the same time he cooperated with the socialists, especially Burtsev. For more information about him, see Czesław Miłosz, *Człowiek wśród skorpionów. Studium o Stanisławie Brzozowskim* (Paris, 1962), p. 94; „Fragmenty Raportu Pietuchowa,” in *Gazeta Podlaska*, no. 25/26 (1931). [Return](#)
 13. S. Martynowski, *Pogrom w Siedlacz* (Łódź, 1936), p. 24. [Return](#)
 14. Kaspi, “History of the Jews in Siedlce,” p. 117. [Return](#)
 15. Martynowski, *Pogrom w Siedlacz*, pp. 21–22; in the records of the gendarmerie, APS, SAZŻ, sig. 158, pp. 23–24, 26–30; these numbers are reduced: 26 killed, 76 wounded, and the correct number of 500 arrested. Jewish sources, that is, Kaspi, “History of the Jews in Siedlce,” pp. 112–119, give 31 killed and 600 arrested. [Return](#)
 16. APS, SAZŻ, sig. 158, pp. 23–24, 26–30. [Return](#)
 17. Martynowski, *Pogrom w Siedlacz*, p. 26. [Return](#)
 18. *Ibid.*, p. 27. [Return](#)
 19. Kaspi, “History of the Jews in Siedlce,” pp. 124–125. [Return](#)
 20. . Martynowski, *Pogrom w Siedlacz*, pp. 26–27; *Gazeta Podlaska*, no. 25/26 (1931). [Return](#)
 21. Kaspi, “History of the Jews in Siedlce,” p. 140. [Return](#)
 22. *Ibid.*, p. 121. [Return](#)
 23. *Tygodnik Ilustrowany*, no. 38 (1906), p. 18. [Return](#)
 24. Literally: We were holding our souls in our hands. [Return](#)
 25. This is a reference to the Libava Regiment, whose soldiers distinguished themselves by their cruelty. [Libava, or Liepaja, a Baltic port city in the southwest of what is currently Latvia, previously known as Livonia.—trans] [Return](#)
 26. Kaspi, “History of the Jews in Siedlce,” p. 139. Translated into Polish by Adam Bielecki. [Return](#)
 27. *Nazajutrz po pogromie*—a fragment of the memoir of Józef Bekker. Preparation for print and introduction by Dora Kaneleson. Translated and annotated by Krzysztof Gębura, in *Prace Archiwalno-Konserwatorskie*, issue 14 (2004), pp. 183–193. [Return](#)
 28. Kislev—the ninth month of the Hebrew lunar calendar, counting from Passover, or the third after Rosh Hashanah (New Year)—begins at the end of November or the beginning of December. The holiday of Hanukkah begins on the 25th day of this month. [Return](#)
 29. Kaspi, “History of the Jews in Siedlce,” p. 65. [Return](#)
 30. S. D. Kaszyński and H. H. Tiliński, *Gorod Sedlec, istoriko-statistichesky ocherk* (Siedlce, 1912), p. 12. [Return](#)

31. Ibid., p. 42. [Return](#)

32. Ibid., p. 42. [Return](#)

[« Previous Page](#) | [Table of Contents](#) | [Next Page »](#)

This material is made available by JewishGen, Inc. and the Yizkor Book Project for the purpose of fulfilling our mission of disseminating information about the Holocaust and destroyed Jewish communities.

This material may not be copied, sold or bartered without JewishGen, Inc.'s permission. Rights may be reserved by the copyright holder.

JewishGen, Inc. makes no representations regarding the accuracy of the translation. The reader may wish to refer to the original material for verification.

JewishGen is not responsible for inaccuracies or omissions in the original work and cannot rewrite or edit the text to correct inaccuracies and/or omissions.

Our mission is to produce a translation of the original work and we cannot verify the accuracy of statements or alter facts cited.



[Siedlce, Poland](#)



[Yizkor Book Project](#)



[JewishGen Home Page](#)

Yizkor Book Project Manager, [Lance Ackerfeld](#)

This web page created by Lance Ackerfeld

Copyright © 1999-2017 by JewishGen, Inc.

Updated 31 May 2014 by LA

6. 1920 rok - http://pwsz zamosc.pl/data/file_attachment/239-studia-zydowskie-cz21.pdf

Alicja Gontarek (Mińsk Mazowiecki)

Postawy żydowskich mieszkańców Mińska Mazowieckiego i Kałuszyna wobec wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku.

The attitudes of the Jewish inhabitants of Mińsk Mazowiecki and Kałuszyn toward the polish-bolshevik war of 1920

Wprowadzenie.

(pp – 63/64) (,,,) W procesie formowania się niepodległego państwa polskiego jednym z najważniejszych wydarzeń była wojna polsko–bolszewicka 1920 roku, która oprócz konsekwencji politycznych i gospodarczych, przyczyniła się także do kształtowania wewnętrznych stosunków społecznych, w tym szczególnie polsko-żydowskich. Ich obraz nie jest jednak dostatecznie poznany, z uwagi na brak całościowego opracowania, eksponującą to zagadnienie w omawianym czasie¹.

W dużym stopniu **wojna ta umocniła panujące w części społeczeństwa polskiego przekonanie o masowej kolaboracji Żydów z bolszewikami i ich akceptacji dla komunizmu**, co w dziele propagandy eksponowała i czym epatowała społeczeństwo przede wszystkim prasa o profilu narodowym, mimo że osobiste doświadczenia wielu Polaków nieraz jej przeczyły. Stosunek ludności żydowskiej zamieszkałej na terytorium dwóch istniejących w powiecie mińskomazowieckim miast dostarcza wiedzy na temat zróżnicowanej postawy przedstawicieli tej mniejszości narodowej wobec wojny 1920 r². Wobec toczącego się konfliktu zbrojnego, **wśród Żydów zarysowały się trzy rodzaje postaw**. Pierwsza z nich polegała na **aktywnym poparciu** nowych władz wraz z uczestnictwem w nowo powstałych komitetach rewolucyjnych, czyli rewkomach. Drugą można określić jako **obojętną (wyczekującą, „na przetrwanie”)** wobec rozgrywających się wydarzeń. Trzecia wyrażała się w **solidarności z atakowanym państwem polskim** i jego organami. Powyższy schemat zachowań potwierdziło tylko częściowo sprawozdanie dotyczące postaw ludności wyznania mojżeszowego, które zostało opublikowane w Komunikacie Informacyjnym Oddziału II Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSW) z 20 lipca 1920 roku, dzielące Żydów na dwie grupy: współpracowników bolszewików i ich sympatyków oraz drugą, opowiadających się po stronie państwa polskiego³. Sformułowane w nim wnioski są zbyt uproszczone, gdyż nie rejestrują ogromnej rzeszy Żydów, którzy nie wypracowali sobie w ogóle stosunku do państwa polskiego, przybierając jednocześnie, jako jednostki głęboko religijne, reprezentujące sektor gospodarki wolnorynkowej, postawę antybolszewicką i antykomunistyczną.

*

Wojna wywołała poruszenie i niepokój we wszystkich kręgach społecznych w momencie, gdy latem 1920 r. ofensywa wojsk sowieckich przesunęła się na obszar Podlasia i Mazowsza. Po rozpoczęciu, 4 lipca 1920 r. uderzenia wrogich wojsk dowodzonych przez Tuchaczewskiego, 14 lipca starosta mińskomazowiecki, Stanisław Kulesza wydał odezwę do mieszkańców powiatu, w której wzywał wszystkich do wstąpienia w szeregi armii ochotniczej⁴. Ponieważ przez terytorium Podlasia i Mazowsza przebiegały bardzo ważne szlaki komunikacyjne prowadzące do Warszawy, upragnionego celu dowództwa sowieckiego, w oczywisty sposób Mińsk i Kałuszyn znalazły się na trasie przemarszu wrogiej armii. Przez Mińsk przechodziły linie kolejowe dwutorowe relacji Warszawa – Mińsk - Siedlce – Mordy – Wołkowysk oraz druga, relacji Warszawa – Mińsk - Siedlce – Łuków – Brześć nad Bugiem – Baranowicze - Stołpce. Kluczową była również droga prowadząca z

Brzeście nad Bugiem do Warszawy, czyli tzw. trakt brzesko – warszawski⁵. Szczególnie w ostatnim etapie wojny oczy całej Polski zwrócone były na powiat mińskomazowiecki, gdyż na tych terenach rozegrał się końcowy etap bitwy warszawskiej⁶.(...)

(p.66). Wcześniej, **11 sierpnia** sowieccy żołnierze weszli do **Kałużyna**, gdzie na ulice wylegli zadowoleni z tego faktu, również głównie młodzi Żydzi, pozdrawiający radośnie te wojska¹⁹.

Dotychczas, wedle żydowskiego świadka wydarzeń, nie pojawiali się oni na ulicach, bojąc się antyżydowskich wystąpień. Po wkroczeniu czerwonooarmistów nastrój miasta miał zmienić się na świąteczny²⁰. Wystąpiły także mocniejsze antypolskie akcenty. Zorganizowano uroczysty pochód, w którym uczestniczyła część mieszkańców, a następnie grupa ta udała się pod ratusz, gdzie **strącono z budynku polskie orły**, które tłum następnie opluł²¹.(..)

(p.67) W **Mińsku** nowa cywilno-wojskowa władza miała poważne trudności ze znalezieniem odpowiednich kandydatów na wakujące stanowiska, **gdyż komunizm w wydaniu bolszewickim nie cieszył się poparciem mińszczan**. Gazeta „Robotnik” przytaczała w tej sprawie opinię samych komisarzy bolszewickich, dotyczącą przede wszystkim Mińska: „(...) Żalowali bardzo, że odczuwa się na terenie powiatu mińsko-mazowieckiego przemożne wpływy działalności PPS, że dzięki tym wpływom nie zgotowano im takiego przyjęcia serdecznego, **jak np. w Siedlcach³⁰, gdzie przed ich wejściem już był ukonstytuowany Rewkom**, który pozostawało tylko uzupełnić przez dodanie komisarzy krasnoj armii”³¹.

(p.68) Okupacja obu miast należała do bardzo krótkich. W Kałużynie armia bolszewicka zabawiła **osiem dni**, w Mińsku **tylko pięć⁴⁰**.

(p. 69) Z 17/18 sierpnia oddziały polskie (1. i 4. Armia) koncentrycznym atakiem na Mińsk zmusiły czerwonooarmistów do wycofania się⁴⁸. Do miasta przyjechał gen. Haller⁴⁹. Od 18 sierpnia za wycofującym się wrogiem i jego sojusznikami podjęto pogoń. Władzom polskim nie udało się złapać wszystkich kolaborantów, zamieszkujących zarówno Mińsk, jak i Kałużyn. (...)

(p. 70) (...) Wkroczenie wojsk polskich poprzedził **exodus tych, dla których odwrót Armii Czerwonej oznaczał wyrok śmierci** za zdradę ojczyzny. Z tego powodu pragnęli oni przedostać się do bolszewickiej strefy wpływów. Tak zapamiętał ten czas jeden z kałużyńskich uciekinierów: „Jeden kilometr za miastem [Kałużyn] panował nieopisany chaos: mężczyźni, kobiety, dzieci i starzy ludzie, z pakunkami, na pojazdach. Niektóre z nich, porzucone blokowały przejście. Nadlatywały samoloty, ostrzeliwując tłum, który rozpiezchał się po polach, po czym wracał na drogę, po to, żeby ponownie uciec przed kolejnymi ostrzeliwaniami. Sytuacja taka miała miejsce aż do czasu, kiedy droga się rozwidliła. Jedni skierowali się na drogę prowadzącą do Węgrowa, drudzy obrali kierunek na Brześć Litewski, przez Siedlce”⁵⁶.

Wedle tej samej relacji, **większość kolaborantów**, w tym osoby bezpośrednio zaangażowane w działalność rewkomów, **wybrała drogę na Węgrów**. Próba przekroczenia przez nich Bugu w tym miejscu zakończyła się niepowodzeniem. Setki Żydów aresztowano, a wielu skazano na śmierć. Dla kałużyńskich Żydów zaś, którzy **dotarli do ...**

(p. 71) **Siedlec**, czekała **pomoc ze strony amerykańskiego komitetu**. Wkrótce atmosfera w tym mieście uległa zmianie: rozpoczęto masowe aresztowania. Wydarzenia te opisywał **Charles de Gaulle**: „Obecnie obywatele Siedlec chcą, aby ukarano Żydów, którzy skłaniali się na stronę wroga; odbywają się stałe aresztowania przy akompaniamencie wycia nieprzebranego tłumu. (...) **Rozstrzelano wielu Żydów**, gdyż tutaj z wykonaniem egzekucji nie czeka się”⁵⁷.

Wśród skazanych znaleźli się także żydowscy uciekinierzy z Kałuszyna (...).

(p. 72) (...) Entuzjazm tej społeczności dla rewolucji i bolszewików dostrzegł Stanisław Grabski, który, przejeżdżając przez Kałuszyn na rokowania pokojowe do Mińska (Białoruś), dostrzegł że miasto było „suto przystrojone czerwonymi flagami”⁶⁹. Po zakończeniu wojny **Kałuszyn** dla prasy stał się jednym z najjaskrawszych przykładów, gdzie **Żydzi masowo dokonywali zdrady stanu**, opowiadając się po stronie bolszewików⁷⁰. W Mińsku, gdzie sympatie polityczne mieszkańców należały zdecydowanie do bardziej konserwatywnych, rozbite między ortodoksję a syjonistów – mizrachistów i syjonistów ogólnych, brak było zaplecza dla rozwijania tego typu agitacji⁷¹. Czynnikiem hamującym narodziny robotniczych mas żydowskich w tym mieście była także polityka kadrowa największej fabryki w Mińsku, której właściciel...

(p. 73) (Konstanty Rudzki) nie zatrudniał w ogóle robotników żydowskich⁷². W okresie największej świetności dawał on pracę około 1000 ludzi⁷³.

Choć kolaborację z bolszewikami podjęła grupa żydowskich mieszkańców reprezentująca margines sympatii politycznych, to fakt zaangażowania się wielu młodych ludzi w socjalizm i komunizm, a nade wszystko ich ujawnienie się, był zjawiskiem nowym, zarówno dla państwa polskiego, jak i z punktu widzenia wewnętrznego życia szteti.

II. Postawa patriotyczna.

Mniej znanym zachowaniem, jawi się taka postawa Żydów, którą można ocenić jako relację wykazującą cechy identyfikacji z państwem polskim w obliczu zagrożenia. Nazwano ją patriotyczną. (...)

(p. 75) (...) Indywidualnemu zaangażowaniu poszczególnych Żydów towarzyszył **zbiorowy wysiłek finansowy ludności żydowskiej**, jako posiadaczy nieruchomości, opłacających z tego tytułu podatek na rzecz stacjonującego w Mińsku wojska. W 1919 r. ściągano od nich z tego tytułu opłaty w wysokości 5001 marek (mk), a z tytułu własności sklepów 4143 mk. Łącznie w podanym roku kwota ta równała się 9144 mk i przewyższała środki pieniężne uzyskane tą drogą od chrześcijan⁸⁹. W ten sposób **ludność żydowska tworzyła zaplecze finansowe dla polskiej armii**.

Równie istotnym był udział Żydów w **dostarczaniu armii niezbędnych surowców**.

Zgodnie z rozporządzeniem MSW z dnia 1 listopada 1919 roku w przedmiocie obowiązków **zgłaszania rzeczy i towarów mogących służyć zaopatrzeniu armii** w odzież, obuwiu i bieliznę, w Mińsku zgłosiło się 56 osób, przy czym **wszyscy byli Żydami**⁹⁰.

Całkowicie pomijany lub raczej niedostatecznie zaakcentowany wydaje się również aktywny udział Żydów w polskim wojsku. **Żydzi, jako żołnierze** wojska polskiego, pod względem liczebności, stanowili czwartą siłę⁹¹.

(p.78) Szczególnie trudny okazał się okres od momentu wycofywania się Armii Czerwonej. Odwet żołnierzy polskich na wycofujących się bolszewikach był w Mińsku w rzeczywistości zmasowanym atakiem na nieprzyjaciela - 18 pancernych pociągów przy jednoczesnym nękanii go ostrzeliwaniami z karabinów maszynowych z samolotów, lecących tuż nad ziemią. W jednym dniu zrzucono 1 tonę 60 kilogramów bomb¹⁰⁵. W tym czasie Żydzi ze strachu salwowali się ucieczką, gdyż lotnicy polscy musieli obrzucić bombami rynek, wokół którego znajdowało się wiele żydowskich domów. W wyniku licznych działań uciekinierzy tułali się po okolicznych lasach, czekając na uspokojenie sytuacji po to aby po wielu trudach móc wrócić do domu¹⁰⁶. (...)

(p. 85) The attitudes of Jewish population of Mińsk Mazowiecki and Kałuszyn towards the Polish-Bolshevik War of 1920

The author discusses attitudes of the Jewish population residing in Mińsk Mazowiecki and Kałuszyn (Mińsk Mazowiecki district, Warsaw Province) towards the Polish-Bolshevik War of 1920. These attitudes took various forms and divided the Jews into three basic groups. The first group included collaborators and supporters of implementation of the new political system, with the help of the Red Army, mainly the communists and the left-wing Jewish youth participating in works of revolutionary committees. The second group included people uninterested in political issues, people showing indifferent attitudes towards these issues, who focused on the protection of their life and property. The third group consisted of all Jewish representing a patriotic attitude or showing solidarity with the attacked country, displaying an anti-Bolshevik attitude – mainly the orthodoxy and the assimilators, the so-called Poles of Mosaic faith. These groups divided in such a way, also differed in terms of their number within a particular city, which resulted from political tradition and the professional structure of the Jewish population residing there.

Cadyk, cadik, sadyk (z [hebr. צדיק cadik](#) = 'sprawiedliwy') – charyzmatyczny przywódca odłamu [judaizmu – chasydyzmu](#)^{[1][2]}, zwany też rebe^[3]. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Cadyk>

Cadyk był dla wspólnoty wzorem pobożności, pokory i sprawiedliwości. Cadykowie byli otaczani powszechną czcią, ze względu na przypisywaną im zdolność czynienia cudów i uzdrawiania^[2]. Także po [śmierci](#) ich groby przyciągają licznych [pielgrzymów](#). Na świecie istnieje wiele dynastii cadyków, żyjących w [żydowskiej diasporze](#)^[3].

Rabin ([hebr. רבי rabbī](#)) <https://pl.wikipedia.org/wiki/Rabin> – podstawowa funkcja [religijna](#) w [judaizmie](#). *Rabbi* to [hebrajskie](#) słowo oznaczające mistrza. We współczesnym judaizmie tradycyjnym rabin jest jednocześnie administratorem gminy wyznaniowej, odpowiedzialnym za prowadzenie nabożeństw, szkoły zwanej [cheder](#) i opiekę nad domem modlitwy, czyli [synagogi](#), oraz pełni funkcję duchowego ojca, doradcy, sędziego i interpretatora prawa religijnego w gminie. Nie jest on jednak namaszczonej przez [Boga](#) duchownym i jego autorytet opiera się wyłącznie na wiedzy i „bogobojności”.

KAHALY NA TERENIE WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO W 1778 ROKU



Definition of **kahal**. : the local governing body of a former European Jewish community administering religious, legal, and communal affairs. <https://www.merriam-webster.com/dictionary/kahal>

7. STORIES from Siedlce – Yizkor

<http://www.jewishgen.org/yizkor/Siedlce3/sie175.html>

“THE JEWISH LEGION OF 1920” - APPENDIX 20. - MARIAN PIETRZAK

At the beginning of **August 1920**, the Bolshevik army marched into Siedlce. Its main forces pressed toward the capital of Poland. They marched not only to establish a new system in the conquered country. **The leaders promised the soldiers that there was a “street of gold” in Warsaw (*Złota street?*)**, after the conquest of which everyone would take an appropriate amount of bullion. It was also said that there was lots of chocolate in this city and even more pretty ladies with whom the conquerors would be able to have fun.

The Bolshevik proclamations also maintained that the new government embraced the Jewish poor. In response to this slogan, **the Jews of Siedlce started to form “their own legion.”**⁴⁶ It was **to join the Bolsheviks** in fighting against the Polish army led by Józef Piłsudski. Jewish volunteers started to flow into the legion from neighboring cities: Sokołów, Węgrów, Łuków, Łosice, and others conquered by the Bolsheviks. Within a week there were **over a thousand of them**. And one local Jew, a shoemaker by the name of Komar, living close to my grandma, said to the neighboring Poles, **“Now I goes to army! I knows what I fighting for! I be walking on your heads like on pavement.”** [Komar's statement, although made in imperfect Polish, does play on the popular Polish term for cobblestones, which is “cats' heads” (“kocie łby”).---trans.] Well, and he joined this legion.

For several days the Jewish volunteers underwent light training with weapons and helped in establishing the new system and order. **A week later the Bolshevik offensive broke apart outside Warsaw**, and they started on a disorderly retreat.

My mother, born Bukowska, was at that time 16 years old. She was living with her parents in Siedlce on Floriańska Street close to the intersection with Brzeska Street, which led eastward. She watched the infantry and cavalry divisions of fleeing Bolsheviks until late in the evening. Then they all ate dinner and went to bed. Around midnight, Bukowska woke her daughter, that is, my mother, and said, “Zosia, do you hear?” Her daughter listened. From outside the window some kind of loud rustling and whooshing that sounded like running water—a swift river—could be heard. Given that it was night, it was quite light both in the apartment and outside because there was a large gas lamp on a pole in front of the house. After a brief conversation, the mother and daughter, troubled by the strange sounds, decided to get up and see what was going on. When they carefully approached the window, they noticed that the whole width of the street was filled with Jews marching east, dressed in long, dark gabardines to their ankles, and that was what was making such a loud whooshing sound.

During the crossing of the Bug River near Brześć, the legion was attacked by Polish forces chasing the Bolsheviks. Most of the volunteers were killed and drowned. A few days after the pogrom of the Bolsheviks, the wife of that shoemaker Komar, when meeting her neighbors on the street, wailed in a tearful voice, “Ay, how stupid was my husband! What he need this legion for? What he need go for this Bolshevik!?” Complaining, she turned to her neighbors and offered to have their shoes fixed for free. She explained right away that she would take them to a “certain shoemaker she knew, who will fix them for free.” There were those who gave her their shoes to be repaired. As it later turned out, the shoemaker did not die during the crossing of the Bug River. After several days, he returned at night to Siedlce. Then he stayed quietly in the attic of his house and repaired his neighbors' shoes for free in order in this way to apologize to them for insulting them and betraying the country. And in this he was successful.

Source: Marian Pietrzak, “*Żydowski Legion z 1920 roku*”, in *Sokołów Podlaski dawniej i dziś oraz opowiadania podlaskie z lat 1863–1945* (Sokołów Podlaski, 2002), pp. 123–124.

The several-hundred-strong “legion” was crushed by the 7th and 8th companies of the First Infantry Regiment of the Legions commanded by Władysław Broniewski, a second lieutenant and poet.^a He was awarded the Virtuti Militari Cross [cross of military virtue, the highest Polish military award, equivalent to the American Medal of Honor.—trans.] for the battle of Drohiczyn. (See W. Broniewski, *Pamiętnik 1918–1922* [Warsaw, 1984 and 1987]; unfortunately, they were not published in their entirety). The creation of the “Jewish legion” composed of volunteers was widely exploited by radical nationalist propaganda.

Editor's Note, Appendix 20

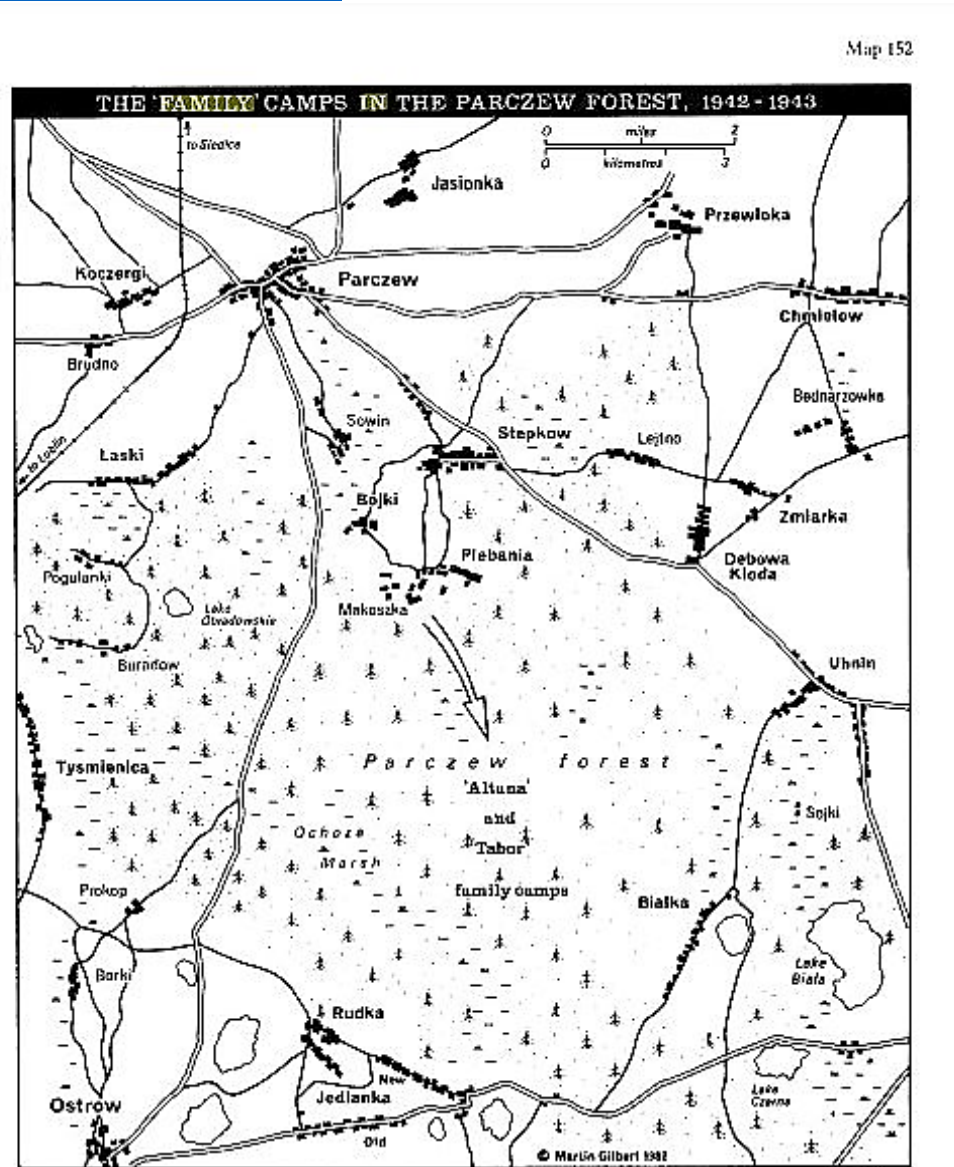
- a. Władysław Broniewski (1897–1962)—poet, soldier, translator, author of revolutionary and romantic poetry as well as threnodies. [Return](#)

Appendix 20:

46. The story is based on fact. It refers to the march through of a 150–300 person Bolshevik detachment composed of Jews, which was broken up on 19 August 1920 by the Polish Army near Drohiczyn. There were 18 people from Siedlce in this detachment. See *Cud nad Bugiem*, ed. Z. Ruczaj (Drohiczyn, n.d.), p. 21. [Return](#)

Jewish Partisans - 1942-1943. **The Routledge Atlas of the Holocaust** - Page 123
<https://books.google.com/books?isbn=0415281458> Martin Gilbert - 2002 - Preview - More editions. THE FAMILY 'CAMPS IN THE PARCZEW FOREST, 1942-1943 DEPORTATION, MASSACRE AND REVOLT, 21-22 SEPTEMBER 1942 Warsaw

During a final year of the war, a **Polish partisan battalion commanded by a Jewish officer**, Aleksander Skotnicki was also to make a Parczew forest its base of operation attacking German military trains on the Lublin-Siedlce railway line. Under his command, Skotnicki had one **entirely Jewish company**, lead by **Yekiel Grynszpan**. (...)
<https://books.google.com/books?id=pYs5OSnsrHwC&pg=PA123&lpg=PA123&dq=Grynszpan+family+in+Siedlce&source=bl&ots=dU2zICuq7C&sig=lo-RltDr2Rfpd3SnjK7W-ChMrFs&hl=en&sa=X&ved=0ahUKEwjslpuJjBVAhVI0oMKHbuPCzkQ6AEIRzAH#v=onepage&q=Grynszpan%20family%20in%20Siedlce&f=true>



During the final year of the war, a Polish partisan battalion, commanded by a Jewish officer, Aleksander Skotnicki, was also to make the Parczew forest its base of operations, attacking German military trains on the Lublin-Siedlce railway line. Under his command, Skotnicki had one entirely Jewish

company, led by Yekiel Grynszpan. At first, Grynszpan's company had only two rifles and one pistol; but by a series of raids on German military posts, he managed to acquire seven rifles, ammunition, and even a number of grenades. About 150 of these Jewish partisans survived the war.

Grynszpan/Grinszpan/Grinspan in Siedlce

<https://www.google.com/#q=Grynszpan+family+in+Siedlce&spf=1500309887301>

1/ Siedlce, Poland (Pages 175-226) - JewishGen

www.jewishgen.org/yizkor/Siedlce3/sie175.html

LIST OF THE OLDEST SURNAMES OF JEWISH **FAMILIES** ... Goldwirt, Goldsztejn, Goldfeder, Gildblat, Goldfarb, Groch, Grzywacz, Gryner, **Grynszpan**, Gruszka, ...

2/ Siedlce, Poland (Pages 52-62) - JewishGen

www.jewishgen.org/yizkor/Siedlce3/sie052.html

Jun 8, 2014 - The political revival of **Siedlce** Jews occurred in **1915** after the Russian withdrawal. Izaak Alberg, Szyja Goldberg, Jakób Liwerant, Abram **Grynszpan**, containing those sentenced to death, their **family** and friends walked ...

3/ Siedlce, Poland (Pages 14-27) - JewishGen

www.jewishgen.org/Yizkor/Siedlce3/sie014.html

The oldest Jewish cemetery in **Siedlce** was located near the former horse market ... Thus, in 1730 there were 39 Jewish **families** in the city, in 1755, 123 houses Jakow **Grynszpan**, Wolf Openhajm, Galman Kamienne, Kalman Wiśnia, and ..

(...) **In 1891** the hospital was ready. The following people were involved in this action: Juda Orzeł, Mordechaj Hajnsdorf, Tender Boksenbojm, Mosze Goldsztern, Nuta Zylberewajg, Note Rubinsztajn, Jakow Słuszny, Mosze Kelmenson, Izrael Richter, Josef Zając, Gedalia Szapiro, Awigdor Solnicki, Benjamin Liwerant, Ch. D. Lichtenfacht, Meir Jona Rozencwajg, **Jakow Grynszpan**, (...)

4/ Siedlce Surname List - Siedlce PSA Archive - JRI-Poland

<https://beta.jri-poland.org/town-surnames-list/Siedlce/>

Siedlce Surnames 1861-1901. JRI-Poland "Surname Lists" are a compilation of **family** names appearing one or more times in the vital records **GRYNSZPAN**

8. Siedlce, wrzesień 1939

Poszukiwania – Siedlce, polski szpital dla rannych – (WJW- 5/13/2021)

https://www.google.com/search?q=siedlce+1939+polski+szpital+dla+rannych&sxsrf=ALeKk00sOU1aDggJZHxMU_YuhDzi0JZdmw%3A1620591258875&source=hp&ei=mkKYYKmEM8fQtQbPz4CwCw&iflsg=AINFCbYAAAAAYJhQql_27reDaiPoAflVn17W-8vnLaSL&oq=Siedlce%2C+1939&gs_lcp=Cgdnd3Mtd2l6EAEYADIECCMQJzIECCMQJzIGCAAQFhAeMgYIABAWEB4yBggAEBYQHjoFCAAQkQI6CAguELEDEIMBOgIIADoICAAQsQMogwE6BQgAELEDOgUILhCRAjoLCC4QsQMoxwEQowI6CAguELEDEJECogQIABBDOgIILjoIC4QxwEQrwE6BQguELEDOgcIABCHAhAUogUIABDLAVC-L1jAXGCwsQFoAHAAeACAAYYBiAGGCZIBAzkuNJgBAKABAaoBB2d3cy13aXo&scient=gws-wiz (SEARCH - In connection with the new information about my farther, Dr Lucjusz Wajszczuk serving as a physician-in-chief of this hospital for the wounded soldiers housed in the State Forestry Building in Siedlce in the Fall of 1939)

Przewodnicy siedleccy - [2tssna wrfigtSpzdeieorśnfians soore201fd9fc](https://www.facebook.com/515920542147335/posts/603767500029305/) .

<https://www.facebook.com/515920542147335/posts/603767500029305/>

Dokładnie 80 lat temu - **2 września 1939 r.** - w Siedlcach **spadły pierwsze bomby**, rozpoczynające II wojnę światową w naszym mieście. Było to rozpoznanie Luftwaffe (sił powietrznych Niemiec). Kilka zrzuconych bomb nie wyrządziło większych szkód - spadały niecelnie na wygon, gdzieś między Starą Wsią (ul. Starowiejską) a dzisiejszą ul. Brzeską.

3 września zbombardowane zostało już centrum. Najbardziej ucierpiała ul. Pułaskiego. Z zabudowy, ciągnącej się od Floriańskiej aż po rynek miejski przy obecnej ulicy Armii Krajowej, została dokładnie jedna czwarta. Reszta to były gruzy i pogorzeliska.

W dniach **6-10 września** nastąpiła **intensyfikacja bombardowań** - miasto płonęło lub leżało w gruzach. Zniszczenie wodociągów uniemożliwiło gaszenie pożarów. Liczne trupy mieszkańców i uciekinierów z innych rejonów kraju i żołnierzy Wojska Polskiego zalegały ulice i chodniki. Grzebano ich na skwerach i w miejskich parkach. Szpitale, mimo uruchomienia w budynkach szkół dodatkowych izb sanitarnych, nie mieściły rannych.

11 września do miasta **wkroczyli Niemcy** - grupa "Kempf" (niemiecka kolumna pancerna, ok. 200 czołgów) od północy, inne oddziały późnym popołudniem szosą brzeską.

Rozpoczęła się okupacja.

Spośród budynków, zniszczonych w czasie tych działań wojennych, przypominamy Państwu sylwetkę jednego z nich - Nowego Ratusza (1892 - 1939), o którym pisaliśmy już w kilku poprzednich postach. Został zburzony właśnie w tych pierwszych dniach II wojny światowej. Ocala tylko jego centralna wieża - tzw. chatownia (harcerze prowadzili na niej punkt obserwacyjny miasta), która ze względu na zły stan, została również rozebrana. Ten piękny budynek, ustawiony frontem do ul. Pułaskiego, zamykający ul. Kilińskiego, zniknął z naszego krajobrazu bezpowrotnie: <https://tiny.pl/t1frg>

O Nowym Ratuszu także w naszym nowym queście - trasie turystycznej, która zaprowadzi Was do miejsca, w którym dokładnie był zlokalizowany - Centrum Informacji Turystycznej, ul. Pułaskiego 7, Siedlce (pon.-pt. 9:00 - 17:00, sob. 10:00-14:00) Źródła: Matusak P., Rozdział V "Siedlce 1939-1944", w: "Siedlce 1448-2007", Siedlce 2007 Dmowski L., "Pod plecakiem 17 lat"

Zdjęcia: <https://tiny.pl/t1frg> oraz Adrian Cym

Garnizon Siedlce w procesie utrzymania bezpieczeństwa militarnego w II Rzeczypospolitej (1922–1939). Siedlce Garrison in the process of maintaining military security in II Republic of Poland (1922–1939) -

https://repozytorium.uph.edu.pl/bitstream/handle/11331/2608/Grzegorzczuk.D.Garnizon_Siedlce.pdf?sequence=1; <https://www.facebook.com/515920542147335/posts/603767500029305/>

GOOGLE – Siedlce, szpitale podczas 2 wojny światowej

https://www.google.com/search?q=siedlce+szpitale+podczas+2+wojny+%C5%9Bwiatowej&sxsrfr=ALeKk03jxFcmRsMqMeDlf0pmmg5IH5bNbw%3A1620706285462&source=hp&ei=7QOaYNDkGZm0tQbV4rKQCg&iflsig=AINFCbYAAAAAYJoR_QsEWQBhQC8F9cWsurePMS3F7wDR&oq=Siedlce%2C+szpitale+podczas+2+wojny&gs_lcp=Cgdnd3Mtd2l6EAEYATIFCCEQqwIyBQghEKsCOgQIIxAnOgsILhDHARCjAhCRAjoFCAAQkQI6AggAOgUIABCxAzoLCC4QsQMoxwEQowI6CAgAELEDEIMBOgUILhCRAjoFCC4QsQM6AgguOggILhDHARCvAToFCAAQywE6DgguEMcBEK8BEMsBEJMCOgsILhDHARCvARDLAToFCC4QywE6BggAEBYQHjoJCAAQyQMOfhAeOgUIIRCgAVD7F1jglgFgpOUBaABwAHgAgAF1iAHdGZIBBTEzLjIwmAEAoAEBqgEHZ3dzLXdpeg&scient=gws-wiz

Siedlecki wrzesień '39 - <https://siedlce.pl/aktualnosci/2014/2014-09/siedlecki-wrzesien-39>



1 września 1939 r. dzień wybuchu II wojny światowej to jedna z najważniejszych dat w polskiej historii. Warto w tych dniach przypomnieć wydarzenia, jakie rozegrały się w Siedlcach w pamiętnym wrześniu 1939 r. w naszym mieście oraz z udziałem siedlczan.

Jeszcze na początku 1939 roku siedlczanom wydawało się, że zbliżająca wojna im nie zagrazi. Wiara w siłę własnej armii, pamiętającej triumfy roku 1920, dawała złudną pewność, że jeśli dojdzie do konfliktu zbrojnego, to szybko on się zakończy polskim sukcesem. Na dodatek gwarancję naszego bezpieczeństwa zapewniali przecież zachodnie mocarstwa.

Poglądy te zaczęły się zmieniać w trakcie roku. Obaw nie budził jeszcze wyjazd siedleckiego 22 pułku piechoty na Pomorze. Siedlce leżały daleko za linią frontu, a pojęcie wojny totalnej nie mieściło się jeszcze w świadomości Europejczyków. Starsi, którzy pamiętali pierwszą wojnę światową wspominali jednak, że już wówczas nawet daleko od linii walk nie można było być bezpiecznym i przypominali o zbombardowaniu Siedlec przez niemiecki sterowiec w nocy z 5 na 6 sierpnia 1915 roku.

Walki 22 pułku piechoty

Siłę niemieckiej armii sprawdzili szybko i to dosłownie żołnierze 22 pułku piechoty. Siedleccy żołnierze będący w składzie 9 Dywizji Piechoty walczyli w ramach Armii "Pomorze". Pułk wsparty przez baon Obrony Narodowej "Koronowo" i II dywizjon 9 pal obsadzał odcinek obrony na linii Jezior Koronowskich. Oddział wydzielony 22 pp dowodzony przez mjr. Jana Poborowskiego (I batalion i dywizjon 9 pal) obsadzał odcinek obrony w rejonie Więcborka. 1 września na odcinek obrony 22 pp uderzył niemiecki II Korpus Armijny (3 i 32 DP) z 4 Armii. Po walkach 1 i 2 września 22 pp ponosząc ciężkie straty (rozbity 3 batalion) został odrzucony w rejon Bydgoszczy. Tam został podporządkowany 15 Dywizji Piechoty i obsadził przedmoście Bydgoszczy. W dniach 4 - 6 września pułk prowadził walki obronne w rejonie Solca Kujawskiego, a 7 września bronił rejonu Aleksandrowa Kujawskiego. Od 8 września 22 pp został podporządkowany 27 Dywizji Piechoty, w składzie której toczył walki obronne w rejonie Włocławka. W okolicy miejscowości Wieniec bohatersko walczył z niemiecką brygadą "Netze". W walkach wyróżnił się 2 batalion 22 pp dowodzony przez mjr. Stanisława Allingera. 14 i 15 września pułk, znajdujący się w rejonie Gębina, osłaniał tyły polskiego zgrupowania biorącego udział w walkach o likwidację niemieckiego przyczółka na południe od Płocka. W rejonie Gębina planowano odtworzyć 9 DP złożoną z 22 i 35 pp. Jej dowództwo miał objąć płk Feliks Jędrzychowski, dowódca 22 pp. 17 września znajdujące się w odwrocie za Bzurę bataliony 22 pp zostały zdziesiątkowane i

rozproszone w rejonie Hłowa przez lotnictwo niemieckie. W tym dniu siedlecki pułk przestał istnieć jako zwarta formacja. Zorganizowane grupy żołnierzy, po walkach w Puszczy Kampinoskiej przedostały się do Warszawy.

Bombardowanie miasta

Wydawać by się mogło, że żołnierze walczący na froncie nie musieli martwić się o bezpieczeństwo własnych rodzin, które zostały kilkaset kilometrów od linii walk. Nic z tych rzeczy. Siedlce były ważnym węzłem komunikacyjnym. Tu krzyżowały się kluczowe w Polsce wschodniej połączenia kolejowe i drogowe. Dodatkowo rangę miasta podnosił istniejący od początków XIX wieku garnizon. Te względy spowodowały, że miasto stało się celem dla niemieckiego lotnictwa. Na dodatek wrzesień 1939 roku był niezwykle pogodny. Były to wymarzone warunki dla Luftwaffe. Pierwsze niemieckie samoloty pojawiły się nad Siedlcami już 2 września. Rozpoznawcze maszyny z czarnymi krzyżami zrzuciły kilkanaście bomb, które nie poczyniły większych strat. Był to jednak tylko wstęp do tragicznych wydarzeń dni następnych. Od rana 3 aż do 10 września Siedlce były celem niemieckiego lotnictwa bombowego. Nieliczne stanowiska polskiej obrony przeciwlotniczej nie zapewniały praktycznie żadnej ochrony. Miasto, a zwłaszcza dworzec kolejowy i koszarę było regularnie i skutecznie atakowane z powietrza. Szybko zostały zniszczone tory i stacja kolejowa. Niemieckie bomby spadały też na centrum miasta: Spalony od bomb został Nowy Ratusz oraz stara synagoga na rogu Piłsudskiego i Berka Joselewicza. Zniszczone zostały domy mieszkalne położone obok kościoła garnizonowego. Bomby spadały także regularnie na koszarę 9 pułku artylerii lekkiej i 22 pułku piechoty, gdzie do oddziałów zapasowych wcielani byli kolejni rezerwiści. Miasto praktycznie od początków bombardowań płonęło. Na Siedlce spadały bomby zapalające i burzące, niszcząc i paląc zarówno obiekty militarne jak i prywatne domy. Zniszczony został, oddany do użytku w grudniu 1938 roku siedlecki wodociąg. Rosła liczba zabitych i rannych, nie tylko mieszkańców Siedlec, ale także licznych uchodźców ewakuowanych przed wojenną zawieruchą z Wielkopolski, Pomorza i Warszawy. Byli to zwykli obywatele, ale i dostojnicy. 10 września podczas bombardowania siedleckiej stacji kolejowej ranny został prymas Polski, kardynał August Hlond. Obraz września 1939 roku w Siedlcach nie zachował się praktycznie w żadnych dokumentach. Wyłania się jedynie ze wspomnień mieszkańców miasta. Mimo ogólnego chaosu, paniki i strachu w mieście działał sprawnie system obrony cywilnej. W Siedlcach uruchomiono prawie sto schronów, gdzie mieszkańcy mogli ukryć się przed nalotami. Działały syreny alarmowe, a drużyny sanitarne PCK niosły pomoc rannym i chorym. Non stop pracowały ekipy kolejowe, które naprawiały tory, dzięki czemu przez siedlecką stację cały czas mogły przejeżdżać transporty.

Dwaj okupanci

Tak było do **11 września**, kiedy to do Siedlec wkroczyły pierwsze **oddziały niemieckie**. Miasto było pełne zgliszczy i gruzów. Kolejne dni przyniosły powroty do miasta siedlczan, którzy uciekli przed bombardowaniami do podsiedleckich wsi. Rozpoczęła się też odbudowa najważniejszych domów i obiektów.

Pod koniec września **Siedlce zostały zajęte na krótko przez wojska sowieckie. Było to 27 września**. Kilka dni ich stacjonowania w mieście przyniosło aresztowania i rabunki. Na więcej zabrakło im, przynajmniej na razie, czasu. **4 października Sowieci**, realizując zawarty 28 września w Moskwie traktat niemiecko - sowiecki o granicy i przyjaźni (tzw. II pakt Ribbentrop – Mołotow), **opuścili miasto** wraz z aresztowanymi wcześniej przedstawicielami władz cywilnych Siedlec. Z meldunku dowódcy Frontu Białoruskiego M. Kowalowa do Ludowego Komisarza Obrony marszałka K. Woroszyłowa z 4 X 1939 r. wynika, że **Sowieci opuszczając Siedlce i Łuków zdołali również wywieźć ze sobą cały ruchomy tabor kolejowy**. A był on niebagatelny liczył bowiem **3000 wagonów i 150 parowozów**. **Oficjalne przejście przez Niemców Siedlec od przedstawicieli Armii Czerwonej odbyło się 9 X 1939 r.**

Dariusz Dybciak

=====



[Starostwo Powiatowe w Siedlcach](#) –

<https://www.powiatsiedlecki.pl/wiek-xx/>

(...) We wrześniu 1939 r. jednostki siedleckiej 9 Dywizji Piechoty broniły granicy państwa w rejonie Jezior Koronowskich. Podzieliły los innych oddziałów Wojska Polskiego. Zostały rozproszone na szlaku bojowym w kierunku Warszawy. resztki zakończyły walkę na ulicach stolicy.

Do Siedlec wkroczyła w nocy na **11 IX 1939 r.** niemiecka Dywizja Pancerna „**Kempf**”. Władzę w mieście przejął zarząd wojskowy. **Od 27 września**, wskutek porozumień między dwoma agresorami, rozpoczęła się **krótka okupacja radziecka**. Wejście Armii Czerwonej wspomina się przez mieszkańców powiatu, jako smutny widok bardzo ubogo wyglądającego wojska.

Na początku października Siedlce wraz z powiatem weszły w skład dystryktu warszawskiego w utworzonym z części ziem polskich Generalnym Gubernatorstwie. Powiat graniczył przez Bug z ZSRR a od czerwca 1941 r. z III Rzeszą.

W Siedlcach ukonstytuowały się 8 X 1939 r. Tymczasowy Zarząd Miejski z tymczasowym burmistrzem adwokatem Władysławem Ślaskim na czele. TZM uzgadniał wszystkie swoje poczynania początkowo z Komendą Placu, następnie ze Starostwem.

Starosta siedlecki wydał 23 XII 1939 r. zarządzenie, na podstawie którego 1 I 1940 r. Kornel Kuszniuruk został mianowany komisarycznym burmistrzem miasta Siedlce.

Już od początku drugiej okupacji niemieckiej zaczęły się rozwijać grupy konspiracyjne. Pierwsze formy oporu przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy na terenie powiatu miały spontaniczny charakter. Zbierano broń, amunicję i oporządzenie wojskowe na pobojuwiskach. Najwięcej ukryto potrzebnych w późniejszych akcjach militariów w gminach: Domanice, Mokobody, Skórzec, Wodynie i Zeliszew. Ukryte materiały w tych gminach pochodziły ze szlaku bojowego 1 Dywizji Piechoty Legionów. Na teren powiatu trafiło także trochę broni i amunicji z pobojuwisk ostatniej bitwy z października 1939 r. w rejonie Woli Gułowskiej, Kocka i Serokomli.

Organizacje konspiracyjne zaczęto tworzyć już jesienią 1939 r. Uczestniczyli w tej pracy działacze partii i stronnictw politycznych, powracający z frontu oficerowie i podoficerowie garnizonu siedleckiego i ich dzieci oraz emisariusze z Warszawy.

Siedlce jako stolica powiatu stały się nie tylko centrum organizowania konspiracji. Tutaj trafili do szpitali ranni żołnierze i oficerowie, którym udzielano pomocy i schronienia, by nie zostali wysłani do stalagów i oflagów w Rzeszy.

Przykładem są ranni z 1 DP Leg., którzy po opatrzeniu ran i krótkim pobycie w kościele parafialnym w Domanicach, zostali przewiezieni do **tymczasowego lazaretu w Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach**. Tutaj polski personel pomagał im uniknąć wywiezienia do Niemiec.

Jednym z organizatorów **Służby Zwycięstwu Polski** był Julian Ochnik, przedwojenny komendant powiatowy Federacji Związków Obrońców Ojczyzny i Związku Rezerwistów. Ponadto jako nauczyciel z zawodu, miał dużo kontaktów w terenie ułatwiających zakładanie komórek konspiracyjnych. SZP przekształciła się wkrótce w **Związek Walki Zbrojnej** i 14 II 1942 r. została przemianowana na **Armię Krajową**.

W powiecie rozpoczęły działalność także inne organizacje, m.in. Komenda Obrońców Polski, Miecz i Pług, Młody Nurt, Organizacja Wojskowa „Wilki”, Tajna Organizacja Wojskowa, Szare Szeregi, Bataliony Chłopskie i w późniejszym okresie, od 1942 r. Narodowe Siły Zbrojne.

Na przełomie listopada i grudnia 1939 r. został ustalony skład komendy obwodu Siedlce (kryptonim „Sowa”, „Jesion”). Pierwszym komendantem został kpt. Bolesław Dziwulski „Młynarski”, po nim ppłk dypl. Jan Kąkolewski „Zaremba”, następnie Marian Zawarczyński „Ziemowit”, który pełnił tę funkcję od czerwca 1941 r. (ZWZ) do listopada 1944 r. (AK).

Obwód siedlecki ZWZ, następnie AK pokrywał się swymi strukturami z podziałem administracyjnym przedwojennego powiatu. Najniższym szczeblem była placówka odpowiadająca powierzchni gminy. Ogniwem łączącym obwód z placówką był ośrodek złożony z kilku gmin. Obwód Siedlce został podzielony na następujących 9 ośrodków z 25 placówkami: (...)

Od 1941 r. Obwód Siedlce wraz z Obwodami Sokołów Podlaski i Mińsk Mazowiecki tworzyły Inspektorat Rejonowy ZWZ Siedlce. Od 1942 r. obwód AK należał do Podokręgu Wschód w Okręgu Warszawa Województwo. Zadaniem obwodu było odtworzenie do Akcji „Burza” 22 Pułku Piechoty 8 Dywizji Piechoty AK.



Koncentracja 29 plutonu 22 pp AK w Akcji „Burza”.

Jednym z ważniejszych wydarzeń na terenie obwodu była Akcja V-1 i V-2, opisana w jednym z następnych rozdziałów. Na terenie powiatu działał m.in. Oddział Partyzancki „Zenona” 34 Pułku Piechoty Armii Krajowej, podległy sąsiedniemu Inspektoratowi Radzyń Podlaski Obwodu Biała Podlaska AK.



Orzeł ze sztandaru Oddziału Partyzanckiego „Zenona”

W maju i czerwcu 1941 r. północno-wschodni skraj ówczesnego powiatu siedleckiego stał się zapleczem i miejscem koncentracji wojsk niemieckich przed ich inwazją na Związek Radziecki. Wcześniej okupanci niemieccy zdemontowali w Siedlcach metalowe ogrodzenia kościoła p.w. Św. Stanisława Bpa i Parku Miejskiego oraz balustrady balkonów prywatnych kamienic. Pozyskiwano metal do przetopienia na cele wojenne. W tym czasie obserwowano też wzmożony ruch samolotów na siedleckim lotnisku.

Przed inwazją Niemcy budowali stanowiska obserwacyjne i śledzili budowę schronów za Bugiem 62 Brzeskiego Rejonu Umocnionego Linii Mołotowa. Dobry widok mieli m.in. z wysoko położonej wsi Ruda w obecnej gminie Korczew. Przebierali się też za pastuchów i wtapiali się w rytm życia nadbużańskich wsi.



Żołnierze niemieccy kwatrujący w Borkach-Wyrkach przed inwazją III Rzeszy na ZSRR. Do ostrzału 22 VI 1941 r. pozycji radzieckich Niemcy zbudowali stanowiska dla czterech dział kolejowych. Dwa ustawili na torach koło wsi Czuchów, następne dwa obok wsi Rzewuszkki, w pobliżu stacji kolejowej Platerów. Wykop jednego z nich zachowany jest do chwili obecnej.

Po klęsce Armii Czerwonej, na terenie powiatu siedleckiego pojawiły się kolumny jeńców radzieckich. Pierwszy obóz przejściowy Niemcy urządzili dla nich w ogrodzonym drewnianym płotem sadzie Władysława Dunajki w Platerowie. Jadąc od Siedlec, jest to teren po prawej stronie szosy przed szkołą, na łuku drogi. (...)



Powitanie Józefa Piłsudskiego na dworcu kolejowym w Siedlcach w 1919 r.



Zarząd Powiatu w Siedlcach. Czwarty od lewej siedzi starosta Stanisław Guliński.



Wyzwolenie Siedlec w lipcu 1944 r., defilada.

9. HOLOCAUST SIEDLECKICH ŻYDÓW -

<https://docplayer.pl/30366487-Holocaust-siedleckich-zydow.html>

Żydzi osiedlili się w Siedlcach w połowie XVI wieku. Początkowo zajmowali się karczmarstwem, a później także rzemiosłami i kupiectwem. W roku 1794 została wybudowana żydowska szkoła i dom dla rabina. Poszerzono żydowski cmentarz w roku XVIII wieku istniał tutaj mały szpital żydowski. W roku 1890 wybudowano szpital znacznie większy. Najbardziej znanymi siedleckimi rabinami w połowie XIX wieku byli: R.Meir, autor książki o Netiv Meir i Israel Meisels (pełniący obowiązki rabina w latach), syn Dov Berush Meisels. W drugiej połowie XIX wieku rabini siedleccy jeździli do Warszawy, gdzie pełnili funkcje religijne wśród Żydów mieszkających tam nielegalnie. W roku 1839 założono w Siedlcach ugrupowanie religijne mające na celu studiowanie Tory i Talmudu. W końcu XIX wieku powstało Towarzystwo Bikkur Cholim. Podczas pierwszej wojny światowej otwarto żydowskie gimnazjum. Żydowskie gazety, między innymi "Siedlecki Vokhnblat" wydawany przez Abrahama Gilberta, zaistniały od roku W okresie międzywojennym Jakob Tenenboim, razem z Joshua Goldbergiem i Gilbertem, wydawali tygodnik "Dos Shedletser Lebn". Prawnik Maximilian Apolinary Hartglas był stałym współpracownikiem tego pisma. Około 1900 roku rozpoczęła swoją działalność organizacja Bund. Początkowo Polska Partia Socjalistyczna miała duże wpływy wśród siedleckich Żydów, ale Sjonizm miał jednak więcej zwolenników. Także inne żydowskie partie polityczne były tu reprezentowane. W roku 1906 carska Ochrania" (Tajna policja) zorganizowała pogrom siedleckich Żydów, podczas którego 26 Żydów straciło życie, a wielu zostało rannych. W roku 1920 Siedlce były okupowane przez czerwonych, a po odbiciu miasta doszło do ekscesów antysemitycznych. Ludność żydowska stanowiła w roku 1900 5% ludności miasta (3.727), w 1910 4.354, w 1920 5.153, w 1930 8.157 i w roku 1939 14.685). Przed wybuchem drugiej wojny światowej w Siedlcach mieszkało Żydów. Armia niemiecka weszła do miasta 11 września 1939 roku. Od tej chwili rozpoczęły się prześladowania Żydów. W listopadzie 1939 roku Żydzi zostali zmuszeni do zapłacenia kontrybucji w wysokości zł. 24 grudnia tego samego roku została spalona synagoga. W roku 1940 około 1000 Żydów z Łodzi, Kalisza i Pabianic, miast włączonych do Trzeciej Rzeszy, zostało przeniesionych do Siedlec. W marcu 1941 roku żołnierze niemieccy zorganizowali trzydniową akcję, w której wielu Żydów zostało zabitych. Rozpoczął się HOLOCAUST. W tym samym roku w sierpniu zostało utworzone getto. Zamknięcie getta miało miejsce 1 października.

1

2 Sytuacja Żydów siedleckich drastycznie pogorszyła się. W styczniu 1942 roku Niemcy nałożyli znowu na Żydów kontrybucję w wysokości zł. W sierpniu 1942 roku około Żydów deportowano do obozu śmierci w Treblince, gdzie zostali zamordowani. W zmniejszonym getcie zezwolono na pobyt tylko 500 Żydom, chociaż dalszych przebywało w nim nielegalnie. 25 listopada 1942 roku tak zwane małe getto" zostało zlikwidowane, a mieszkańców deportowano do Gęsich Borek. Niemcy zgromadzili pozostałych Żydów z powiatu w mieście. Setki z nich zamordowano w Siedlcach lub w drodze do Gęsich Borek. Wszyscy inni zostali deportowani do Treblinki. Kilkuset Żydów zatrudniono w obozie pracy w pobliżu Siedlec. 14 marca 1943 roku i oni także zostali zamordowani. Podczas deportacji setki Żydów uciekło do okolicznych lasów. Stworzyli małe grupki oporu, które próbowały stawić czoła Niemcom przeszukującym lasy. Większość z nich została zabita podczas zimy 1942/43. W styczniu 1943 roku Niemcy podali wiadomość o złapaniu i zastrzeleniu 150 Żydów w różnych miejscach powiatu siedleckiego. Niektóre grupy Żydów stawiały zbrojny opór do jesieni 1943 roku. Po wojnie społeczność żydowska w Siedlcach prawie przestała istnieć. Organizacje żydowskie złożone z dawnych mieszkańców tego miasta powstały w Izraelu, Stanach Zjednoczonych, Francji, Belgii i Argentynie. 2

3 Dr Loebel, ginekolog i prezes Gminy Żydowskiej w Siedlcach. Zginął wraz z żoną i synem podczas holocaustu. Dr Loebel z Żoną, Romek Głazowski i autor przy brydżu. Siedlce 1940r. 3

4 Adwokat Rubinstein został zastrzelony na dworcu kolejowym, ponieważ nie chciał wejść do wagonu bydlęcego odjeżdżającego do Treblinki Siedlce 1942 r. 4

5 Romek Głazowski w towarzystwie przyjaciółki, pisarki Ewy Szumańskiej. Siedlce 1941r. 5

6 Romek Głazowski z przyjacielem, autorem tej książki. Siedlce 1941r. 6

Search - Holocaust i losy lekarzy zydowskich w Siedlcach -

https://www.google.com/search?source=hp&ei=HrhIXNrFI4XTjwTy5buYBw&q=Holocaust+i+losy+lekarzy+zydowskich+w+siedlcach&btnK=Google+Search&oq=Holocaust+i+losy+lekarzy+zydowskich+w+siedlcach&gs_l=psy-ab.3...10988.76236..79044...9.0..0.371.7422.13j46j1j1.....0....1..gws-wiz.....0..0j0i131j0i10j0i13j0i13i30j0i13i10i30j0i8i13i30j33i299j33i160j33i22i29i30.DIM3e1i7uUI

Guide to the Sources on the Holocaust in Occupied Poland - Alina Skibińska

(Translated, revised and updated edition of the original Polish. Źródła do badań nad zagładą Żydów na okupowanych ziemiach polskich by Alina Skibińska, Warsaw, 2007). With the cooperation of: Co-authors: Giles Bennett, Marta Janczewska, Dariusz Libionka, Witold Mędykowski, Jacek Andrzej Młynarczyk, Jakub Petelewicz, Monika Polit. Translator: Jessica Taylor-Kucia. Editorial board: Giles Bennett, Michał Czajka, Dieter Pohl, Pascal Trees, Veerle Vanden Daelen. European Holocaust Research Infrastructure (EHRI) 2014

<https://jri-poland.org/help/Sources-on-the-Holocaust-in-Occupied-Poland.pdf>

Siedlce – str. 379, 410,

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ. KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU. WARSZAWA 2014. REJESTR FAKTÓW REPRESJI NA OBYWATELACH POLSKICH ZA POMOC LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Bulletin Instytutu Pamięci Narodowej, NR 11 (120) listopad 2010

file:///C:/Users/Waldemar/AppData/Local/Temp/rejestr_faktow_represji_net.pdf

Ich pamięci. Straty osobowe lekarzy na Kresach Rzeczypospolitej w latach drugiej wojny światowej. Józef Krętowski

<http://pbc.biaman.pl/Content/57382/J%C3%B3zef%20Kr%C4%99towski%20-%20Ich%20pami%C4%99ci.pdf>

LEKARZE GETTA WARSZAWSKIEGO. Maria Ciesielska

<http://www.wydawnictwodwaswiaty.pl/file/LekarzeGettaWydanie2.pdf> –

Prof. Dr. Zdzisław Askanas – 4 Kl. Ch. W., Warszawa (Page 5 of about 214,000 results (0.75 seconds))

Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of

Survivors. Edited and compiled by Mark Paul - <https://www.legal-tools.org/doc/da54b2/pdf/>

Rescue activities on behalf of Jews were carried out by priests, nuns and monks **in more than one thousand Roman Catholic Church institutions** throughout Poland during World War II. The number of priests and religious involved in these activities was many times higher. This effort is all the more remarkable since Poland was the only country under Nazi Germany occupation where any form of assistance to Jews was routinely punishable by death. Several dozen members of the Polish clergy were executed for this reason. It must also be borne in mind that the Polish Catholic clergy were the only Christian clergy who were systematically surveilled, persecuted, murdered and imprisoned by the thousands as a result of Nazi genocidal policies. This selection of accounts of rescue is far from comprehensive, with several hundred additional cases yet to be entered. It has been compiled by The Polish Educational Foundation in North America (Toronto) and is posted on the Internet at: http://www.savingjews.org/docs/clergy_rescue.pdf; http://www.kpk-toronto.org/archives/clergy_rescue_saving_jews.pdf; http://www.glaukopis.pl/pdf/czytelnia/WartimeRescueOfJewsByThePolishCatholicClergy_MarkPaul.pdf.

EXCERPTS: An Overview of the German Occupation, 1939–1945

“Jan 1, 2010 — Several Jews of Siedlce survived in a bunker in the woods near Międzyrzec ... During the Nazi occupation, the Catholic Church in Poland ...”

“Holocaust historian **Philip Friedman** describes various forms of assistance provided by the Catholic clergy throughout Poland in his pioneering work on rescuers of Jews, *Their Brothers' Keepers* (New York: Holocaust Library, 1978), at pages 125–26 and 140.

Emanuel Ringelblum notes in his diaries dated December 31, 1940, that priests in all of Warsaw's churches exhorted their parishioners to bury their prejudice against Jews and beware of the poison of Jew-hatred preached by the common enemy, the Germans. In an entry of June, 1941, Ringelblum tells of a priest in Kampinos who called on his flock to aid Jewish inmates of the forced-labor camps in the vicinity. A priest in Grajewo [Rev. Aleksander Peża] similarly enjoined his parishioners to help Jews. During the early days of the German occupation, in October, 1939, eleven Jews were seized in Szczeczeszyn. Aid was sought from the local priest, Cieslicki [Józef Cieślicki]. He promptly formed a committee of Christians to plead with the German authorities. ...”

“Historian **Władysław Bartoszewski**, a prominent member of Żegota, the wartime Council for Aid to Jews, provides the following overview in *The Blood Shed Unites Us: Pages from the History of Help to the Jews in Occupied Poland* (Warsaw: Interpress Publishers, 1970), at pages 189–94.

There was hardly a monastic congregation in Poland during the occupation that did not come in contact with the problem of help to the hiding Jews, chiefly to women and children—despite strong pressure from the Gestapo and constant surveillance of the monasteries, and the forced resettlement of congregations, arrests and deportations to concentration camps, thus rendering underground work more difficult.

“Well known is the protective role played towards the Jews by Archbishop Romuald Jałbrzykowski, at the time metropolitan bishop in Vilna [Wilno], and by Dr Ignacy Świrski, professor of moral theology at Stefan Batory University in Vilna, after the war Ordinary of Siedlce Diocese (died in 1968); it was of their will and with their knowledge that a great many refugees from the ghettos were hiding in ecclesiastical institutions and convents.” (...)

In all their efforts aimed at helping Jews, the clergy and the convents collaborated as a rule with Catholic laymen in their region. Thus, for example, rectors would place some of those hiding in the homes of their parishioners, and convents often kept in contact with lay institutions of Polish social welfare; the personnel of the latter included a great many persons dedicated to the idea of bringing help.(...)

Agata Dąbrowska, Siedlce - **Szkice Podlaskie 9, 228-244, 2001**

Przyczynek do dziejów Żydów w Siedlcach w latach okupacji hitlerowskiej.

Nieznany pamiętnik z lat II wojny światowej -

http://mazowsze.hist.pl/33/Szkice_Podlaskie/699/2001/24747/

Autorka publikowanego poniżej, wstrząsającego dokumentu - pamiętnika, **Cypora Zonszajn z domu Jabłoń**, urodziła się w 1915 roku w Siedlcach w średniozamożnej rodzinie żydowskiej. Jej dom rodzinny mieścił się przy **ulicy Asza 3**, gdzie rodzice mieli swój sklep spożywczy. Chociaż rodzice Cypory byli religijni i matka prowadziła „koszerną kuchnię” oraz obchodzili wszystkie święta wyznaniowe, to jednak w swoich poglądach byli dość postępowi. Brat Cypory, Szymon był syjonistą i w latach trzydziestych wyemigrował do Palestyny. Cypora miała zaś poglądy socjalistyczne, które z upływem czasu przerodziły się w sympatie prokomunistyczne. Cypora po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczęła naukę w **Państwowym Gimnazjum im. Królowej Jadwigi** i była jedną z

30 dziewcząt żydowskich uczących się w tej szkole. Brak odczuwalnych w gimnazjum nastrojów antysemitycznych pomógł jej w nawiązaniu przyjaźni z polskimi dziewczętami, m.in. z Ireną Zawadzką i Zofią Olszakowską, które odegrały bardzo ważną rolę w późniejszym okresie jej życia. Dom rodzinny państwa Jabłoń był zawsze otwarty dla przyjaciół Cypory. Przyjaciółki były zapraszane na święta żydowskie, zaś Cypora często gościła w domach swoich koleżanek szkolnych. Cypora była bardzo towarzyska, angażowała się także w życie szkolne. Gimnazjum im. Królowej Jadwigi ukończyła w 1934 r. W tymże roku, wraz ze swoją przyjaciółką Ireną Zawadzką, rozpoczęła studia romanistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Niestety po paru miesiącach nauki zrezygnowała ze studiów na wspomnianym kierunku. Wróciła do Siedlec. W następnym roku rozpoczęła studia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Powodem zmiany kierunku studiów były plany wyjazdu do Palestyny. Przełom lat 1937/38 przyniósł początek ekscesów antyżydowskich w szkołach wyższych, których skutki i związane z tym upokorzenia dotknęły również Cyporę. Jest bardzo prawdopodobne, iż te właśnie wydarzenia wpłynęły na zradyzowanie jej poglądów, i w konsekwencji zaowocowały decyzją o przystąpieniu do organizacji komunistycznej. Po ukończeniu studiów w 1938 r. wróciła do Siedlec. Jeszcze przed wybuchem wojny wyszła za mąż za Jakuba Zonszajna, który podobnie jak ona podzielał poglądy komunistyczne. Wybuch wojny zastał Cyporę w Siedlcach. (...)

Agatu Dąbrowska 229?

W 1940 roku (...) Wydatnej pomocy udzieliły jej wtedy polskie przyjaciółki, z którymi miała kontakt od początku wojny. m.in. **Irena Zawadzka**.

W 1941 roku Cypora urodziła córeczkę Rachelę. (... zapalenie płuc...) Dzięki pomocy **doktora Niepokoja** i przy troskliwej opiece **Sabiny Zawadzkiej** dziecko wyzdrowiało. (...) **Zofia Olszakowska** zdobyła w Łukowie **metrykę chrztu na nazwisko Marianna Tymieńska**.

(...) W 1947 roku Rachelę dotarła do Izraela do swego wuja **Szymona Jabłonia**. (...) Podczas drugiej wizyty w Polsce w 1996 r.. odwiedziła Siedlce.

PAMIĘTNIK Cypory Jabłoń – Zonszajn (p. 233) - ur. w 1915 r., zamieszkałej w Siedlcach do 1942 r.

p. 238 (...) A potem z placu szły transporty na dworzec - przez całą sobotę, niedzielę i poniedziałek. W poniedziałek - gdy ja już byłam **uratowana – wystrzelano cały szpital; lekarzy; dr Loebła, Głazowskiego, Szwarca i in., wszystkie pielęgniarki, posługaczki i całą pozostałą obsługę szpitala.**

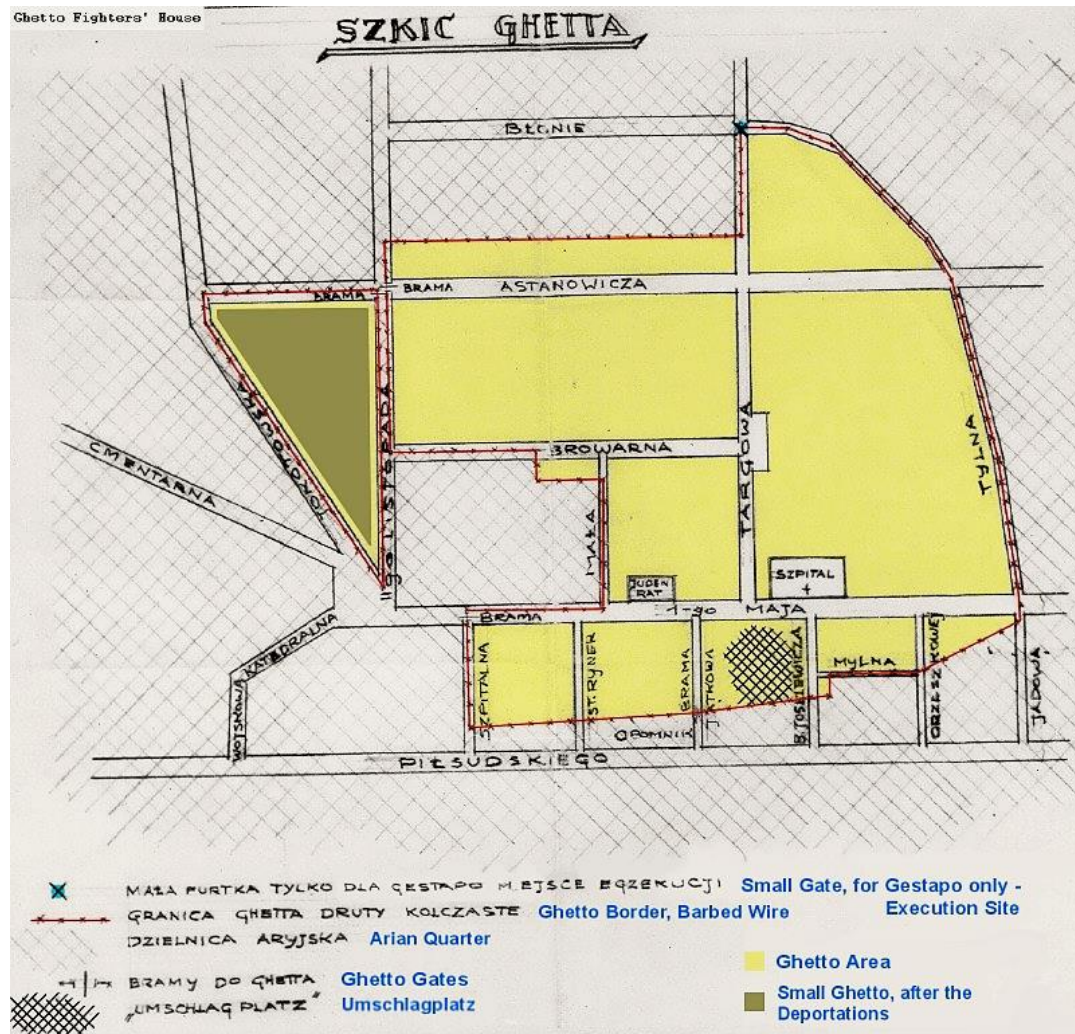
Wszystkie młode, inteligentne dziewczęta Siedlec, które w ten sposób chciały sobie zabezpieczyć życie, padły jako pielęgniarki. Przy niejednej z nich niejedyn Ukrainiec mruknął „wot krasawica” splunął i poszedł dalej. (...)

³ Społeczności żydowskiej Siedlec poświęcono dotychczas jedynie nieliczne prace, m.in. *Siedlce libro recordatorio in memoriam de los Judos masacrados en nuestra ciudad natal en su 14" aniversario. Edidato por la Sociedad residentes de Siedlce en la República Argentina, Buenos Aires 1956;*

Getto w Siedlcach - <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/604-siedlce/116-miejscamartyrologii/50469-getto-w-siedlcach>

Pod koniec 1940 r. niemieckie władze okupacyjne wyodrębniły w Siedlcach dwie dzielnice żydowskie o charakterze otwartym. Pierwsza z nich obejmowała rejon ulic: 1 Maja, Orzeszkowej, Kochanowskiego, Starego Rynku, Browarnej, Jatkowej, Targowej, Asłanowicza, Błonie, Pustej; druga rejon ulic: Sienkiewicza, Kilińskiego, Przejazd, Asza, Kozia, Poprzeczną, Pułaskiego, Przechodnią. Były to ulice zamieszkałe głównie przez ludność żydowską.

W sierpniu 1941 r. Niemcy utworzyli w Siedlcach getto zamknięte, obejmujące obszar pierwszej z uprzednio wymienionych dzielnic. Wysiedlono z niego osoby o nieżydowskim pochodzeniu, jednocześnie włączając doń wszystkich Żydów siedleckich. Granice getta otoczono ogrodzeniem z drutu kolczastego, a ich przekraczanie było zagrożone karą śmierci. Z czasem do getta deportowano także Żydów z pobliskich miejscowości, między innymi z Czurył, Domanic, Kreślina, Niwisk, Skórcza. W maju 1942 r. trafili tu także Romowie. Warunki bytowe w getcie były katastrofalne. Budynki były zasiedlone do granic możliwości – z reguły jedną izbę zamieszkiwało kilkanaście osób. W większości budynki nie były wyposażone w kanalizację, ogromnym problemem był także brak żywności. Na przełomie 1941 i 1942 r. w getcie siedleckim doszło do epidemii tyfusu, która zebrała wiele ofiar.



Więźniowie getta byli poddawani narastającym represjom. Wielu z nich wykorzystywano do prac przymusowych na rzecz okupanta. Niemcy nakładali kontrybucje finansowe, zmusili do oddawania futer. Na porządku dziennym były doraźne egzekucje.

Likwidacja skupiska żydowskiego w Siedlcach nastąpiła w dniu 22 sierpnia 1942 roku. Nad ranem getto zostało otoczone szczelnym kordonem przez oddziały niemieckie, granatową policję oraz oddział Ukraińców z Trawnik. Żydom rozkazano zgromadzić się na terenie najstarszego cmentarza żydowskiego, gdzie bez wody i pożywienia siedzieli do następnego dnia. Niemieccy strażnicy co jakiś czas strzelali do tłumu. Około południa Niemcy zabrali grupę osób przeznaczonych do dalszej pracy na rzecz III Rzeszy. Jednocześnie Niemcy i ich pomocnicy – Ukraińcy i żydowscy policjanci – przeszukiwali budynki na terenie getta. Próbujących ukrywać się Żydów rozstrzeliwano na miejscu lub przewożono na cmentarz żydowski przy ul. Szkolnej i tam mordowano.

W niedzielę, 23 sierpnia 1942 r. około dziesięciu tysięcy osób spośród zebranych na cmentarzu Niemcy pognali na stację kolejową i załadowali do wagonów, które następnie ruszyły do obozu w Treblince.

Akcja likwidacyjna trwała nadal. W poniedziałek Niemcy zgładzili personel i pacjentów szpitala żydowskiego przy ul. 1 Maja. Wieczorem do wagonów wtłoczono kolejną partię około pięciu-sześciu tysięcy Żydów. Również dla nich ostatnim przystankiem w podróży były komory gazowe Treblinki. Jeszcze przez kilka dni Niemcy przeszukiwali getto i mordowali złapanych Żydów.

<http://www.deathcamps.org/occupation/siedlce%20ghetto.html> ;
<http://www.deathcamps.org/occupation/pic/bigiedlceghettomap.jpg>

Po wysiedleniu w Siedlcach utworzono getto szczątkowe, zlokalizowane w obrębie ulic: 11 Listopada, Asłanowicza i Sokołowskiej. Przebywało w nim około sześciuset robotników, wyselekcjonowanych w dniu 22 sierpnia 1942 roku i wykorzystywanych do prac porządkowych. Do tzw. małego getta napłynęło też około półtora tysiąca osób, zwabionych rozgłaszanymi przez Niemców zapewnieniami bezpieczeństwa. W dniu 28 listopada 1942 r. wszyscy oni zostali wywiezieni przez Niemców do Treblinki.

Po wyzwoleniu w Siedlcach przy ul. Berka Joselewicza odsłonięto pomnik ku czci tysięcy miejscowych Żydów, którzy padli ofiarą niemieckiego ludobójstwa.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W SIEDLCACH (STATE ARCHIVE IN SIEDLCE)

⁷² *Informator o zasobie archiwalnym [Archiwum Państwowego w Siedlcach]*, compiled by J. Kuligowski and W. Więch-Tchórzew-ska, Siedlce 1999.

⁷³ G. Welik, W. Więch-Tchórzewska, "Źródła do dziejów Żydów w Archiwum Państwowym w Siedlcach", [in:] *Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, op. cit., pp. 345-352; cf. Kopówka Edward, *Żydzi w Siedlcach 1850-1945*, Siedlce 2009.

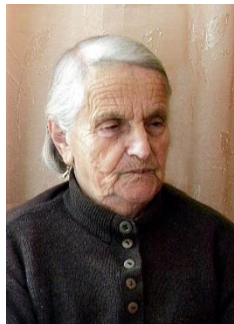
<https://jri-poland.org/help/Sources-on-the-Holocaust-in-Occupied-Poland.pdf> - p.49 –

These holdings have been described in an article by Grzegorz Welik and Wanda Więch-Tchórzewska.⁷³ No collections generated by the occupying German authorities have survived in the Siedlce archive. The only collection containing announcements, ordinances and other legal instruments affecting Jews is Zbiór afiszy okupacyjnych dla powiatu sokołowsko-podlaskiego (Collection of bills from the occupation for the Sokołów Podlaski county, RG 718) – in all, around 90 documents of this type, some of which concerned Jews and the ghettos established in this region. Materials connected with the fates of the Jewish population are scattered across a large number of collections of towns and communes. Among the most important are:

☐ Akta miasta Siedlce 1891-1950 (Files of the town of Siedlce, RG 36) – materials relating to supplies, resettlement of the Jews into the ghetto, a list of the Polish and Jewish populations dating from November 1940, and other documents, e.g. orders issued by the mayor;

☐ Akta miasta Węgrów (Files of the town of Węgrów, RG 253) – general information on the situation of the Jews during the occupation, orders and circulars, tribute payment collection ledgers for the years 1940-1941 (in which the address is recorded alongside the name) and 1941-1942 (in this section there is an alphabetical list of the Jews of Węgrów).

There are also scattered materials in the files of the communes within particular counties, above all Węgrów, Sokołów Podlaski and Siedlce. These include German ordinances, statistical data on numbers of Jews, ledgers listing the level and collection records of tribute payments and various taxes, sanitation and supply matters, and lists of the Jews resident in the communes of Łysów, Sinołęka and Chruszczewka. (...)



Marianna Adameczek Fot. PGL

Boże Narodzenie to najbardziej rodzinne ze świąt w polskim kalendarzu. Żydzi go nie obchodzą. Według nich Mesjasz jeszcze na Ziemię nie przyszedł i wciąż oczekuje się jego nadejścia. Tak czy siak, Polacy żydowskiej narodowości w okresie Bożego Narodzenia, krótko po swym święcie Chanuka, tak samo jak chrześcijanie, tak samo jak wszyscy ludzie, pragną spotykać się w rodzinnym gronie z bliskimi.

Marianna Adameczek, poza własnymi dziećmi, wnukami i prawnukami, nie ma się z kim spotykać. Swoich bliskich: rodziców, braci, siostry, całą rodzinę, jeszcze jako dziecko, musiała pożegnać na zawsze.

OKRUCHY DOBRYCH WSPOMNIEŃ

Blima Kurcand z Charlejowa miała 9 lat, gdy wybuchła wojna. Skończyła II klasę, miała iść do III. Ale nauka nagle się skończyła. Skończyło się beztrudne życie małej dziewczynki. Prysło jak mydlana bańka.

Na początku jeszcze nie było tak źle. Ojciec, Herszek, szewc, miał robotę przy butach, które ludzie przynosili nawet wówczas, gdy usługi wykonywał po kryjomu. Matka, Fajga, najmowała się do prac u ludzi. Z pomocą sąsiadów 9-osobowej rodzinie, udawało się przeżywać kolejne tygodnie. I tak trwała w zgodzie, wzajemnie sobie pomagając i bardzo mocno się kochając cała rodzina: rodzice - Fajga i Herszek oraz rodzeństwo (od najstarszych do najmłodszych) - Hana, Liba, Gitla, Lejbuś, Blima, Marianka i Haim.

– Nie pamiętam prawie wcale, jak mama z siostrami przygotowywały tradycyjne nasze potrawy. Nie umiałam ich przyrządzać i nie umiem – ze smutkiem mówi Blima. – Tradycje żydowskie też pamiętam słabo. Nasza rodzina nie była bogata. Nie było nas stać na wyjazdy do synagogi. Rodzice modlili się w domu, jak umieli. Obchodziliśmy w piątki szabes. Pamiętam palące się świece. Zawsze po południu, choćby nie wiem co się działo, w domu było już posprzątane, odświętnie pachniało i wszyscy schodzili się na kolację. Następnego dnia do rozpalania ognia w piecu przychodziła sąsiadka, bo nam nie wolno było pracować. Niektórzy Żydzi to zupełnie nic nie robili. Ale to jakieś zabobony chyba...

PIERWSZA TRAGEDIA W SEROKOMLI

Wojna trwała. Było coraz trudniej o pieniądze i o jedzenie. W Charlejowie było też niebezpiecznie. Kurcandowie żyli w strachu. W dzień drżeli przed hitlerowcami, nocą bali się Polaków. Po okolicach grasowały bandy złodziei, którzy wojenny czas wykorzystywali na swój sposób. Okradali domostwa, wykorzystywali dziewczęta i młode kobiety, bili mężczyzn. Szczególnie pastwiono się nad rodzinami żydowskimi.

– Podawali się za partyzantów, żołnierzy. Ale to złodzieje byli, bandyci. Mama z trzema dorosłymi siostrami przeniosła się do znajomych do Serokomli. W Charlejowie chciano siostry zgwałcić. Z mamą

i siostrami do Serokomli przeniósł się też starszy brat. Zabrali i mnie. Na miejscu zostali: tato, młodszy brat i młodsza siostra. W Serokomli mieszkaliśmy w domu koło remizy. Staraliśmy się być przydatnymi. Każdy, jak mógł, gdzieś pracował. Ja pasłam krowy. Wtedy, gdy Niemcy wzięli zakładników, byłam na łąkach w sąsiedniej Hordzieży. Nie wiedziałam, że zabili mi mamę, siostry i brata... – wspomina Blima.

Był to znany w historii Serokomli akt hitlerowskiego terroru. W odwecie za zastrzelenie przez kogoś 2 Niemców, urządzono masakrę. Z domów wywleczono 200 Żydów. Popędzono ich na górkę za szkołą. Tam był już przygotowany rów, a zakładników rozstrzelano. Miejscowych gospodarzy przymuszono do ogarnięcia miejsca zbrodni. Zwłoki posypano wapnem i zakopano. Dziś na tym miejscu nie ma nawet pamiątkowej tabliczki. Wójt jest „za”, ale 2 radnych Rady Gminy sprzeciwia się pomysłowi ustawienia tam pomnika. Miejscowy lekarz na jednej z działek w tamtym rejonie wybudował dom.

DRUGA TRAGEDIA W SEROKOMLSKIM LESIE

Blima wróciła do Charlejowa. Po tragedii była już kimś innym. Nie miała mamy, nie miała siostr, zwłoki jej braciszka też zakopano w rowie za szkołą.

Herszek Kurcand rozpaczał. Ale też myślał racjonalnie. W sytuacji, w jakiej się znalazł, ze wszystkich sił chciał ocalić życie trojga dzieci, które mu zostały. Blima nie wie, jak doszło do tego, że zamiast w domu rodzinnym, zamieszkała u jednego z gospodarzy w schronie, wybudowanym pod jego oborą.

– Tam było bardzo mało miejsca, a z obory podpływała do tej skrytki gnojówka. I ciągle ciemno. Dzień i noc ciemno. Przesiedzieliśmy tam 2 lata. Gospodarze nie zawsze mogli podać nam jedzenie. Za potrzebą wślizgiwało się do obory, a żeby wyjść na zewnątrz, trzeba było przecisnąć się przez szczelinę w drewnianej podmurówce. Drobna byłam, to dawałam radę. Ale najgorsza była ta gnojówka – wzdryga się kobieta na samo wspomnienie. – Któregoś razu ojciec, który ukrywał się z innymi Żydami w Serokomlskim Lesie, powiedział, że mnie na kilka dni weźmie, żebym poodychała leśnym powietrzem i na słońcu trochę pobyła. W lesie przebywałam już 2 tygodnie, gdy rozeszła się wieść, że robią na nas obławę. Zaczęli strzelać, zabijać. Zanim rzuciłam się do ucieczki, zobaczyłam tylko zabitą siostrę i leżącego na ziemi rannego tatę, który prosił, żeby go dobić. To był ostatni obraz moich bliskich. Uciekłam z kuzynem - żołnierzem z 39 r. On miał karabin. Ale nas też kule dosięgły. Ja nie czułam tego, jak mi pocisk rozorał przedramię. Kuzyn był mocniej ranny. Oddarliśmy kawał mej koszuli i zrobiliśmy z tego opatrunki. Później ja niosłam kuzynowi amunicję, bo nie miał siły z upływu krwi. Udało się nam przeżyć. Wróciłam do Charlejowa z Dorką, koleżanką i taką samą sierotą jak ja. Z pięciu rodzin żydowskich przeżyły tylko dwie osoby. Powiedziałyśmy sobie, że się już nigdy nie rozstaniemy. Lecz Dorka gdzieś mi się zgubiła. Nigdy jej już nie odnalazłam. Nawet w Izraelu, gdzie pojechałam na starość – cicho kończy swe wspomnienia Blima.

RATUNEK W MAŁŻEŃSTWIE

Ukrywała się aż do wyzwolenia latem 44 r. Odnalazła swego ostatniego brata, któremu też udało się przeżyć obławę w Serokomlskim Lesie. Niestety, tuż przed odzyskaniem wolności, Blimę doświadczył kolejny cios. Haimek zginął z rąk Polaków.

Do jesieni Blima pracowała u jednego z bogatszych gospodarzy. Kupili jej za to używane buty. Jesienią nikt już nie przyjmował do pracy. Poszła więc do rodzinnego domu, obejrzała dokumentnie zszabrowane, opustoszałe wnętrza i rozplakała się z wielkiego żalu. – *Mama nie mogła przyjąć i mnie utulić, chociaż ja dzieckiem przecież byłam. Miałam tylko 14 lat. Myślałam, dlaczego ta kula trafiła*

mnie w rękę, a nie w serce albo w głowę. Jak żal się wylał i tży obeschły, pomyślałam o koleżankach ze szkoły sprzed wojny. Zaczęłam chodzić i prosić o pomoc. Matka którejś z dziewcząt poradziła, bym poszła do pani Adameczkowej, bo kobieta starsza już, została tylko z synem, który ukrywa się przed służbą w Junakach (tzw. Służba Polsce w początkach PRL-u - przyp. aut.). Ta kobieta zgodziła się mnie przyjąć. Dała mi jeść, ubrała, bo ja cały czas w tej oddartej z dołu koszuli chodziłam... – ciepło mówi Blima o swej wybawicielce.

Tylko czy dziś dawna Blima jest nią jeszcze? W 46 r. doszło do ślubu tej tak ciężko doświadczonej dziewczyny (miała wówczas 16 lat) z synem pani Adameczkowej, Władysławem.

BLIMY PRZEMIANA W MARIANNĘ I CO Z TEGO WYNIKŁO

– Kazali mi się ochrzcić. Zgodziłam się. Świat Blimy się przecież skończył. Wszystko dawne się już skończyło. Zostałam Marianną Adameczek i jestem nią do dziś. Mam 6 dzieci, 14 wnucząt i 15 prawnucząt. Całe me życie to jednak wielki smutek, żadnej radości, tylko żal i strach – mówi. W styczniu skończy 81 lat. Chce zdążyć o wszystkim opowiedzieć. – Dość milczałam w samotności. Teraz chcę rozmawiać z ludźmi – kończy Marianna, która kiedyś była Blimą.

O Mariannie Adameczek jakiś czas temu Kanadyjczycy nakręcili film. Ma tytuł „Hidden Children”, reżyserował go John Walker, a pokazała TV w Ontario.

Na Podlasiu historia mieszkanki Charlejowa jest nieznaną.

W nadchodzące Święta Marianna siądzie do Wigilii. Zobaczy część wnuków i prawnuków. Troje wnuków zamierza przejść na judaizm. Dwóch wnuczków wkrótce wyjedzie do Izraela w ramach programu poznawania kraju przodków.

Na szafce w pokoju Marianny stoją obok siebie krzyż z Jezusem Chrystusem oraz chanukija - świecznik, w którym Żydzi tradycyjnie zapalają 9 świec w święto Chanuki. A między nimi rośnie kwiatek w doniczce.

http://forum.gazeta.pl/forum/w.262,74439845,74439845.Zyd_mily_z_bliiska_Przystanek_Siedlce_.html
misinka81 17.01.08, 09:35 - misinka81 17.01.08, 09:35

Apropos stosunku Polaków do Żydów: moja babcia mieszkała w bardzo małej miejscowości i opowiadała, że kiedy jakiś Polak otworzył sobie sklep, to żydowscy kupcy tak opuszczali ceny w swoich okolicznych sklepach, że Polak nie miał szans na utrzymanie swojego biznesu. Już chociażby przez to rozumiem, dlaczego część ludzi ma takie podejście do Żydów i dlaczego takim bohaterstwem było ich ratowanie w drugiej wojnie światowej; nie tylko dlatego, że ratowali człowieka, ale właśnie tego znenawidzonego czasami Żyda...

10. Mieszkańcy Siedlec w obliczu sowietyzacji miasta w 1944 roku;

Paweł Wołosz, HISTORIA I ŚWIAT, nr. 3 (2014), (pp. 207 – 226)

https://repozytorium.uph.edu.pl/bitstream/handle/11331/238/Wo%C5%82osz.P.Mieszkanicy_Siedlec_w_obliczu_sowietyzacji_miasta_w_1944_roku.pdf?sequence=4

Siedlce zostały uwolnione z jarzma hitleryzmu 31 lipca 1944 roku. Nie-wątpliwie był to powód do radości dla mieszkańców miasta, mając na uwadze stosunek hitlerowskiego okupanta do miejscowej społeczności, w tym przede wszystkim do ludności pochodzenia żydowskiego¹. W miejsce wojsk niemieckich pojawiły się w mieście wojska radzieckie, teoretycznie w roli nieco odmiennej niż ta, prezentowana w 1939 roku. Jednak nie bez znaczenia dla odczuć społecznych pozostawały wydarzenia z początków wojny, kiedy miejscowa ludność mogła zaobserwować działania żołnierza radzieckiego – tego samego, który te-raz miał przynieść jej wolność². Za sprawą stosunku wojsk radzieckich do żoł- / nierzy Armii Krajowej (AK) i innych polskich patriotów na Wołyniu, Wileńszczyźnie czy Lubelszczyźnie – terenach uwolnionych od hitlerowskiego okupanta nieco wcześniej – niepokój związany z dalszym losem kraju stawał się tym bar-dziejzasadniony, przybierając jednocześnie na sile³. Docierające do lokalnej społeczności informacje o dokonanych za wschodnią granicą mordach na pol-skich obywatelach, obawy te tylko potęgowały i przyćmiły radość i entuzjazm wywołany wyparciem wojsk niemieckich z miasta. Zadając sobie trudne pytania o przyszłość swoją i kraju mieszkańcy z niepokojem i uwagą przypatrywali sięprocesowi gwałtownych zmian politycznych jakie zachodziły w mieście po tym, jak wkroczyła tu Armia Czerwona. Sytuacja przerażała tym bardziej, że nowa władza została społeczeństwu narzucona, stając się tym samym obiektem kryty-ki dla jego zdecydowanej większości. Dla żołnierzy i działaczy Polskiego Pań-stwa Podziemnego, a także dla tej części świadomego społeczeństwa, dla której Rząd Emigracyjny Rzeczypospolitej Polskiej pozostawał w uznaniu, obawy oka-zały się być jeszcze większe. Trwając przy swoich ideałach, ludzie ci nie mogli pogodzić się porażką planu „Burza”, z nowym ładem, nową polityczną rzeczy-wistością, na którą w gruncie rzeczy – wraz z postępującą brutalną sowietyzacją kraju – przestawali mieć jakikolwiek wpływ. Pomimo tego, trwając przy legal-nym rządzie, występowali zbrojnie przeciwko nowej tyranii walcząc o suveren-ność i niezawisłość kraju. Podejmując tę morderczą jak się okazało walkę, nie mieli jednak dostatecznej świadomości, iż ówczesnej lawiny sowietyzacji nie da-ło się zatrzymać. Tak więc ten trudny w początkach, powojenny okres⁴, charak-teryzował się społecznym lękiem u podstaw którego leżały kierunki przemian politycznych zachodzących w mieście i wyzwolonych obszarach kraju; dezapro-bata ludności dla sowieckich poczynań uwalniała natomiast pokłady agresji skierowanej pod adresem nowych gospodarzy⁵, chociaż nie był to jedyny po- / wód. Stosunek do wojsk radzieckich i relacje łączące nowe siedleckie władze z przedstawicielami Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich niepokoiły mieszkańców. Władzę, oczywiście nie we wszystkich środowiskach⁶, zaczęto postrzegać jako obcą i traktowano na równi z nowym okupantem, co stało się także przewodnim motywem walk konspiracyjnego podziemia z wtłaczanym do Siedlec komunizmem. Tak więc dzień wyzwolenia miasta dla jednych był powodem do radości, dla innych ucieczki do lasu, jednakże nie po to by tam trwać, ale by walczyć. W takiej to powojennej rzeczywistości przyszło społeczeń-stwu stawić czoła zniszczeniom wojennym w mieście, które swoimi rozmiarami mogło sięgać nawet 75 procent⁷, przy czym proces odbudowy miasta był obsza-rem, w którym ludność nie zważając na sympatie polityczne, musiała współpra-cować z każdą władzą – również tą z sowieckiego nadania.

Największe straty powstały w centrum miasta. Spaleniu lub zburzeniu uległa większość murowanych, kilkukondygnacyjnych budynków mieszkal-nych, a także wiele zabudowań drewnianych⁸. Nie pozostało to bez wpływu na / sytuację mieszkaniową w mieście, wydatnie ją komplikując. Powracająca do miasta ludność zmuszona była zamieszkiwać ocalałe od zniszczenia lokale w budynkach bez wody i prądu⁹. Dozorcy często zajmowali tzw. stróżówki mieszczące się w komórkach czy pralniach lub – jak to określono w czasie jedne-go z plenarnych posiedzeń Miejskiej

Rady Narodowej (MRN) – „norach w sąsiedztwie ustępu”¹⁰. Warunki mieszkaniowe były fatalne, podobnie jak perspektywy ich poprawy. Jak na ironię, 30 września 1944 roku rozpoczęto wysiedlanie mieszkańców dzielnicy Nowe Siedlce, co miało bezpośredni związek z planowanym przybyciem do miasta kolejnych wojsk radzieckich, w tym żołnierzy NKWD¹¹. Ruiny kamienic, zagruzowane chodniki i ulice na długo pozostały częścią siedleckiej rzeczywistości. Obraz miasta rysował się ponuro i byłby jeszcze gorszy, gdyby nie Karol Lewandowski – niemiecki dezertjer, późniejszy „Mi-ner”. W trakcie walk o miasto w lipcu 1944 roku, działając wspólnie z siedleckim Kedywem Armii Krajowej, wskazał on zaminowane obiekty, lokalizację i sposoby rozmieszczenia ładunków, dzięki czemu rozminowano m.in.: mosty kolejowe łukowski i garwoliński, budynki Elektrowni Miejskiej i Banku Polskiego, gmach II Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Hetmana S. Żółkiewskiego i kilka innych obiektów, jak budynki mieszkalne przy ulicy 22. Pułku Piechoty, starostwa czy poczty¹². Stary Ratusz zwany „Jackiem” przetrwał rok 1939; jednakże w roku 1944 został poważnie uszkodzony. Zniszczony w 60 procentach pochłonął również zbiory Biblioteki Miejskiej¹³. Rezultatem dwukrotnego przetoczenia się przez miasto działań wojennych było także spalanie lub zniszczenie wielu placówek szkolnych. Doszczętnie spalony został gmach III Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Królowej Jadwigi; 66-procentowemu zniszczeniu uległy budynki I Państwowego Gimnazjum i Liceum im. B. Prusa oraz Prywatnego Ko-edukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych¹⁴. Spalone zostały: Szkoła Powszechna nr 4, Szkoła Powszechna nr 6i Szkoła Powszechna nr 715. Jakby tego było mało, niektóre z ocalałych budynków szkolnych zajęło wojsko organizując w nich szpitale. Znaczne straty poniosła także infrastruktura kolejowa siedleckiej stacji, przy czym wart odnotowania jest fakt, iż pracownicy kolei uratowali przed zniszczeniem kilka-dziesiąt parowozów¹⁶. O miejskie mienie zadbali również siedleccy strażacy, którzy wbrew decyzjom władz niemieckich nakazujących ewakuację do Warszawy, wyprowadzili poza miasto wozy strażackie i sprzęt, co pomogło w gaszeniu pożarów bezpośrednio po zakończeniu walk o miasto¹⁷. W efekcie działań wojennych unieruchomione zostały Miejski Zakład Wodociągu i Kanalizacji (MZWiK) oraz Elektrownia Miejska – najważniejsze dla funkcjonowania miasta zakłady użyteczności publicznej. Podobnie stało się z obsługującą miasto centralę telefoniczną¹⁸. Ogromniszczeń powodował, iż mieszkańcy znaleźli się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji, którą dodatkowo komplikował powojenny chaos – również ten polityczny.

Zaraz po ustaniu walk, w czasie kiedy społeczeństwo podoberwało się do gaszenia pożarów, ratowania ocalałego mienia, zabezpieczania nadających się do remontu budynków czy odgruzowywania chodników i ulic, w murach Zarządu Miejskiego (ZM) zapadały ważne dla życia miasta decyzje. I tak 1 sierpnia 1944 roku, przy pełnym poparciu i pod szczególnym nadzorem radzieckich przedstawicieli, aktywiści Polskiej Partii Robotniczej (PPR), przy udziale członków Armii Ludowej (AL) powołali w mieście Powiatową Radę Narodową (PRN); dokonali również wyboru prezydenta miasta, którym został Stanisław Żemis – działacz PPR, powierzając mu równocześnie funkcję starosty siedleckiego oraz przewodniczącego PRN¹⁹. O ile skład Rady dziwić nie powinien, o tyle postawa nowo wybranego prezydenta już tak. Fakt, iż w skład PRN weszli tylko peerowcy nie podobał się Żemisowi; według niego było to sprzeczne ze wskazaniami deklaracji programowej PPR z 1942 roku²⁰. Chcąc rozszerzyć jej skład, do udziału w pracach Rady zaprosił więc przedstawicieli innych stronnictw z terenu powiatu nie pomijając przy tym Armii Krajowej, która z oczywistych przyczyn współpracy tej nie podjęła²¹. W rezultacie aktywnej, politycznej działalności prezydenta Żemisa, w zebraniu porozumiewawczym wzięli więc udział przedstawiciele Stronnictwa Ludowego (SL), Robotniczej Partii Polskich Socjalistów (RPPS), oraz – jak to określił sam prezydent – bliżej nieznaną grupą „Klubu Pracy”²². 3 sierpnia 1944 roku PRN obradowała już w rozszerzonym o „obóz demokratyczny” składzie; potwierdzono wybór Żemisa na stanowisko prezydenta miasta oraz – przychylając się do żądań ludowców – podjęto decyzję, iż starostą zostanie działacz SL – Jan Dąbrowa, który swoje urządowanie rozpoczął trzy dni później²³. 27 sierpnia 1944 roku w mieście

powołano Miejską Radę Narodową, która z chwilą powstania, nadawała tempa przemianom politycznym i gospodarczym w Siedlcach²⁴. Wyłonione dwa dni później Prezydium MRN, z przewodniczącym Stanisławem Żemisem na czele, pozostawało poza wszelką lokalną kontrolą, sprawując w mieście autorytarną władzę z mandatu polskich władz lubelskich, nie biorąc w tym miejscu pod uwagę zwierzchności radzieckich pełnomocników. Wiceprzewodniczącym MRN został Czesław Osiński (wiceprezydent Siedlec, działacz RPPS), sekretarzem wybrano Władysława Mischczyńskiego (również z RPPS), a członkami zostali Jan Łapot (PPR) i Jan Kwiecień (SL). Prezydium w takim składzie miało funkcjonować do czasu kolejnych wyborów, które skutkować miały rozszerzeniem składu MRN o delegatów ze związków zawodowych i stowarzyszeń społecznych, co miało niemałe znaczenie dla władzy²⁵. Prowadząc działalność polityczną w szerokim kręgu stronnictw – co po części udało się osiągnąć – i przy udziale przedstawicieli społeczeństwa skupionych w szeregach związków zawodowych i stowarzyszeń działających w mieście, pozwalało na realizację „własnej” polityki za fasadą koalicji i współpracy. Jednak rzeczywisty wpływ tych środowisk na podejmowane w mieście działania był w gruncie rzeczy fikcją, ponieważ większość ważnych decyzji zapadała na najwyższych szczeblach miejskiej władzy, która w tym okresie zdeterminowana była przez komunistycznych działaczy. Pomocne w legitymizacji nowej administracji miały być również licznie organizowane wiece, spotkania i prelekcje, które przybierając polityczny charakter, miały na celu w sposób pokojowy przekonać społeczeństwo do zachodzących w kraju i mieście zmian. Rozważnie i celowo wykorzystywano w tej pracy także żołnierzy. Propagandowe hasła głoszone przez przedstawicieli „ludowego” Wojska Polskiego stawały się dla wymęczonej wojną ludności bardziej wiarygodne, z czego władza doskonale zdawała sobie sprawę. Realizując założenia przyjętej polityki, już w dniu 5 sierpnia 1944 roku zorganizowano na siedleckim rynku wiec, w trakcie którego ogłoszono Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Przemawiali przedstawiciele PRN oraz „odrodzonego” Wojska Polskiego²⁶. Kolejnym, również dobrym momentem do manifestowania słuszności zachodzących w kraju zmian, była przysięga wojskowa żołnierzy 8. Dywizji Piechoty²⁷, zorganizowana 1 października 1944 roku. Sam fakt zaprzysiężenia wojska przed Kościołem Garnizonowym i następująca po tym defilada przed pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego, żeby nie wspomnieć, iż trybuna uhonorowana była flagami: polską, radziecką, brytyjską, amerykańską oraz czeską, był elementem propagandy, obliczonej na pozyskanie poparcia miejscowej społeczności dla działań Lubelskiego Komitetu, w tym własnych²⁸. W trakcie wieców i spotkań, opierając się o założenia programowe PKWN, głoszono hasła o obywatelskiej równości, wskazując klasę robotniczo-chłopską jako podstawę pod budowę polskiego socjalizmu – socjalizmu, który miał być propozycją modelu gospodarczego państwa, a pod hasłami którego kryła się tak naprawdę ideologia zwana komunizmem²⁹. Informacyjny zamęt, którym otoczone było społeczeństwo, sprzyjał propagowaniu nowych idei, w tym tych, o społecznym wyzwoleniu. Służyć temu miało m.in. wznowienie druku regionalnego tygodnika pt. „Gazeta Podlaska”. Już w pierwszym numerze ukazała się „Odezwa do Obywateli miast i wsi powiatu siedleckiego” mówiąca m.in. o podporządkowaniu się ludności zarządzeniom wydanym przez organy państwowe i samorządowe oraz artykuł o szumnym tytule „Idzie Polska...”³⁰. Miasto zalano także prasą lubelską; dostępne były m.in.: „Rzeczpospolita”, „Trybuna Wolności”, „Głos Ludu”, a nawet pismo „Wolność” wydawane przez Armię Czerwoną w języku polskim³¹. Cieniem, na prowadzoną z wielkim rozmachem działalność propagandową, kładły się jednak problemy aprowizacyjne, z którymi zmagali się mieszkańcy. Wydane w dniu 11 sierpnia 1944 roku zarządzenie w sprawie otwarcia / sklepów nie rozwiązało i nie mogło rozwiązać problemów ludności z dostępem do choćby podstawowych artykułów żywnościowych, czego przyczyną był po prostu ich brak³². Wystarczające ilości chleba dostępne bez kolejek pojawiły się w piekarniach dopiero 17 października 1944 roku, przy czym problem z zakupem mięsa i innych produktów żywnościowych pozostawał niezmienny³³. Ta sytuacja nie sprzyjała wizerunkowi władzy. Społeczeństwo stawało się coraz bardziej nieufne, nie kryjąc przy tym swego oburzenia.

Podjęmowane przez władzę decyzje napotykały na opór ze strony miejscowej ludności, czego jaskrawym wyrazem były działania członków AK. W przypadku Dekretu PKWN z dnia 15 sierpnia 1944 roku o częściowej mobilizacji i rejestracji ludności do służby wojskowej, AK zorganizowała w mieście własny punkt werbunkowy³⁴. Doskonale przemyślana na centralnych szczeblach władzy decyzja, była de facto ukrytym ciosem w organizację niepodległościowe skupione wokół Rządu Emigracyjnego. Celem jej miało być zmuszenie członków antykomunistycznego podziemia do ujawnienia się i wstąpienia do „ludowego” Wojska Polskiego, osłabiając w ten sposób struktury tych organizacji, których – paradoksalnie – szeregi zostały zasilone ratującymi się przed poborem obywatelami. W konsekwencji – chociaż nie był to jedyny powód – w planowanym terminie zakończenia formowania w Siedlcach i okolicach 8. Dywizji Piechoty, czyli 15 września 1944 roku, ukończenie dywizji sięgnęło zaledwie 24,5 procent przewidzianego do zorganizowania stanu etatowego³⁵. Wspomniany opór widoczny był nie tylko wśród zdeklarowanych przeciwników sowiezacji kraju, do których w tym okresie z całą pewnością należeli żołnierze AK czy Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) oraz innych organizacji niepodległościowych. Ujawniał się on również w szeregach organizowanego na ziemi siedleckiej „odrodzonego” Wojska Polskiego, czemu wyraz dał sam Żymierski podpisując w dniu 22 grudnia 1944 roku rozkaz nr 146 dotyczący walki z kradzieżą i roztrwaniem uzbrojenia, jako przykład podając: „W 4-tej Przeciwlotniczej Dywizji w ciągu ostatniego czasu skradziono przez dezertersów – karabinów 33, rewolwerów 3, binokli 5, kompasów 10. W jednostkach i formacjach 2-iej Armii ilość zabranego uzbrojenia przez dezertersów sięga znacznej cyfry, szczególnie w 8-mej i 9-iej Dywizjach Piechoty”³⁶. Natomiast w raportach, pracownicy aparatu polityczno-wychowawczego notowali: „Do PKWN żołnierze odnoszą się z rezerwą, nie są przekonani o jego wartości. Większość wyraża przekonanie o konieczności porozumienia się z Londynem... Pojawiły się negatywne i wrogie hasła i wypowiedzi. Przykładowo: Teraźniejsza polityka to tylko mydlenie oczu, a w miejscu zdarzenia gazetki ściennej w 32 pułku, zawieszono napis: Nie uznajemy bolszewickiego rządu w Lublinie. Niech żyje rząd londyński. Precz z komunistami”³⁷. Zapowiedź – sztandarowej wśród ówczesnych decyzji PKWN – reformy rolnej również nie budziła wielkiego entuzjazmu, chociaż przyjęta została przez środowisko wiejskie z zainteresowaniem. Nikt wówczas nie wspominał, iż w niedalekiej przyszłości rolników skupi się w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, co ostudziłoby zapewne ich stosunek do obietnic składanych przez nową administrację. Tak więc decyzje Lubelskiego Komitetu oraz działania podejmowane przez lokalnych włodarzy miasta odbierane były przez społeczeństwo raczej krytycznie, co w okresie dwóch pierwszych, powojennych miesięcy było jeszcze możliwe do umiarkowanego zamaskowania. Powołane w dniu 1 sierpnia 1944 roku Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej (KPMO) oraz Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP), nie stanowiły jeszcze takiej siły, jaką dysponowały w późniejszym okresie, a działania represyjne wobec ludności nie przybrały ostatecznych rozmiarów³⁸. Sytuacja zmieniła się znacząco w październiku 1944 roku – po przybyciu do miasta 1. batalionu strzeleckiego 18. Pułku Pogranicznego NKWD 64. Zbiorczej Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD³⁹. Terror w mieście nasilił się zdecydowanie. Masowe aresztowania / przeprowadzone w październiku i listopadzie wywołały wśród ludności panikę⁴⁰. Do celi mógł trafić każdy, nie wyłączając lokalnych działaczy komunistycznych, którzy sprzeciwiliby się brutalnej działalności żołnierzy radzieckich. Tylko w pierwszej dekadzie listopada 1944 roku NKWD i PUBP aresztowało na terenie Siedlec łącznie około 250 osób, co nie stanowiło przecież ani początku ani końca długiej listy prześladowanych w trakcie pacyfikacji miasta obywateli⁴¹. Docho-wując wszelkiej staranności, w październiku 1944 roku powołano w mieście również specjalny Sąd Karny, który orzekał w sprawach politycznych, wyłączonych oczywiście spod kompetencji sądów powszechnych⁴². Wyroki w pozorowanych procesach zapadały błyskawicznie, chociaż nierzadko zdarzało się, iż uczestnicy polskiego ruchu niepodległościowego mordowani byli bez żadnego sądu. Nieustające represje stały się elementem codziennego życia lokalnej społeczności⁴³. Komplikowało to wydatnie działalność polskiego podziemia zarówno w mieście jak i okolicach; jednakże wystąpienie zbrojnych nie wstrzymało. W odwecie za masowe aresztowania zastrzelono m.in. naczelnika

więzienia – Józefa Zwolińskiego oraz usiłowano zlikwidować komendanta siedleckiej milicji Bolesława Drabika, który w wyniku akcji został tylko ciężko ranny⁴⁴. Walka z nowym okupantem nabierała rozmachu, co dla prześladowanej, kilkutyśięcznej rzeszy członków niepodległościowego podziemia siedleckiego powiatu było ogromnym wyzwaniem⁴⁵.

Na przestrzeni 1944 roku skład Miejskiej Rady Narodowej ulegał zmianom⁴⁶; jednakże pozostało to bez znaczenia dla realizacji wytyczonego przez Krajową Radę Narodową kierunku polityki – w tym przypadku lokalnej – której MRN pozostawała rzetelnym wykonawcą. Bardziej zauważalna, chociaż również bez zasadniczego wpływu na życie miasta, była zmiana na stanowisku prezydenta Siedlec. W wyniku rezygnacji Stanisława Żemisa, 29 października 1944 roku funkcję tę objął wiceprezydent Czesław Osiński⁴⁷. Wydarzenie to zamykało w pewien sposób okres wstępnego krystalizowania się w mieście struktur nowej władzy, której nadrzędnym celem było zdobycie przychylności siedleckiego społeczeństwa, co w obliczu działań NKWD, PUBP i milicji było raczej mało realne.

Największym udziałem roku 1944 było rozpoczęcie w mieście nauczania zarówno na szczeblu powszechnym jak i średnim. Dokonało się to dzięki nie-bywałemu zaangażowaniu kadry nauczycielskiej oraz ofiarności samego społeczeństwa. Duże sukcesy na tym polu odniósł inspektor szkolny Jan Kwiecień, który skutecznie zabiegał o poprawę jakości nauczania w mieście. W wyniku tych zabiegów w dniu 23 sierpnia 1944 roku ogłoszono zapisy do szkół powszechnych, zwracając się jednocześnie do mieszkańców Siedlec o pomoc w wyposażeniu placówek w niezbędny sprzęt kwaterunkowy i pomoce szkolne⁴⁸. Kolejne ogłoszenie, wydane trzy dni później, informowało mieszkańców o rozpoczęciu nauczania również w szkołach średnich, tak ogólnokształcących jak i zawodowych. Powołano także Komisję Weryfikacyjną na powiat Siedlce, z zadaniem uznania zaświadczeń potwierdzających naukę w ramach tajnych kompletów. O fakcie tym informowano mieszkańców w dniu 5 września wydając „Ogłoszenie w sprawie legalizacji tajnego nauczania”⁴⁹. Komisja Weryfikacyjna, będąc równocześnie Państwową Komisją Egzaminacyjną, legitymizowała także uzyskane w trakcie okupacji niemieckiej świadectwa dojrzałości⁵⁰. Doraźnemu rozwiązaniu – poprzez pozyskanie nowych miejsc do nauki, oczywiście w ramach możliwości kwaterunkowych miasta – uległa również trudna sytuacja lokalowa szkół, na co nie miały wpływu fakt, iż Kwiecień był członkiem Prezydium MRN. Na złagodzenie tych trudności wpłynął również odpowiednio zorganizowany proces nauczania⁵¹. Natomiast już sam powrót dzieci i młodzieży do normalnej aktywności szkolnej był w tym okresie bardzo istotny. Placówki szkolne zapewniały im niezbędną, a czasami jedyną fachową opiekę i jakiegokolwiek zajęcia w ciągu dnia, a samo w nich uczestnictwo stało się alternatywą dla spędzania przez nich czasu wolnego na ulicach miasta, co było ówczesnie powszechne⁵².

W obliczu ogromu zniszczeń wojennych oraz katastrofalnego stanu miejskiego budżetu odbudowa miasta pozostawała raczej w sferze przyszłości. Podjęte w tym kierunku działania, w tym uzyskane przez prezydenta Żemisa subwencje i kredyty, nie zmieniły znacząco tej sytuacji, chociaż w późniejszym okresie pozwoliły na częściową odbudowę domów mieszkalnych i poprawę warunków lokalowych szkół powszechnych⁵³. Biorąc jednak pod uwagę skalę potrzeb w tym zakresie środki te okazały się daleko niewystarczające. Prace budowlane w mieście, zmierzające do poprawy warunków bytowych mieszkańców i wizerunku samego miasta, skutecznie hamował brak czynnej cegielni oraz wydajność produkcyjna Betoniarni Miejskiej⁵⁴. W rezultacie wizerunek miasta powojennych miesięcy zmienił się tylko nieznacznie, co było wynikiem jego częściowego odgruzowania. Uruchomiona w dniu 10 sierpnia 1944 roku Elektrownia Miejska dostarczała odbiorcom prąd w ograniczonym obszarze i ograniczonym zakresie⁵⁵. Normalną praktyką tego zakładu, wymuszoną poniekąd stanem maszyn, były przerwy w dostawie energii elektrycznej dystrybuowanej na terenie miasta. Cieszyć mogłoby natomiast uruchomienie Miejskiego Zakładu Wodociągu i Kanalizacji, co warunkowało utrzymanie właściwego stanu sanitarnego miasta, który pomimo tego faktu, pozostawiał jednak wiele do życzenia⁵⁶.

Pałacym do rozwiązania problemem było również odpowiednie zabez-pieczenie miasta w produkty żywnościowe, co okazało się bardzo trudne w re-alizacji. Nakaz otwarcia sklepów, przydział zapomóg żywnościowych, podnie-sienie płac pracownikom zakładów i instytucji miejskich nie przyniósł oczekiwanych rezultatów⁵⁷. Na zmianę sytuacji znacząco nie wpłynął także memoriał wystosowany do PKWN w Lublinie w sprawie przyspieszenia wprowadzenia systemu kartkowego oraz przydzielenia miastu odpowiedniej ilości produktów żywnościowych⁵⁸. Ograniczony do nich dostęp wymusił natomiast zasady wol-norynkowego handlu w mieście. Pojawiły się rzesze spekulantów liczących na szybki zysk. Ceny dostępnych produktów żywnościowych rosły bardzo dyna-micznie. Czarnorynkowy handel kwitł, za nic mając powołaną wspólnie z PRN – Komisję ds. Apropowizacji i Regulowania Handlu w mieście⁵⁹. Powszechne rozgo-ryczenie i skargi ludności z powodu nieustających problemów z zakupem żyw-ności stały się szarą codziennością w życiu lokalnego społeczeństwa, nie mogąc / jednak w żaden sposób rozwiązać złożonej sytuacji aprowizacyjnej panującej w mieście.

Ta mnogość trudności gospodarczych była dla lokalnego – „ludowego aparatu władzy” istotną przeszkodą na drodze realizacji powrotu społeczeństwa do częściowo chociaż normalnego życia. Pewną stabilizację na społecznej plat-formie, której Lubelski Komitet miał być rzecznikiem, można było osiągnąć gwa-rantując ludności pracę (choćby przy odbudowie miasta), godziwe zarobki oraz powszechny dostęp do produktów żywnościowych. Działania te stanowić mogły punkt wyjścia do poprawy warunków życia ludności Siedlec, co okazało się jednak zbyt dużym wyzwaniem w czasie tego gorącego, powojennego okre-su. W sukurs władzy miała przyjść w tym miejscu działalność „reakcyjnych sił obozu londyńskiego” – jak określano zagorzałych przeciwników dokonujących się przemian politycznych – która według lokalnych zwolenników PKWN sta-nowiła podstawową przeszkodę w osiągnięciu wspomnianej wcześniej stabiliza-cji. Obarczano więc uczestników polskiego ruchu niepodległościowego winą za wszelkie niepowodzenia, co w tym trudnym dla stanowienia ludowej państwo-wości terenie – powiecie siedleckim – nie zostało przyjęte przez społeczeństwo ze zrozumieniem. Jednak na kłopoty gospodarcze i ekonomiczne nakładały się w istocie poważniejsze dla władzy problemy. Sytuacja polityczna w mieście, po-dobnie jak w innych rejonach wyzwolonego od hitleryzmu kraju, była bardzo napięta. Działania podejmowane przez NKWD i PUBP miały torować komuni-stom drogę do osiągnięcia hegemonii władzy, co dla członków antykomuni-stycznego podziemia było nie do zaakceptowania. Wewnętrzny podbój, inicjo-wany przez siły zewnętrzne, napotykał więc na trudności, które usuwano nie przebijając w środkach. Społeczeństwo Siedlec próbując dźwignąć się z lat niemieckiej okupacji wpadło więc w ramy nowego konfliktu, który rozgrywał się w obliczu miejskich ruin, społecznej biedy, głodu i strachu, co w sposób szczególnie natężony trwać miało aż do stycznia 1947 roku⁶⁰.

Zanim jednak doszło – ku ucieście radzieckich pełnomocników – do for-malnego ugruntowania pełni władzy komunistycznej w Polsce trzeba było przez szereg powojennych miesięcy, równocześnie z walką polityczną, prowadzić działalność odbudowy kraju i form życia społecznego. Wspierać społeczeństwo w różnych dziedzinach życia. Budować na nowo struktury administracyjne. Po-budzać integrację społeczną, tym bardziej, iż skład socjologiczny (kulturowy, na-rodowy) lokalnych środowisk uległ na skutek migracji i przesiedleń ludności oraz strat osobowych spowodowanych działaniami wojennymi znaczącym zmianom. U podstaw tych działań leżała jednak poprawa życia mieszkańców miast, co w pewnym stopniu mogłoby poprawić wizerunek „ludowej” władzy w oczach społeczeństwa. W rzeczywistości wybiegało to jednak poza możliwo-ści gospodarcze zrujnowanego kraju i organizacyjne ówczesnej władzy, czego doświadczyli również siedlczanie w trakcie ciężkich, powojennych miesięcy i lat.

Bibliografia

Summary - Residents of Siedlce in the face of Sovietization of the town in 1944

The last day of Nazi German occupation of Siedlce started a new chapter in the life of the local community. Being destroyed in 75 percent, the town was far from its former status of an important regional centre of administration and education. As a result of military actions many buildings and schools were burned or destroyed. The local power plant and waterworks were damaged. The scale of damages and nonfunctioning of numerous, basic town facilities made the living situation of local citizens very complicated and hard to resolve. By describing the extent of damages, the author tries to show the conditions in which the local community had to live and how difficult it was to recover after the military actions during the Second World War, including the battle of 1944. The violent political changes, which occurred after the Red Army's appearance, formed the background to rebuilding of the town and social recovery. Despite the propaganda and brutal political struggle, the imposed local government was considered „foreign” by the majority of citizens. Having sketched the grim post-war situation of Siedlce's residents, the author analyzes the causes of anxieties and later hostile attitude of the local society towards the new administration built on the principles set by Polish Committee of National Liberation, whose operations changed the social landscape for the worse.

11. U.B. w Siedlcach -

<https://www.salon24.pl/u/dziennikarstwoobywatelskie/866180,slynnny-lowca-nazistow-powiedzial-to-wprost-zydzi-byli-wsrod-ludobojcow-mordowali-polakow,4>

(...) Typowym przykładem pod tym względem jest sprawa zbrodni na 16 Polakach – zdemobilizowanych żołnierzach AK i NSZ dokonanej w **Siedlcach 12 i 13 kwietnia 1945 roku**.

W toku postępowania prokuratorskiego w latach 90. bezspornie udowodniono, że mordu dokonali pracownicy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Siedlcach. W czasie zbrodni szefem ówczesnego UB w Siedlcach był por. **Edward Słowik**, oficer narodowości żydowskiej, mający za „doradcę” oficera NKWD – majora Timoszenkę. W momencie zbrodni w całym ówczesnym siedleckim UB na około **50 pracowników, około 20 było narodowości żydowskiej**. Według historyka Marka J. Chodakiewicza, większość uczestników porwań i zabójstw 16 byłych żołnierzy podziemia niepodległościowego w Siedlcach, a wśród nich Braun (Bronek) Blumsztajn i Hersz Blumsztajn, została przeniesiona służbowo do innych miejscowości (por. M.J. Chodakiewicz, op. cit., s. 466).

Spośród zbrodniczych oficerów śledczych żydowskiego pochodzenia warto osobno wymienić majora (Izaaka) Ignacego Maciechowskiego, zastępcę szefa Wydziału IV GZI w latach 1949-1951. Według raportu komisji Mazura prowadził on śledztwo wymierzone przeciw gen. Tatarowi, płk. Uziębło, płk. Sidorskiemu, płk. Barbasiewiczowi, płk. Jurkowskiemu i mjr. Wackowi przy użyciu bardzo brutalnych metod przesłuchań. Kilku z torturowanych przez Maciechowskiego oficerów po przyznaniu się do „win” zostało skazanych przez stalinowskie sądy na karę śmierci, płk Ścibor, płk Barbasiewicz i płk Sidorski (por. T. Grotowicz, Ignacy Maciechowski, „Nasza Polska” z 10 lutego 1999).

Osobny obszerny temat, który tu przedstawiam bardzo skrótowo, to sprawa rozlicznych odpowiedzialnych sędziów żydowskiego pochodzenia typu wspomnianej już prokurator Heleny Wolińskiej (Fajgi Mindla-Danielak) czy sędzi Marii Gurowskiej. Wymieńmy tu m.in. takie osoby, jak zastępcę prokuratora generalnego PRL Henryka Podlaskiego, zastępcę szefa Najwyższego Sądu Wojskowego i szefa Zarządu Wojskowego Oskara Szyję Karlinera (doprowadził on do takiego opanowania stanowisk w tym zarządzie przez oficerów żydowskiego pochodzenia, że instytucję tę złośliwie nazywano „Naczelnym Rabinatem Wojska Polskiego”), szefa Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego płk. Stefana Kuhla, prokuratora Benjamina Wajsblecha, sędziego Stefana Michnika, ppłk. Filipa Barskiego (Badnera), kpt. Franciszka Kapczuka (Nataniela Trau), prokuratora Henryka Holdera, sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego Marcina Danziga, sędziego płk. Zygmunta Wizelberga, sędziego Aleksandra Wareckiego (Weishaupt), prokuratora płk. Kazimierza Graffa, sędziego Emila Merza, płk. Józefa Feldmana, płk. Maksymiliana Lityńskiego, płk. Mariana Frenkla, płk. Nauma Lewandowskiego, prokuratorów w Prokuraturze Generalnej: Benedykta Jodelisa, Paulinę Kern, płk. Feliksa Aspisa, płk. Eugeniusza Landsberga. Dość przypomnieć, że tylko w 1968 r. wyjechało około 1000 osób z dawnego aparatu władzy, skompromitowanych udziałem w służbach specjalnych UB, etc. (według informacji podanej 12 marca 1993 r. w audycji telewizyjnej przez wybitnego badacza najnowszej historii płk. J. Poksińskiego). A przypomnijmy, że część żydowskich ubeków i morderców sądowych, najbardziej skompromitowanych działaniami w aparacie terroru, opuściła Polskę już wcześniej, w pierwszych latach po 1956 r.

12. JEDWABNE - <https://pl.wikipedia.org/wiki/Jedwabne>

Historia - Pierwsza wzmianka o Jedwabnem pojawiła się w roku 1455. Wieś Jedwabne powstała w wyniku akcji osadniczej prowadzonej przez [księcia mazowieckiego Janusza I Starszego](#). (...) W roku 1736 właścicielem wsi został stolnik łomżyński Antoni Rostkowski. Z jego inicjatywy 17 lipca 1736 r. król [August III](#) nadał dla Jedwabnego magdeburskie prawa miejskie i prawo na odbywanie cotygodniowych targów w niedzielę oraz pięciu jarmarków w roku^[6]. W tym okresie w Jedwabnem znajdowały się, wybudowany w latach 1737–1738, drewniany kościół z dwuwieżową fasadą, **oraz [synagoga](#) wzniesiona około 1770 roku**. W 1777 roku, płacąc 20 000 zł, nowym właścicielem Jedwabnego został Stanisław Rembieliński, sekretarz gabinetowy króla [Stanisława Augusta](#), chorąży i poseł ziemi wiskiej (w tym samym roku w mieście było 51 domów, zamieszkałych **przez 306 mieszkańców, przede wszystkim Żydów**^[7]). Pod koniec XVIII wieku powstały w Jedwabnem **fabryki sukna**. Od 1795 roku miasto znajdowało się pod [zaborem pruskim](#), następnie w roku 1807 objęte zostało obszarem [Księstwa Warszawskiego](#), które w 1815 r. przekształcono w [Królestwo Polskie](#)^[8]. W 1851 r. w Jedwabnem pracowało już 17 warsztatów tkackich, zatrudniających 36 robotników. Pod względem wartości produkcji Jedwabne zajmowało wówczas 11 miejsce w Królestwie. W 1862 roku w Jedwabnem zainstalowanych było 11 mechanicznych i 13 ręcznych krosien. Zakłady podupadły po powstaniu styczniowym. W 1866 roku miasto utraciło prawa miejskie^[8]. 8 kwietnia 1909 roku Kazimierz Skarzyński sprzedał jedwabieński majątek Aleksandrze Marcinkowskiej. Na początku XX w. w miejscowości znajdowały się zakłady wyrobów włókienniczych^[8].



Kuźnia ok. 1915 r.

W okresie [I wojny światowej](#) Jedwabne było miejscem bardzo zacieklej walk pozycyjnych, w czasie których zniszczono zakłady wyrobów włókienniczych^[8]. Pozostałością walk jest niemiecki cmentarz wojskowy w Jedwabnem i w [Orlikowie](#). W maju 1918 roku właścicielami dóbr zostali Helena i Henryk Prusowie. **Latem 1920 powstał tutaj tzw. [rewkom](#), w działalność którego zaangażowali się szczególnie Żydzi**^[9]. W 1927 roku Jedwabne odzyskało prawa miejskie^[8]. W kwietniu 1936 roku prawa własności do części nieruchomości majątku

Jedwabne przeniesione zostały na córkę i zięcia Heleny Prus, Irenę i Ferdynanda Hartwigów.

Proboszczem Jedwabnego był od 1931 do **lipca 1940 roku ks. Ryszard Marian Szumowski**, **aresztowany przez NKWD i skazany na śmierć w Mińsku w styczniu 1941**.



Fragment pomnika upamiętniającego pomordowanych Żydów z Jedwabnego

2 września 1939 r. miasto zajęły wojska niemieckie. Ani podczas ich bytności, ani po wycofaniu się i przed przybyciem wojsk radzieckich, **nie doszło do żadnych incydentów wymierzonych przeciwko Żydom**^[10]. **27 września, po wkroczeniu jednostek Armii Czerwonej, Jedwabne zostało zaanektowane przez [Związek Radziecki](#)**. Działalność rozpoczęły wówczas polskie organizacje podziemne, a **oddział partyzancki** stacjonujący na uroczysku Kobieline uległ **rozbięciu przez Rosjan**^[a]. **22 czerwca 1941 Jedwabne zostało [zajęte przez Niemców](#). 10 lipca 1941 miasto stało się [miejscem mordu](#)** co najmniej 340 Żydów przez Polaków^[11]. Po wojnie aresztowano i skazano dziesięciu uczestników zbrodni^[12]. W 2001 na miejscu zbrodni odsłonięto pomnik, który zastąpił wcześniejsze upamiętnienie z błędnym napisem o sprawcach pogromu oraz liczbie ofiar^[13]. (...)

JEDWABNE – Historia Społeczności (Żydowskiej) -

<https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/j/789-jedwabne/99-historia-spoleczności/137412-historia-spoleczności>

Nie wiadomo, kiedy pierwsi Żydzi przybyli do Jedwabnego. Początkowo była to wieś, która w 1455 r. posiadała kościół. Od 1494 r. odbywał się tam cotygodniowy targ. Jedwabne uzyskało prawa miejskie magdeburskie w 1736 roku. Wiadomo, że wielu Żydów przeniosło się tam wówczas z nieodległego Tykocina. Jednak z innych źródeł wiemy, że już w 1664 roku kilka żydowskich rodzin osiedliło się w miasteczku, zapewne właśnie ze względu na cotygodniowe targi[1.1]. Początkowo tamtejsza społeczność żydowska znajdowała się pod jurysdykcją rabinatu tykocińskiego.

Około 1770 r. wybudowano drewnianą synagogę. Według *The Encyclopedia of Jewish Life Before and During the Holocaust* istotny rozwój społeczności żydowskiej w Jedwabnem przypada na koniec XVIII wieku. W 1808 r. w miejscowości żyło tu 325 wyznawców judaizmu, stanowili oni 68% wszystkich mieszkańców. Oprócz handlu, jedwabińscy Żydzi zajmowali się między innymi krawiectwem, rzemiosłem oraz wyrobem miodów i innych napojów alkoholowych[1.2].

W ciągu XIX wieku liczba Żydów w Jedwabnem radykalnie wzrosła – od 324 osób w 1827 r. do 1941 w 1897 roku. Pod koniec XIX wieku aż 77% mieszkańców Jedwabnego było pochodzenia żydowskiego. Jednak w wyniku emigracji zarobkowej do Ameryki oraz **wydalenia Żydów z Jedwabnego przez Rosjan podczas I wojny światowej** liczba żydowskich mieszkańców miasta drastycznie spadła. Spis powszechny z 1921 r. odnotował w Jedwabnem już tylko 757 Żydów[1.3].

Dużą część żydowskich mieszkańców Jedwabnego stanowili różnego rodzaju rzemieślnicy – szewcy, bednarze, stolarze, siodlarze, kołodzieje. W swoje wyroby zaopatrywali okolicznych chłopów. Jedwabińskie wyroby, jak np. kołowrotki, produkowane tradycyjnymi metodami, były bardzo cenione. Drewno do tych wyrobów pochodziło z okolicznych lasów. Jak wspomina Tziporah Rothschild, rzemieślnicy przed pracą szli modlić się do synagogi, pracowali często do późnej nocy, robiąc przerwę na modlitwę wieczorną oraz studiowanie Miszny i Gemary[1.4].

W 1913 r. przypadkowo zaprószonego ogień strawił drewnianą jedwabińską synagogę wraz z cennym księgozbiorem i wiele okolicznych domów. Mieszkańcy zostali bez dachu nad głową. Ówczesny rabin Jedwabnego, Eliahu Winer, odwiedzał wówczas swojego syna w Nowym Jorku. Udało mu się zebrać dużą sumę na odbudowę jedwabińskiej synagogi w miejscowej bożnicy jedwabińskich Żydów. Apel o pomoc został także wysłany do okolicznych miejscowości: Szczuczyna, Wizny, Radziłowa, Łomży[1.5].

Jedwabińska społeczność żydowska była raczej tradycyjna – nie istniały tu wyraźne prądy asymilatorskie. Na co dzień posługiwano się językiem jidysz. Dzieci posyłano do tradycyjnych chederów. W mieście funkcjonowało wielu melamedów, których szkoły mieściły się w jednej izbie, gdzie mieszkała również rodzina nauczyciela. Zdarzały się też jednak „porządniej” urządzone szkoły, z lepszymi warunkami do nauki[1.6]. Jak pisze Anna Bikont, „w Warszawie, we Lwowie czy też w Białymstoku zasymilowani Żydzi nierzadko traktowali zarówno tradycję religijną, jak i działalność żydowskich organizacji jako obcy im folklor. Ale w Radziłowie czy Jedwabnem każdy Żyd, także ten, który polskim posługiwał się chętniej niż jidysz i był dumny z legionowej przeszłości, bywał w synagodze i przynależał do jakiejś żydowskiej organizacji”[1.7]. W okresie międzywojennym, zwłaszcza w reakcji na rosnący antysemityzm lat trzydziestych, w mieście, oprócz tradycyjnie silnej Agudy, wzmacniał się wpływ organizacji syjonistycznych. **Jedynie niewielka grupka miejscowych Żydów przejawiała sympatie komunistyczne.**

W latach 30. XX w. w regionie białostockim, w tym w Jedwabnem, silne były wpływy Stronnictwa Narodowego. Działały tu młodzieżówki Obozu Wielkiej Polski, które często urządzały **ekscesy**

antysemickie: demolowały żydowskie sklepy, przewracaly stragany, namawiały do bojkotu żydowskiego handlu. Antysemicką propagandę rozsiewała również prasa katolicka[1.8].

We wrześniu 1939 r. żydowscy mieszkańcy Jedwabnego uciekli przed wojskami niemieckimi. W tym czasie ich domy zostały ograbione przez polskich sąsiadów. **Od 29 września 1939 r. do czerwca 1941 r.** miasteczko znajdowało się pod **okupacją radziecką**. Część Żydów, zwłaszcza tych biedniejszych i młodszych **witała Armię Czerwoną jako wyzwoliciela** od okupacji niemieckiej. **Zaangażowali się także jako członkowie miejscowych władz i policji [1.9]**. Żydom odebrano jednak warsztaty pracy, zamknięto chedery i szkołę hebrajską, działającą w mieście.

Wkrótce po wkroczeniu do miasteczka Niemców, **10 lipca 1941 r.** w Jedwabnem miał miejsce **pogrom**, podczas którego życie straciło kilkuset Żydów (nie mniej niż 300–400). Ofiary zostały zagonione na rynek, a następnie przepędzone do stodoły i podpalone. Zbrodnia została dokonana przez polskich mieszkańców miasteczka przy asyście niemieckich żandarmów. Pogrom przeżyło jedynie 100 Żydów, których zgromadzono w getcie, które ograniczało się do dwóch budynków na jedwabieńskim rynku. Przebywali oni w nim do 2 listopada 1942 r., kiedy to zostali wywiezieni do obozu zbiorczego w Zambrowie, a następnie do Auschwitz-Birkenau, gdzie zginęli w komorach gazowych.

Nielicznym Żydom udało się uciec w trakcie likwidacji gett w Jedwabnem i Łomży. Siedem osób zostało przechowanych przez Aleksandra i Antoninę Wyrzykowskich w Janczewku, 4 kilometry od Jedwabnego. Byli to: Szmul Wasersztejn, Jakub Kubrzański (Kubran), Berek i Mojżesz Olszewicz, Lejka Amrufel (Kubran), Elka Sosnowska (Olszewicz), Izrael Grądowski. Po wojnie Wyrzykowskim przyznano tytuł Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Z Jedwabnego uratował się również Awigdor Nieławicki i Rywka Fogiel. Około 10 osób przeżyło okres okupacji niemieckiej w Związku Radzieckim.

W 1949 r. osądzono 22 sprawców pogromu, jednak tylko jeden dostał karę śmierci przysługującą za tego typu czyn podczas okupacji niemieckiej. 11 dostało karę więzienia, 10 – uniewinniono. Sprawa pogromu w Jedwabnem stała się głośna po publikacji książki Jana T. Grossa p.t. *Sąsiedzi* w 2000 r.

Od 2001 r. co roku, 10 lipca, odbywa się uroczystość upamiętniająca zbrodnię.

Więcej o pogromie Żydów z 10 lipca 1941 r. [tutaj](#) (zobacz poniej).

Bibliografia:

- Bikont A., *My z Jedwabnego*, Warszawa 2004.
- Crago L., *Jedwabne*, [w:] *Encyclopedia of Camps and Ghettos 1939–1945*, t. 2: *Ghettos in German Occupied Eastern Europe*, cz. A, red. P. Megargee, M. Dean, Bloomington 2012, s. 901.
- *Jedwabne. Historia we-zikaron*, Jeruzalajim – Nju Jork 1980.

[Drukuj](#)

Przypisy

Uwagi, sugestie, propozycje zdjęć i tekstów prosimy przysyłać bezpośrednio na adres: sztetl@polin.pl Administrator dołożył wszelkich możliwych starań, aby prezentowane treści były prawdziwe i aktualne oraz nie naruszały praw osób trzecich, w tym praw autorskich, jednak nie może tego zagwarantować. Dlatego błędne informacje na stronie internetowej nie mogą być podstawą roszczeń.

JEDWABNE podczas 1 wojny światowej - W okresie I wojny światowej Jedwabne było miejscem bardzo zaciętych walk pozycyjnych, w czasie których zniszczono zakłady wyrobów włókienniczych. ... Proboszczem **Jedwabnego** był od 1931 do lipca 1940 roku ks. Ryszard Marian Szumowski, **aresztowany przez NKWD i skazany na śmierć** w Mińsku w styczniu 1941.

https://www.google.com/search?q=Jedwabne+podczas+I+wojny+swiatowej&sxsrf=ALeKk0234zC5YkZnkdMvaE-BWn3AkXZNxQ%3A1626228810134&source=hp&ei=SkjuYOLMBZnDOPEPs_C_mAw&iflsig=AINFCbYAAAAAYO5WWvUuPeyhYPQcvqbd5wulx8ZP0vfx&oq=Jedwabne+podczas+I+wojny+swiatowej&gs_lcp=Cgdnd3Mtd2l6EAw6BAgjECc6BQgAEJECOGsILhCxAXDHARCjAjoICC4QxwEQowl6BQgAELEDOggILhCxAXCDAToECAAQQzoCCC46AggAOgUilHcxAzoICC4QxwEQrWE6CwguELEDEMcbEK8BOgclABCHAhAUOgUilHDLAToFCAAQyWE6BggAEBYQHjoFCCEQoAE6BAgAEBM6CggAEAgQDRaEeBM6BQghEKsCUKkXWL-GAWCUngFoAHAAeACAACUBiAHUGJIBBDMwLjSYAQCGAQGgAQdnd3Mtd2l6&scient=gws-wiz&ved=0ahUKewjimbK0vuHxAhWZITQIHTP4D8MQ4dUDCAw

Bitwa pod Łomżą (28 VII 1920)

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_%C5%81om%C5%BC%C4%85_\(VII_1920\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_%C5%81om%C5%BC%C4%85_(VII_1920))

(...) 28 lipca 101 pułk piechoty stoczył zwycięską potyczkę z oddziałami sowieckiej [15 Dywizji Kawalerii](#) pod [Jedwabnem](#). Jednak wobec upadku [Osowca](#) i przegranej bitwy pod Białymstokiem, grupa ppłk. Kopy rozpoczęła odwrót w kierunku na [Łomże](#) i o świcie następnego dnia zajęła wschodnie forty [Twierdzy Łomża](#).

Jedwabne w 1939 - 1941 (under Soviet occupation)

Jedwabne pogrom - https://en.wikipedia.org/wiki/Jedwabne_pogrom#Jedwabne

Background - The Jewish community in [Jedwabne](#) was established in the 17th or 18th century.^[12] In 1937, 60 percent of the population were ethnic Poles and 40 percent Jewish. In 1939 the total population was around 2,720 to 2,800.^[13] (At the time about 10 percent of the population of Poland—35 million—was Jewish; it was the largest Jewish population in the world.)^[14]

Many in the region supported the [National Party](#) branch of the [National Democracy](#) movement,^[15] a right-wing and antisemitic^[16] bloc which sought to counter what it claimed was Jewish economic competition against Catholics, and opposed the Polish socialist government of [Józef Piłsudski](#) and his successors.^[17] Prewar Polish-Jewish relations in the town were relatively good before 1939.^[18] At their most tense, when a Jewish woman was killed in Jedwabne and a Polish peasant in another town was killed a few days later, a rumor began that the Jedwabne Jews had taken revenge. The Jews anticipated a pogrom, but the local priest and rabbi stepped in, addressing the matter together.^[17]

According to [Anna Bikont](#), residents of Jedwabne knew of the 1933 [Radziłów pogrom](#) that took place in the nearby [Radziłów](#), which was organized by [National Democracy](#)'s far-right faction, the [Camp of Great Poland](#) (OWP).^[16] The organization referred to the violence as a "revolution" against the Polish state, which it saw as a protector of Jews. One Jew was killed by the pogromists and four pogromists were killed by the Polish police; the OWP was then banned by Poland for anti-state and racist activities.^[16] Archival documents show Poland's government at this time was hostile to the Polish nationalist movement, because of the latter's attacks on Jews as well as its opposition to the Polish state; the government felt responsible for Jews and tried to protect them (arresting violent nationalists) and it perceived Jews as trying to show loyalty to the Polish state.^[16]

World War II. [World War II in Europe](#) began on 1 September 1939 with the invasion of Poland by [Nazi Germany](#). Later that month, the Soviet [Red Army](#) invaded the [eastern regions of Poland](#) under the [Molotov–Ribbentrop Pact](#).^[19] The Germans transferred the area around Jedwabne to the Soviets in accordance with the [German–Soviet Boundary Treaty](#) of 28 September 1939.^[20] [Anna M. Cienciala](#) writes that most of the Jews understandably welcomed the Soviets as the "lesser evil than the

Germans", though the [Orthodox Jewish](#) majority rejected their ideology, and businesspersons and the assimilated Jewish intelligentsia did not trust their intentions; and soon enough the Soviets had moved against the Jewish intelligentsia, arrested leaders of the [Jewish Bund](#), and nationalized private businesses.^[21] According to [NKVD](#) (Soviet secret police) documents about Jedwabne and the surrounding area, "few Jews were involved as agents and informers, fewer in fact than Poles", she writes.^[22] Some younger Jews did accept roles within the lower ranks of Soviet administration and militia, for "they believed in the Communist slogans of equality and social justice, while also welcoming the chance to become upwardly mobile."^[21] Nevertheless, what stuck in Poles' minds was "the image of Jews welcoming the Soviets",^[23] and the collaboration of some communist Jews with the NKVD.^[23]

Anna Bikont writes that, under Soviet occupation, the Poles and Jews of Jedwabne had differing experiences of the local militia, which provided the authorities with names of anti-communist and antisemitic [National Party](#) members: "Polish accounts repeated that [the militia was] made up of Jews. The Jews themselves talk about Jews who made themselves of service to the Soviets in this first period, but they emphasize that [those Jews] were the exception rather than the rule."^[24] Regardless of the extent of the collaboration, it "strengthened the widely held stereotype of [Judaeo-communism](#) which had been promoted by right-wing parties before the war", write [Jerzy Lukowski](#) and Hubert Zawadzki.^[25] Krzysztof Persak writes that the antisemitic stereotype of Jewish Communism used by the [National Party](#) before the war conditioned the view of Jews as Soviet collaborators; (...)

Jedwabne w 1941 - 1944 (under German occupation) (...) the Soviet departure then triggered a revenge: "Even though the Germans were in control of the situation in Jedwabne, there is no doubt that it was not hard to find dozens of willing participants of genocidal murder among the local Poles. Apart from the motive of robbery, psychological and political factors played a role as well. The massacres in Jedwabne and Radziłów and the bloody anti-Jewish incidents in some thirty other localities in the region took place at a special time and place... After two years of cruel occupation, the local Poles greeted the Wehrmacht as liberators. They also felt a strong revenge reflex toward Soviet collaborators, with Jews viewed as such *en bloc*. The attitude to the latter was conditioned by anti-Semitism, which was widespread in the area... As a result of a combination of all those factors, German inspiration and encouragement in Jedwabne met with favorable conditions."[Persak 2011](#)

Following Germany's [invasion of the Soviet Union](#) on 22 June 1941, German forces again overran Jedwabne and other parts of Poland that had been occupied by the Soviets.^[26] [Christopher Browning](#) writes: "Criminal orders from above and violent impulses from below created a climate of unmitigated violence."^[27]

Spate of pogroms - After the German occupation, Polish villagers participated in [pogroms](#) against Jews in 23 localities of the [Łomża](#) and [Białystok](#) areas of the [Podlasie](#) region, with varying degrees of German involvement. Generally smaller attacks took place at [Bielsk Podlaski](#) (the village of Pilki), [Choroszcz](#), [Czyżew](#), [Goniądz](#), [Grajewo](#), [Jasionówka](#), [Kleszczele](#), [Knyszyn](#), [Kolno](#), [Kuźnica](#), [Narewka](#), [Piątница](#), [Radziłów](#), [Rajgród](#), [Sokoły](#), [Stawiski](#), [Suchowola](#), [Szczuczyn](#), [Trzcianne](#), [Tykocin](#), [Wasilków](#), [Wąsosz](#), and [Wizna](#).^[28] On 5 July 1941, during the [Wąsosz pogrom](#), Polish residents knifed and beat to death about 150–250 Jews. Two days later, during the [Radziłów pogrom](#), local Poles are reported to have murdered 800 Jews, 500 of whom were burned in a barn. The murders took place after the Gestapo had arrived in the towns.^[29] In the days before the Jedwabne massacre, the town's Jewish population increased as refugees arrived from nearby Radziłów and Wizna. In Wizna, the town's Polish "civil head" (*wójt*) had ordered the Jewish community's expulsion; 230–240 Jews fled to Jedwabne.^[30]

According to various accounts, Persak writes, the Germans had set up a [Feldgendarmerie](#) in Jedwabne, staffed by eight or eleven military police.^[31] The police reportedly set up a "collaborationist civilian town council" led by a former mayor, Marian Karolak. Karolak established a local police force, whose members included Eugeniusz Kalinowski and Jerzy Laudanski. The town council is reported to have included Eugeniusz Sliwecki, Józef Sobotka, and Józef Wasilewski. Karol Bardon, a translator for the Germans, may also have been a member.^[30]

Persak writes that the area around [Łomża](#) and western [Białystok](#) was one of the few Polish majority areas that had just undergone the cruelty of Soviet occupation since 1939. They therefore saw Germans as liberators when they arrived in 1941; paired with historical antisemitism, the conditions were right for German incitement.^[32][\[page needed\]](#)

COLIN

Wirtualny
Sztetl

..... Pogrom w Jedwabnem (10.07.1941)



Artykuł na podstawie tekstu Pawła Machcewicza „Wokół Jedwabnego”, Warszawa 2002

Pogrom w Jedwabnem (10.07.1941)

We wrześniu 1939 r. region łomżyński znalazł się pod okupacją sowiecką, a następnie został wcielony do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. W ciągu 21 miesięcy nowych rządów doszło tu do znacznego pogorszenia stosunków między Polakami a Żydami. Przyczyny tego zjawiska były złożone. Wśród wielu Polaków utarło się wówczas przekonanie, że znacząca część Żydów przychylnie powitała wkraczającą Armię Czerwoną, a następnie na różnych polach podjęła współpracę z nową władzą i włączyła się w budowę nowego porządku. Uznawano to za zdradę państwa polskiego i przejaw współpracy z okupantem. Jednakże postrzeganie tej sytuacji przez społeczność żydowską było odmienne. Obejmowanie stanowisk w administracji, szkolnictwie, instytucjach gospodarczych uznawano tu często za uprawniony awans zawodowy, wcześniej niemożliwy lub utrudniany z winy władz II RP, starających się – zwłaszcza w drugiej połowie lat trzydziestych – ograniczyć wpływy mniejszości narodowych w różnych sferach życia publicznego. Ludność żydowska, szczególnie w małych miastach, stała się dla nowej władzy naturalnym oparciem – ze względu na jej lojalność, brak obaw o proniemieckie nastawienie, stosunkowo wysoki poziom wykształcenia, wreszcie wysoki wskaźnik bezrobocia, który sprawiał, że Żydzi chętnie przyjmowali oferty zatrudnienia.

Awans Żydów stanowił też element polityki Sowietów, w pierwszych miesiącach okupacji wyraźnie forujących mniejszości etniczne, a także grupy dotąd wykluczone: sympatyków komunizmu, młodzież, biedotę. Wielu przedstawicieli tych grup podjęło na różnych polach współpracę z nowymi władzami, choćby współtworząc tymczasowe organy władzy (rozmaite „komitety rewolucyjne”, działające do ustanowienia stałych struktur sowieckich), wstępując w szeregi milicji ludowej i gwardii robotniczej, obejmując liczne stanowiska w tworzonej przez Sowietów nowej administracji, szkolnictwie, upaństwowionej gospodarce. Polityka ta zaczęła się jednak zmieniać już w 1940 roku. Wraz z rozwojem sytuacji okazywało się, że także Żydzi podlegają różnym zjawiskom typowym dla systemu stalinowskiego, mogą pod różnymi zarzutami być zsyłani na Sybir, a nawet najbardziej gorliwi sympatycy nowego systemu są z czasem zastępowani przez innych czynowników.

Opisane zjawiska wywołały jednak u Polaków silny resentyment, tym bardziej, że Żydzi przejmowali często funkcje po represjonowanych przez nowe władze, stając się tym samym wrogami bardzo silnego w regionie zbrojnego podziemia. Nałożył się on na niełatwe już wcześniej stosunki pomiędzy bezwzględnie dominującą liczebnie większością i mniejszością, a także na bardzo mocne na zachodnim Podlasiu wpływy narodowej demokracji, skutkujące już w latach 30. XX w. licznymi ekscesami antyżydowskimi (m. in. bojkot sklepów, pogrom w Radziłowie w marcu 1933 r.; wśród uczestników pogromów z 1941 r. można znaleźć było „weteranów” antyżydowskich wystąpień z lat trzydziestych). Jeszcze w 1938 r. Józef Chałasiński w książce *Młode pokolenie chłopów*, opierając się przede wszystkim na analizie nadesłanych pamiętników, za specyfikę ówczesnego województwa białostockiego uznał „emocjonalny antysemityzm”. Jak stwierdził Marek Wierzbicki, wskutek splotu tych wszystkich czynników: „przedwojenny antysemityzm Polaków ograniczający się do pewnych środowisk, na przykład endeckich, niebywale wzmógł się i rozszerzył na praktycznie wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa na obszarze okupowanym przez Sowietów [...]. Nastąpiło utożsamienie Żydów z systemem sowieckim, a nienawiść do Sowietów została utożsamiona z nienawiścią do Żydów. W ten sposób w latach 1939–1941 pod wpływem doświadczeń okupacji sowieckiej jednym z elementów patriotyzmu kresowych Polaków stał się w pewnym sensie antysemityzm, rozumiany jako walka z władzą sowiecką (czyli «żydowską») o niepodległość Polski, którą przecież – w mniemaniu większości Polaków – Żydzi zdradzili”.

Po ucieczce Sowietów, przy zróżnicowanym współdziałaniu Niemców, Polacy w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie dokonali wielu aktów przemocy wobec swych żydowskich sąsiadów. Badania IPN zidentyfikowały takie wystąpienia w 23 miejscowościach. Oprócz Jedwabnego były to: Bielsk Podlaski (wieś Pilki), Choroszcz, Czyżew, Goniądz, Grajewo, Jasionówka, Kleszczewo, Knyszyn, Kolno, Kuźnica, Narewka, Piątnica, Radziłów, Rajgród, Sokoły, Stawiski, Suchowola, Szczuczyn, Trzcianna, Tykocin, Wasilków, Wąsosz oraz Wizna. Wszystkie te wystąpienia łączyły cztery cechy: antysemityzm istotnej części lokalnej polskiej ludności; rabunek żydowskiego mienia jako jeden z głównych motywów agresji wobec żydowskich sąsiadów; pragnienie zemsty za rzeczywistą bądź wyimaginowaną współpracę Żydów z sowieckimi okupantami; wreszcie, inspiracja niemiecka – różna w różnych miejscach, od bezpośredniej organizacji pogromu do udzielenia tylko zachęty czy przyzwolenia. W niektórych ze znanych aktów antyżydowskich na Podlasiu zabito kilka–kilkanaście osób, w innych – przede wszystkim w Jedwabnem i Radziłowie – ofiary masowych mordów można było liczyć na setki.

Preludium do mordu w Jedwabnem stanowiły wydarzenia z 25 czerwca 1941 roku. Zamordowano wówczas troje Żydów, a dwie kobiety wraz z małymi dziećmi zostały zmuszone do samobójstwa poprzez utopienie się w stawie; ofiary mordu były miejscowymi komunistami, a kobiety, które utopiły się w stawie, żonami dwóch innych żydowskich komunistów, którzy zdołali uciec wraz z wycofującymi się Sowietami. Tego dnia śmierć dosięgła także trzech Polaków, uznawanych za winnych kolaboracji. O ile jednak w pierwszych dniach po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w Jedwabnem mordowano i denuncjowano jako komunistów Polaków i Żydów, o tyle 10 lipca 1941 r. fala przemocy uderzyła już tylko w tych drugich, obejmując całą społeczność.

To, co wydarzyło się w Jedwabnem 10 lipca 1941 r., składało się z wielu następujących po sobie odstępów. Według wielu relacji rano do miasteczka miała przyjechać grupa gestapowców, która odegrała rolę inspiratorów i prawdopodobnie organizatorów mordy. Pierwszym etapem było wyprowadzenie Żydów z domów, dokonane bez wątplenia siłami Polaków, a następnie „odstawienie” ich na rynek. Czekala już tam masa gapiów, w tym wielu chłopów z okolicznych wiosek. Część z nim bez wątplenia chciała zobaczyć przemoc (wiedziano już o spaleniu Żydów, dokonanym trzy dni wcześniej podczas pogromu w Radziłowie), część była raczej zdezorientowana i przerażona, ale trwała w posłuszeństwie inicjatorom pogromu ze strachu przed karą za uchylanie się od wykonywania poleceń. Nie wiadomo, czy tak jak w innych miejscach, także w Jedwabnem powstał kordon trzymających się za ręce, uniemożliwiających spędzonym Żydom jakkolwiek ucieczkę.

Prym wiodła grupa co najmniej 40 brutalnych morderców, wspieranych przez kilkunastu uzbrojonych Niemców, dających pogromowi legitymację okupacyjnej władzy. Niewykluczone, ale jest tylko przypuszczenie, że grupa ta miała korzenie w efemerycznej, samozwańczej polskiej policji pomocniczej, która „zaprowadzała porządek” w okolicy w okresie pomiędzy upadkiem jednego okupanta i ustabilizowaniem aparatu drugiego.

Żydów zmuszono do rozbicia pomnika Lenina i wykrzykiwania słów „przez nas wojna”. Następnie kilkudziesięciu z nich obnosiło po rynku rozbite szczątki pomnika w osobliwym pochodzie, na czele z rabinem wymachującym czerwoną flagą. Piętnowanie Żydów jako odpowiedzialnych za komunizm zamieniło się w trwające przez kilka godzin bicie i upokarzanie ofiar. Dochodziło do pierwszych morderstw. Przy tych wydarzeniach obecni byli Niemcy: gestapowcy i żandarmi. Według niektórych świadków to oni wydawali rozkazy.

W ostatnim akcie ten znany także z wielu innych miejscowości „rytuał” doprowadził do masowego mordy. Banda sprawców pognęła Żydów do stodoły Bronisława Śleszyńskiego. Tam została najpierw zamordowana grupa ok. 40–50 mężczyzn, tam sama, która uprzednio zmuszona było do obnoszenia resztek pomnika Lenina. Po nich, do tejże stodoły, wpędzono prawdopodobnie ok. 300 dalszych osób – resztę Żydów przyprowadzonych z rynku, w tym kobiety i dzieci. Ściany budynku oblane naftą, a następnie podpalono. Łączna liczba ofiar pogromu w Jedwabnem została oceniona na kilkaset.

Pogrom w Jedwabnem stał się po wojnie przedmiotem kilku postępowań. Śledztwo prowadzone w latach 1948–1949 przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Łomży doprowadziło do rozprawy przed Sądem Okręgowym w Łomży w maju 1949 roku. Był to tzw. proces Ramotowskiego i innych. Akt oskarżenia objął 22 mieszkańców Jedwabnego, oskarżonych na mocy tzw. dekretu sierpniowego, „o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy”. 11 oskarżonych zostało skazanych na kary więzienia od 8 do 15 lat, a jeden na karę śmierci, zamienioną następnie na 15 lat więzienia. W 1953 r. przed sądem w Łomży miał miejsce tzw. proces Sobuty, w tej samej sprawie; zakończył się on uniewinnieniem oskarżonego z braku wystarczających dowodów. Kolejne postępowanie w sprawie Jedwabnego przeprowadziła Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku w latach 1967–1974. W jego toku przyjęto *a priori*, iż jedwabieńskich Żydów wymordowali żandarmi niemieccy z miejscowego posterunku. Nad udziałem Polaków w mordzie prokurator przeszedł do porządku dziennego, milcząc o nim w końcowym postanowieniu.

Już w wolnej Polsce sprawa pogromu w Jedwabnem była przedmiotem śledztwa prowadzonego przez Instytut Pamięci Narodowej w latach 2000–2002. Chociaż przesłuchano 98 świadków, nie udało się jednak odtworzyć wszystkich szczegółów zbrodni. W konkluzji prowadzący postępowanie prokurator Ignatiew stwierdził: „Zeznania świadków są tak rozbieżne, że z zasady nie sposób było weryfikować jednych zeznań za pomocą drugich”. Jeśli chodzi o Niemców, uznano, że „prawdopodobnie w małej grupie asystowali w akcji wyprowadzania pokrzywdzonych na rynek i do tego ograniczyła się ich czynna rola. Nie jest w świetle zgromadzonych dowodów jasne, czy uczestniczyli w konwojowaniu ofiar na miejsce kaźni i czy byli obecni przy stodole. Zeznania świadków w tym zakresie różnią się

zasadniczo”. Jednakże, „co do udziału polskiej ludności w dokonaniu zbrodni, należy przyjąć, iż była to rola decydująca w zrealizowaniu zbrodniczego planu”.

Rozgorzała na początku XXI w. dyskusja wokół sprawy pogromu w Jedwabnem należała do najważniejszych debat publicznych, jakie odbyły się w Polsce po 1989 roku. Wpłynęła ona nie tylko na wizję stosunków polsko-żydowskich, ale także na obraz całej historii Polski XX w., w jej najbardziej dramatycznych aspektach, dotyczących kwestii takich jak druga wojna światowa, okupacja niemiecka i sowiecka, stosunek Polaków do Żydów i Niemców. Część uczestników tej debaty postawiła nawet pytania o prawomocność tradycyjnych wyobrażeń na temat historii Polski, koncentrujących się na walce o wolność, powstaniach narodowych, a na zwłaszcza cierpieniach zadawanych Polakom przez obcych.

Najważniejszym elementem debaty o Jedwabnem była kwestia udziału w niej Polaków – nie w roli przymusowych świadków, bezradnych wobec cierpienia żydowskich sąsiadów, a jako uczestników i wykonawców tej brutalnej zbrodni. Jako pierwszy o udziale Polaków w pogromach latem 1941 r. napisał w 1966 r. Szymon Datner, historyk związany z Żydowskim Instytutem Historycznym oraz Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. W swoim niedługim tekście *Eksterminacja ludności żydowskiej w Okręgu Białostockim* („Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1966, nr 60) wymienił m.in. Jedwabne i Radziłów, zaznaczając jednak koordynacyjną rolę Niemców: „do zbrodni na tych obszarach Niemcy przyciągnęli męty spośród miejscowej ludności (...) Tam, gdzie Niemcy nie znaleźli powolnych wykonawców, tam krwawego dzieła dokonali sami”. W 1992 r. tematyką Jedwabnego zajął się Andrzej Żbikowski w artykule *Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 roku na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej* („Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1992, nr 2/3). Nazwa miasteczka padła tam wśród 31 miejscowości, w których zajścia antyżydowskie „pociągnęły za sobą ofiary śmiertelne”. Konkludował jednak, że „akty wrogości wobec ludności żydowskiej przybrały masowe formy głównie na terenach zamieszkałych przez ludność ukraińską”, dystansował się też wobec informacji na temat spalania radziłowskich i jedwabieńskich Żydów, podkreślając niemożliwą liczbę ofiar. Podobnie, jak poprzedni, także ten tekst, zamieszczony w branżowym periodyku, nie wywołał szerszego oddźwięku. Warto zaznaczyć, że w prasie niespecjalistycznej po raz pierwszy o udziale Polaków w mordzie w Jedwabnem napisano nawet nieco wcześniej – także w niezauważonym niemal zupełnie reportażu Danuty i Aleksandra Wroniszewskich *...aby żyć*, opublikowanym w łomżyńskich „Kontaktach” z 10.07.1988 r.

Powszechna debata nad wydarzeniami w Jedwabnem wybuchła dopiero w listopadzie 2000 roku. Rozpaliła ją wydana pół roku wcześniej głośna książka *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka* Jana Tomasza Grossa (Sejny 2000), a następnie dwa artykuły Andrzeja Kaczyńskiego: *Całopalenie. W Jedwabnem zagłady Żydów Niemcy dokonali polskimi rękami* („Rzeczpospolita” z 05.05.2000 r.) oraz *Oczyszczenie pamięci* („Rzeczpospolita” z 19.05.2000 r.).

Książka Grossa oparła się na aktach procesów karnych Ramotowskiego i innych (1949) oraz Sobuty (1953), a także na relacjach Szmula Wasersztejna i Menachema Finkelsztejna. Niektórzy historycy po zapoznaniu się z aktami z 1949 r. zarzucili autorowi wybiórczy stosunek do źródeł. Szerokim echem odbił się też poświęcony motywom zbrodni artykuł Tomasza Strzembosza *Przemilczana kolaboracja*, zamieszczony w „Rzeczpospolitej” z 27.01.2001 r. W odpowiedzi Jan Tomasz Gross wydał tom *Wokół „Sąsiadów”: polemiki i wyjaśnienia* (Sejny 2003).

Swoje szczytowe nasilenie dyskusja w sprawie Jedwabnego osiągnęła na wiosnę 2001 roku. Każdy miesiąc przynosił wówczas ponad 100 różnych publikacji prasowych. Warto wymienić artykuł Dariusza Stoli *Pomnik ze słów* („Rzeczpospolita” z 01–02.06.2001) oraz recenzję Antoniego Sułka *Sąsiedzi – zwykła recenzja* („Więź” 2001, nr 12), która spowodowała polemikę J. T. Grossa *Antoniemu Sułkowi w odpowiedzi* („Więź” 2002, nr 4). Doszło też do polemiki pomiędzy Tomaszem Strzemboszem i Izraelem Gutmanem (patrz np.: Strzembosz T., *Panu Prof. Gutmanowi do*

sztabucha, „Więź” 2001, nr 6 oraz Gutman I., *Oni i my. W odpowiedzi Prof. Tomaszowi Strzemboszowi*, „Więź” 2001, nr 8).

Następnie debata dość gwałtownie zgasła – nastąpiło to wraz z odsłonięciem pomnika w Jedwabnem 10 lipca 2001 roku. Kolejne wzmianki dotyczyły głównie postępów śledztwa prowadzonego przez Instytut Pamięci Narodowej. Właśnie staraniem IPN ukazała się w 2002 r. dwutomowa publikacja przygotowana nakładem prawie dwuletniej pracy kilkunastu badaczy, zatytułowana *Wokół Jedwabnego*. Wśród wielu istotnych tekstów znalazło się tam szerokie opracowanie Andrzeja Żbikowskiego *Pogromy i mordy ludności żydowskiej w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie latem 1941 roku w świetle relacji ocalałych Żydów i dokumentów sądowych*. Na samym Jedwabnem skupił się natomiast Tomasz Szarota w tekście *Mord w Jedwabnem. Dokumenty, publikacje i interpretacje z lat 1941–2000. Kalendarium*.

Po 2002 r. pojawiały się głównie pozycje książkowe o zróżnicowanej wartości, a także pojedyncze artykuły i recenzje. Łącznie hasło przedmiotowe „Pogrom w Jedwabnem” zawiera aż 308 odesłań do różnych pozycji. W 2004 r. opublikowano głośny reportaż książkowy Anny Bikont *My z Jedwabnego*, przetłumaczony na wiele języków, a wznowiony w 2012 roku. Same tytuły publikacji książkowych na temat Jedwabnego, a także miejsca ich wydania, pokazują skalę i temperaturę, a niekiedy i poziom merytoryczny toczonych wielu polemik i dyskusji. Ukazały się m.in. *Jedwabne w oczach świadków* (Włocławek 2001); *O Jedwabne, Jedwabne...* Tadeusza Mocarskiego (Warszawa 2001); *Jedwabne geszeft* Henryka Pająka (Lublin 2001); *Polska zdradzona: rzecz nie tylko o kłamstwach Grossa, lecz i antypolonizmie, rasizmie, ksenofobii* Jana Marszałka (Warszawa 2001); *Sto kłamstw J. T. Grossa o Jedwabnem i żydowskich sąsiadach* Jerzego Roberta Nowaka (Warszawa 2001); *Thou shalt not kill: Poles on Jedwabne* (Warszawa 2001); *Bez antysemityzmu: według relacji mieszkańca Jedwabnego niewinnie skazanego w sfiogowanym procesie* Wiesława Wielopolskiego (Pisz 2003); *Kollektives Gedächtnis und tabuisierte Vergangenheit* Stephanie Kowitz (Berlin 2004); *The neighbors respond: the controversy over the Jedwabne massacre in Poland* (Oxford, Princeton University Press, 2004); *The Massacre in Jedwabne July 10, 1941: before, during, and after* Marka Jana Chodakiewicza (New York, Columbia University Press 2005); *Operacja „Jedwabne”* Lecha Zdzisława Niekrasza (Wrocław 2005). Temperatura debaty o Jedwabnem spowodowała nawet powstanie dzieła naukowego poświęconego samym polemikom i ich odbiorowi. Był nim *Spór o Jedwabne: analiza debaty publicznej* Piotra Foreckiego (Poznań 2008). W 2012 r. Witold Mędykowski w książce *W cieniu gigantów. Pogromy Żydów w 1941 roku w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej. Kontekst historyczny, społeczny i kulturowy* (Warszawa 2012) pokazał, że pogrom w Jedwabnem był częścią fali antyżydowskich wystąpień, która przetoczyła się latem 1941 r. przez byłą sowiecką strefę okupacyjną – od krajów bałtyckich przez Łomżyńskie, Białostocczyznę i Galicję Wschodnią, aż Rumunię.

[Drukuj](#)

Uwagi, sugestie, propozycje zdjęć i tekstów prosimy przysyłać bezpośrednio na adres: sztetl@polin.pl Administrator dołożył wszelkich możliwych starań, aby prezentowane treści były prawdziwe i aktualne oraz nie naruszały praw osób trzecich, w tym praw autorskich, jednak nie może tego zagwarantować. Dlatego błędne informacje na stronie internetowej nie mogą być podstawą roszczeń.

13. Ponad sto miejsc, w których sąsiedzi mordowali sąsiadów.

https://wiadomosci.onet.pl/kraj/jedwabne-zbrodnia-80-rocznica-co-sie-wydarzylo-w-jedwabnem/4njteh5?utm_source=wiadomosci.onet.pl_viasg_wiadomosci&utm_medium=referal&utm_campaign=leo_automatic&srcc=ucs&utm_v=2

<https://wiadomosci.onet.pl/kraj/jedwabne-zbrodnia-80-rocznica-co-sie-wydarzylo-w-jedwabnem/4njteh5>

10 lip, 2021, 05:30

Ten tekst przeczytasz w 15 minut

- Odnalezione relacje mówią o sytuacjach, gdy polscy mieszkańcy zbiorowo udawali się na miejsce kaźni, by się „pogapić”, jak inni współmieszkańcy rozprawiają się z Żydami. Między dorosłymi kręciły się też wyrostki i dzieci. Masakry przeprowadzano za pomocą najbardziej prymitywnych metod i narzędzi, co zwiokrotniało cierpienie ofiar - o zbrodniach dokonanych na żydowskich mieszkańcach Podlasia pisze szczegółowo dr Mirosław Tryczyk. Tekst ukazał się w 85. numerze kwartalnika "Karta

.Foto: Marcin Onufryjuk / Agencja Gazeta
Pomnik ku czci ofiar mordu w Jedwabnem

- Mirosław Tryczyk przebadal akta ponad 700 spraw, zeznania świadków żydowskich i polskich zebrane po wojnie, żydowskie księgi pamięci spisane przez ocalałych z Zagłady, dokumentacje postępowań prowadzonych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, meldunki i raporty z kraju przygotowywane dla Rządu Polskiego w Londynie, archiwa niemieckiej Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu, archiwa sowieckie, w tym archiwa NKWD przekazane polskim instytucjom w latach 90., materiały śledztw prowadzonych przez pion śledczy Oddziału IPN w Białymstoku oraz zeznania świadków spisane po 1989 r.
- Napisana przez Tryczyka obszerna analiza ułatwia dziś zrozumienie okoliczności, które doprowadziły do tragicznych wydarzeń na Podlasiu, choć pogromów nie pozwala usprawiedliwić
- - To przerażający przykład tego, do czego zdolni są zwykli ludzie, jeśli uzbroi się ich w patologiczną ideologię i da, choćby milczące, przyzwolenie na zbrodnię - podsumowuje Tryczyk
- [Więcej takich historii znajdziesz na stronie głównej Onet.pl](#)

Lato 1941 r. na Podlasiu. Pomiędzy okupacjami

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej zmienił się okupant. Część mieszkańców zdecydowała się wykorzystać sprzyjające warunki do bezwzględного rozprawienia się ze znienawidzonymi, jak się okazało, żydowskimi sąsiadami. To historia, która na dziesięciolecia została zepchnięta w niepamięć.

Na obszarze zajęтым po 17 września 1939 r. przez Sowietów tamtejsi Polacy zderzyli się najpierw z sowieckim totalitaryzmem, przez swój zbrodniczy charakter podsycającym ich antysemityzm. Żydzi – w powszechnej świadomości, co wynikało w pewnym stopniu z presji ideologii nacjonalistycznej, przenikającej w okresie międzywojennym do umysłów mieszkańców tych terenów z kręgów obozu narodowego – uważani byli za współtwórców komunizmu. Była to okoliczność, która zaważyła na rozwoju wypadków. Inaczej sytuacja wyglądała w zachodniej części kraju, która po 1 września 1939

r. dostała się pod bezpośrednią okupację niemiecką. Brutalność tej okupacji szybko wzbudziła w społeczeństwie polskim zdecydowanie antyniemieckie i antynazistowskie postawy.

Wraz z agresją III Rzeszy na ZSRR, w czerwcu 1941 r., sytuacja w polskich przygranicznych miasteczkach i wsiach na Podlasiu zmieniła się diametralnie. Po odejściu Sowietów władzę – w mniejszym lub większym zakresie – przejęli Polacy, tworząc polską administrację, noszącą w zależności od miejsca działania różne nazwy: straże czy milicje obywatelskich, samorządów miejskich bądź samoobrony. Na ich czele stawali przedstawiciele miejscowych elit. Znaleźli się w nich nauczyciele (Rajgród, Szczuczyn, Suchowola), członkowie Korpusu Ochrony Pogranicza (Goniądz), policjanci (Rajgród, Goniądz), aptekarze i lekarze (Radziłów, Suchowola), pracownicy poczty polskiej i listonosze (Radziłów, Szczuczyn, Wąsosz, Jasionówka), przedwojenni burmistrzowie, radni i miejscowi przedsiębiorcy (Jedwabne, Jasionówka, Radziłów) oraz księża katoliccy (Radziłów, Wąsosz, Goniądz, Jasionówka).

["My z Jedwabnego". "Chciałem ją ocalić, miłość przyszła później". Fragment książki Anny Bikont](#)

Te samorzutnie powstające formacje istniały najczęściej zaledwie kilka tygodni, co najwyżej kilka miesięcy – od momentu przejścia frontu do zainstalowania się tam administracji niemieckiej, co następowało zwykle w okresie grudzień 1941 – styczeń 1942. W tym krótkim czasie przeprowadziły one, razem z niemieckimi komandami śmierci (*Einsatzgruppen*), część pogromów Żydów w podlaskich miasteczkach. Udokumentowałem 15 takich zbrodni i pogromów w przygranicznych miejscowościach, zajętych przez wojska niemieckie w czerwcu 1941 r. (w Radziłowie, Wąsoszu, Jedwabnem, Szczuczynie, Bzurach, Skajach, Goniądzu, Rajgrodzie, Jasionówce, Kolnie, Suchowoli, Brańsku, wsiach Lipnik, Danowo, Dziegiele).

Niemniej w trakcie badań, które obejmowały tereny dzisiejszych województw podlaskiego i lubelskiego oraz zachodnie ziemie współczesnej Białorusi, czyli przedwojenne wschodnie tereny Rzeczypospolitej – zidentyfikowałem ponad sto miasteczek i wsi, w których polska ludność samorzutnie lub we współdziałaniu z oddziałami niemieckiej armii lub pododdziałami *Einsatzgruppen* dokonywała zabójstw swoich żydowskich sąsiadów.

"Precz z Żydami". Przedwojenny antysemityzm w północno-wschodniej Polsce

Przed wojną na tym obszarze silne wpływy miały ugrupowania polityczne zaliczane do szerokiego obozu narodowego. Potwierdzają to wyniki wyborów powszechnych przeprowadzanych na tych terenach oraz skład władz gminnych – udział w nich mniejszości narodowych był znikomy, za to silnie obsadzone były przedstawicielami endecji, mimo iż skład etniczny tych gmin był zróżnicowany. W latach 30. na opisywanych terenach funkcjonował w zasadzie dwubiegunowy układ polityczny: z jednej strony obóz sanacyjny, do którego zbliżały się dawne środowiska demokratyczne, z drugiej – znacznie silniejszy – obóz narodowy. Inne ugrupowania, jak ruch ludowy czy komunistyczny, nie liczyły się. Sytuacja taka w oczywisty sposób sprzyjała polaryzacji postaw ludności i wzrostowi napięć między społecznością polską i żydowską.

[Jedwabne pozostanie niewyjaśnione, dopóki nie przeprowadzi się ekshumacji". Wywiad z dr Piotrem Gontarczykiem](#)

Ideologiczne uwarunkowania społeczne i polityczne, które w rzeczywistości wojennej dały podstawę do antyżydowskich wystąpień o charakterze zbrodniczym, kształtowała przedwojenna nacjonalistyczna prasa, jak choćby periodyki „Podlasiak” i „Różga Podlaska”. Pierwszy, wydawany w latach 1922–32 tygodnik, ukazywał się w Białej Podlaskiej, następnie w Siedlcach, skąd był kolportowany do innych miejscowości regionu. Z kolei „Różga Podlaska”, wydawana od 1923 r. do

początku lat 30., to pismo o jasno określonej tematyce – jak głosi hasło zamieszczone pod jego tytułem: „Precz z wrogami państwa polskiego”. Oba były związane z ruchem narodowym poprzez Towarzystwo Rozwoju Polskiego Przemysłu, Rzemiosła i Handlu (potocznie „Rozwój”), organizację filialną Narodowej Demokracji.

Pisma te charakteryzowały się skrajnymi poglądami, w tym antysemityzmem, zaznaczonym zwłaszcza w „Róźnie”, gdzie zdecydowana większość artykułów propagowała walkę z Żydami. Propagandę antysemityczną na terenie obecnego województwa podlaskiego uprawiała jednak również większość regionalnej prasy katolickiej, stale piszącej o „zagrożeniu żydowskim”, na przykład tygodnik „Życie i Praca”, którego redaktorem był ks. Antoni Roszkowski (po wojnie proboszcz w Jedwabnem), oraz będąca kontynuacją tego periodyku „Sprawa Katolicka”.

Wpływ drukowanych w prasie artykułów na świadomość tamtejszej społeczności był niewątpliwie znaczny. Wiadomo, że antysemityczne treści docierały nawet do niepiśmiennych i niezamożnych mieszkańców, dzięki lekturom na głos. Bywało, że jeden egzemplarz czytało kilkanaście lub więcej osób. Drukowane słowa wracały również w kazaniach księży lub innych wypowiedziach – sołtysów, burmistrzów czy nauczycieli. To religijne lub wsparte lokalnymi autorytetami nastawienie antysemityczne przyczyniło się do odrzucenia wątpliwości etycznych przez uczestników późniejszych pogromów.

[Bikont: Nie odpowiadamy za te zbrodnie. Odpowiadamy za to, co z nimi dziś robimy](#)

Ówczesna prasa pełna była antysemitycznych wezwań, nawet nawoływań do przemocy: „Polska z każdym rokiem ginie, znika z powierzchni w topieli żydowskiej, słabnie coraz bardziej niezdolna walczyć z ohydny gadem – żydem, który oplótl ją zewsząd i jak wąż dusi już za gardło – chleptać zaczyna krew...”; „Hasło «precz z żydami» od dziś będzie naszą modlitwą! Nie zaśniemy, dokąd jeden podły, brudny żyd będzie oddychał powietrzem Polski!” („Różga Podlaska”, 1/1923).

W tamtym czasie można zaobserwować na tych terenach silny wzrost zachowań i postaw antysemitycznych oraz narastanie przemocy, motywowanej uprzedzeniami etnicznymi czy religijnymi. W marcu 1933 r. doszło do zamieszek antyżydowskich w Radziłowie. Te zaś poprzedzone zostały podobnymi zamieszkami w pobliskim Grajewie.

W końcu maja 1936 r. rozpoczął się proces braci Bolesława i Czesława Drozdowskich, rolników ze wsi Ignacewo, w związku z zamachem bombowym, który zorganizowali w trakcie trwania procesu wytoczonego im za rozplakatowanie odezw: „Niech żyje rewolucja i ONR! RZŃAĆ ŻYDÓW!” (*J.J. Milewski, Polacy–Żydzi w Jedwabnem i okolicy do 22 czerwca 1941 roku*, IPN – OBEP Białystok, APB, z. UWB, sygn. 94 w: Akta śledztwa S1/00/Zn w sprawie spalenia osób narodowości żydowskiej 10.07.1941 r. w Jedwabnem, prowadzący prokurator Radosław Ignatiew, OKŚZpNP, IPN Białystok, t. XI.). Przykłady tego rodzaju wystąpień można mnożyć.

Bojówkarze prawicowi w Szczuczynie, Jedwabnem, Radziłowie, Wąsoszu, podobnie jak w innych miasteczkach regionu, urządzali bojkoty sklepów żydowskich, bili ludność polską, która się w nich zaopatrywała, wybijali szyby w żydowskich sklepach, oblewali naftą koszyki z kupionymi tam produktami.

Ideologiczny schemat idei totalitarnej skonstruowany przez narodowców dopuszczał – w skrajnej postaci – przemoc wobec Żydów. Państwo polskie miało przede wszystkim rządzić się zasadą ekskluzywizmu narodowego i nacjonalizmu, a jego polityka wobec mniejszości narodowych, zwłaszcza żydowskiej, miała przybrać charakter opresyjny. To program publicznej izolacji Żydów: w gettach, przez wypędzanie ich, wywłaszczanie, a nawet podjęcie wobec nich działań o charakterze zbrodniczym. „Stosujemy [...] i będziemy stosować siłę, przymus i przemoc, a odpowiedzialność za to bierzemy ufnie i odważnie na swoje sumienie. To jest zasadniczy czynnik naszego totalizmu.”

(O.B. Kopczyński, *Totalizm narodowo-radykalny*, w: J.J. Lipski, *Antysemityzm ONR „Falangi”*, Warszawa 1985.).

Obrazu dopełniała rola partyzantki antysowieckiej powstałej na tamtych terenach po 17 września 1939 r. – była ona na ogół tworzona przez członków przedwojennych organizacji narodowych (T. Strzembosz, *Uroczysko Kobielno*, „Karta” nr 5/1991) i miała silny antykomunistyczny, a zarazem antysemicki charakter. Sowietci odpowiedzieli na jej działalność terrorem i deportacjami.

Teza „Żyd równa się bolszewik” była powszechna, a przekonanie o wyjątkowo intensywnej żydowskiej kolaboracji z władzami sowieckimi czy nadzwyczaj głębokim ich skomunizowaniu utrwaliło się na długo w świadomości miejscowej ludności. Z analiz, jakich dokonałem – także na podstawie zasobów archiwów sowieckich, w tym archiwów NKWD z badanego regionu przekazanych polskim instytucjom śledczym w latach 90. – **wynika jednak coś przeciwnego.*** Choćby w okolicach Jedwabnego w wyniku aresztowań i wysiedleń prowadzonych przez NKWD represjonowano w ZSRR więcej Żydów niż Polaków w stosunku do ogólnej liczby członków obu wspólnot w tym regionie.

Logika zbrodni i pogromy

Już we wrześniu 1939 r., po zajęciu tych ziem przez oddziały niemieckie, nim jeszcze wkroczyły tam wojska sowieckie na mocy paktu Ribbentrop–Mołotow, pojawiły się wśród polskich wspólnot nastroje pogromowe. Tak działo się w Szczuczynie, gdzie planowano dokonać pogromu i rabunku sklepów żydowskich. Plany te pokrzyżowali Niemcy, którzy zaprowadzili w miasteczku porządek. Zamiar jednak powrócił ze zwielokrotnioną siłą 27 czerwca 1941 r., kiedy w Szczuczynie miał miejsce pierwszy pogrom Żydów dokonany przez ich polskich sąsiadów.

Część miejscowych Polaków przyjmowała powrót Niemców na te tereny latem 1941 r. z entuzjazmem, co było spowodowane w dużym stopniu zbrodniczym charakterem okupacji sowieckiej. O fali proniemieckich wystąpień, związanych z wkraczaniem wojsk III Rzeszy na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, mówiły liczne raporty wysyłane do Rządu Polskiego w Londynie.

Podobnie sytuację oceniali sami Niemcy. Szef policji i służby bezpieczeństwa SS, Reinhard Heydrich, wydał następujące rozkazy członkom Einsatzgruppen, wkraczającym w 1941 roku do ZSRR: „Polacy mieszkający na nowo okupowanych, dawniej polskich obszarach, okażą się z powodu swych doświadczeń zarówno antykomunistyczni, jak i antyżydowscy. Jest zrozumiałe, że akcje oczyszczające mają objąć przede wszystkim bolszewików i Żydów” (R. Heydrich, rozkaz nr 2 z 1 lipca 1941 r., w: Akta śledztwa S1/00/Zn); „Nie stawiać żadnych przeszkód próbom samooczyszczenia podejmowanym przez kręgi antykomunistyczne i antyżydowskie na nowo okupowanych terenach. Wręcz przeciwnie, należy je wspierać, jednakże nie pozostawiając śladów i w taki sposób, aby lokalne koła «samoobrony» nie mogły później powołać się na [niemieckie] zarządzenia lub dane im polityczne zapewnienia” (*Die Einsatzgruppen in der besetzten Sowjetunion 1941/1942*, red. P. Klein, Berlin 1997; dokument ten został opublikowany po raz pierwszy w literaturze polskiej przez Tomasza Szarotę w książce *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie*. Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno, Warszawa 2000).

Logika zbrodni w badanych miejscowościach była następująca. Tuż po ucieczce wojsk sowieckich i przejściu frontu, w czerwcu 1941 r., w polskich miasteczkach, w czasie „próżni” pomiędzy okupacjami, tworzone były milicje lub straże obywatelskie, które przystępowały do samorzutnej rozprawy z miejscowymi komunistami i osobami współpracującymi z administracją sowiecką, w tym z Żydami.

Wsparcie całej wspólnoty dla takich działań było bardzo duże. Zwykle kilkunastu strażników potrzebowało do przeprowadzenia pogromu aktywnego współudziału większości polskich mieszkańców, nie tylko, by zabijać, ale też eskortować ofiary, zwozić wozami ciała zamordowanych, zacierać ślady. Masowy udział polskich wspólnot w zbrodniczym procederze potwierdziły liczne zeznania, jak choćby te ze Szczuczyna, które mówiły, że w czasie mordowania Żydów obecna była „większość szczuczynskich mężczyzn” (Sprawa Franciszka K., IPN S 8/12/Zn, prowadzący prokurator Radosław Ignatiew). Mieszkańcy, którzy nie chcieli brać udziału w pogromie, poddawani byli środowiskowej presji przez dokonujących zbrodni, a wobec opornych stosowano groźby.

Często mord taki traktowany był jako dantejskie widowisko – odnalezione relacje mówią o sytuacjach, gdy polscy mieszkańcy zbiorowo udawali się na miejsce kaźni, by się „pogapić”, jak inni współmieszkańcy rozprawiają się z Żydami. Między dorosłymi kręciły się też wyrostki i dzieci. Masakry przeprowadzano za pomocą najbardziej prymitywnych metod i narzędzi, co z wielokrotnością cierpienia ofiar. Polacy zabijali Żydów kółkami z nabitymi „boksami”, czyli zaostrzonymi szprychami, kłonicami, sztchetami, nożami, siekierami, piłami, widłami, młotami. Raz w Wąsoszu użyto odważnika kolejowego zawieszzonego na sprężynie. Topiono ich też w stawach, rowach melioracyjnych, studniach.

Tylko w dwóch wypadkach spośród badanych miejscowości sprawcy posłużyli się, w sposób ograniczony, bronią palną: w Radziłowie i Jedwabnem. Wiele ze swoich ofiar pogrzebali żywcem. Trzy razy użyli metody palenia zbiorowego: w Jedwabnem, Radziłowie i Suchowoli. Nagminne było też stosowanie wobec Żydów bestialskich tortur.

Powszechnym motywem wzięcia udziału w mordach był rabunek. Ci z polskich mieszkańców, którzy nie włączali się bezpośrednio w zbrodnie i zachowywali się biernie, nie protestowali, pozostawali w domach – nie pomagali ofiarom, gdy te prosiły o pomoc, często natomiast później przyłączali się do rabunku. Niektórzy po wojnie tłumaczyli swoje zachowanie strachem przed represjami ze strony tych, którzy brali aktywny udział w mordach.

Charakterystyczna pod tym względem była postawa miejscowych księży katolickich. Nie bronili oni ofiar, a raczej w kazaniach podsycali nastroje antysemityczne. Najbardziej niechlubny przykład dał ks. Aleksander Dołęgowski z Radziłowa, który wprost nawoływał do pogromu i nie udzielił pomocy Żydom, nawet gdy go o nią prosili. Niemniej w jednym z analizowanych przeze mnie miast – Brańsku – miejscowy kapelan, ks. Bolesław Czarkowski, zakazał prześladowania Żydów. Prawdopodobnie tak zapobiegł tam zorganizowanemu pogromowi (choć w okolicznych lasach doszło do wielu pojedynczych zbrodni), ale jest to też dowód na to, jak tragiczny w skutkach okazał się brak tak usposobionych kapłanów w pozostałych miejscowościach.

Niewiele też udało mi się zidentyfikować przypadków ratowania Żydów na badanym obszarze – dotarłem do 13 takich relacji. Cztery z nich dotyczyły żydowskich dzieci, z których żadne nie przeżyło, bo wszystkie w latach późniejszych zostały wydane przez polskich sąsiadów Niemcom i zamordowane.

Zbrodnie w badanych miejscowościach już trwały, gdy zjawiali się w nich Niemcy z Einsatzgruppen, którzy albo wyrażali zadowolenie i dawali Polakom „wolną rękę” w dalszym rozprawianiu się z Żydami, a potem wyjeżdżali, by dokonać podobnych pacyfikacji gdzie indziej, albo wspierali mord (w Rajgrodzie Niemcy dokonali wspólnie z Polakami rozstrzelania kilkudziesięciu osób).

Ich pojawienie się było też często sygnałem do przejścia polskich mieszkańców do ostatecznego aktu – wymordowania wszystkich żydowskich sąsiadów, co Niemcy fotografowali (jak w Jedwabnem), by następnie zdjęcia te wykorzystać propagandowo jako dowód na wrodzony antysemityzm ludów słowiańskich. Udział Niemców był istotny, jednak nie był to wpływ o charakterze całkowicie inicjatywnym.

Zbrodnie w miasteczkach były rozciągnięte w czasie. Zaczynały się tuż po ucieczce Sowietów i przejściu frontu, po 22 czerwca 1941 r., od powołania polskiej administracji i milicji. Potem następował etap pojedynczych mordów na majątnych rodzinach żydowskich, co łączyło się z grabieżą ich majątku, gwałtami na Żydówkach, upokarzaniem, którego celem było odczłowieczenie i uprzedmiotowienie ofiar, a także – zabijaniem Polaków o komunistycznych przekonaniach, którzy weszli w skład administracji sowieckiej. Następnie spirala przemocy dochodziła do punktu kulminacyjnego, wtedy zwykle zjawiali się Niemcy, którzy we współdziałaniu z Polakami dokonywali aktu zbrodni ostatecznej.

Udział Niemców w Jedwabnem czy Radziłowie był bierny, a w innych badanych miejscowościach polegał na wydaniu zgody na pogrom lub usankcjonowaniu zastanej sytuacji poprzez ogłoszenie, że życie Żydów wyjęte jest spod prawa i wolno ich zabijać. Jedynie w Rajgrodzie był to udział aktywny – przeprowadzono, wspólnie z polskimi milicjantami, masową egzekucję. Z kolei w Goniądzu doszło do szczególnej sytuacji, w której niemiecka żandarmeria polowa, po zjawieniu się na kilka dni w miasteczku, została przekupiona przez Żydów i po nocach chroniła ich przed Polakami, pełniąc warty.

Żydzi, którzy pogromy przeżyli, trafiali do gett zakładanych przez Niemców w tych miejscowościach – Szczuczynie, Goniądzu czy Rajgrodzie – oraz byli wykorzystywani przez okoliczną ludność jako tania, niewolnicza siła robocza w gospodarstwach czy przy budowie domów. Szczególnie tragiczny był wówczas los kobiet żydowskich narażonych na masowe gwałty lub zabójstwo ze strony polskich mężczyzn (tak we wsiach Bzury i Skaje).

Powojenne procesy

Podstawą moich badań nad pogromami na wschodnich terenach Polski w lecie 1941 były przede wszystkim akta procesów, które toczyły się przed sądami polskimi w oparciu o tzw. dekret sierpniowy – z 31 sierpnia 1944 r. – „o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego”. Były to procesy pod każdym względem wyjątkowe (A. Skibińska, *Dostał 10 lat, ale za co? Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944*, w: *Zarys krajoznawstwa. Wieś polska wobec Zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011) – istniała bowiem wyraźna tendencja do lekceważącego traktowania przez sądy spraw dotyczących mordów, których podłożem był antysemityzm, a które dokonane zostały przez obywateli polskich.

W postępowaniach przebadanych przez Andrew Kornblutha w sądzie okręgowym w Siedlcach wydano wyroki skazujące zaledwie wobec 9 z 39 oskarżonych o zbrodnie popełnione na Żydach, z czego jednego tylko mężczyznę skazano na dożywocie (A. Kornbluth, „*Jest wielu Kainów pośród nas*”. *Polski wymiar sprawiedliwości a Zagłada, 1944–1956*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, nr 9/2013).

Ta prawidłowość znalazła pełne potwierdzenie w moich badaniach. W ich perspektywie można powiedzieć, że ponad 80 proc. spraw prowadzonych z „dekretu sierpniowego” przeciwko osobom dopuszczającym się zbrodni na obywatelach polskich żydowskiego pochodzenia zakończyła się uniewinnieniem bądź wyrokami w dolnych granicach kary.

Przyczyniał się do tego fakt, że w czasie tych procesów nagminnie występowało zjawisko braku ochrony świadków, zwłaszcza żydowskich. Najczęściej bowiem świadkowie ci składali przed organami ścigania zeznania w latach 1944–45; jednak gdy na podstawie tych zeznań w latach 1946–49 przygotowywano akty oskarżenia i rozpoczynano procesy, świadków już zwykle nie było, bo albo wylegali z Polski, zastraszeni przez swoich oprawców, albo zostali przez nich zabici.

Sędziowie nie brali też pod uwagę z należyłą starannością zeznań spisanych, dawali zaś wiarę zeznaniom, których mogli wysłuchać osobiście podczas procesów, a zeznania te – składane niemal wyłącznie przez polskich sąsiadów – były dla oskarżonych korzystne.

Polskie organa ścigania pozostawały wówczas w takim stanie, że przekładało się to wprost na małą liczbę aktów oskarżenia przeciw takim zbrodniarzom (w 15 badanych miejscowościach dotarłem do 91 aktów). Dochodzenia były prowadzone byle jak, bez należytej staranności, przez śledczych „ludowych” – często ludzi bez koniecznej wiedzy i doświadczenia. W efekcie zebrany przez nich materiał dowodowy był na ogół łatwy do obalenia przez adwokatów.

Poza tym oskarżeni odpowiadali przed sądami na ogół z wolnej stopy, co urągało podstawowym zasadom profesjonalnego przewodu sądowego, skoro oskarżano ich o tak ciężkie przestępstwa. Umożliwiało im to zastraszanie świadków i mataczenie. Świadkowie polscy, nawet jeśli w czasie śledztwa złożyli zeznania obciążające oskarżonych, w czasie procesu odwoływali je; nie mieli też interesu, by świadczyć przeciwko swoim sąsiadom, którzy mogliby się im „odwdzięczyć”.

Doszła do tego zgubna dla polskiej pamięci historycznej amnestia ogłoszona w 1956 r. po objęciu funkcji I sekretarza KC PZPR przez Edwarda Ochaba. Nakazywała ona zakończenie wszystkich toczących się dochodzeń w sprawach zbrodni z „dekretu sierpniowego” i zabraniała otwierania nowych, z wyjątkiem spraw o zabójstwo. Praktycznie amnestia ta zamknęła drogę do prowadzenia jakichkolwiek śledztw przeciwko polskim zbrodniarzom, w myśl słów Władysława Gomułki z 1945 r.: „Mądra polityka umie zapomnieć” (L. Chajm, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1946).

Przebadalem akta ponad 700 takich spraw, zeznania świadków żydowskich i polskich zebrane po wojnie, żydowskie księgi pamięci spisane przez ocalałych z Zagłady, dokumentacje postępowań prowadzonych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, meldunki i raporty z kraju przygotowywane dla Rządu Polskiego w Londynie, archiwa niemieckiej Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu, archiwa sowieckie, w tym archiwa NKWD przekazane polskim instytucjom w latach 90., materiały śledztw prowadzonych przez pion śledczy Oddziału IPN w Białymstoku oraz zeznania świadków spisane po 1989 r.

Wiarygodność tych materiałów jest wysoka. Zeznania zostały odebrane jeszcze w 1944 r. lub tuż po zakończeniu działań wojennych, w latach 1945–1946, czyli niedługo po zaistnieniu przestępstw, których dotyczyły. Świadkowie powtarzali najważniejsze tezy przedstawione w swych zeznaniach w śledztwach prowadzonych przez IPN także po roku 1989, gdy za ich składanie nic im już nie groziło. Nic też nie świadczy o tym, by powojenne zeznania, które dotyczyły zbrodni o podłożu antysemitycznym, wymuszane były siłą.

Co więcej, można odnieść wrażenie, że śledczym na ogół nie zależało, by dociec prawdy, nie byli dociekliwi, zadawali pytania schematycznie i ogólnikowo. To świadkowie często chcieli powiedzieć więcej, rozbudowywali swoje wypowiedzi o nowe fakty i szczegóły dotyczące pogromów. Na podstawie tego tak marnego materiału dowodowego w wyniku rozpraw sądowych zapadały najczęściej wyroki uniewinniające bądź w dolnej granicy kary. Nie są też znane przypadki, by po wojnie wykorzystywano efekty tych śledztw do kompromitacji podziemia antykomunistycznego.

Tak przeprowadzona analiza ułatwia dziś zrozumienie okoliczności, które doprowadziły do tragicznych wydarzeń na Podlasiu, choć pogromów nie pozwala usprawiedliwić. Nie stanowi to też oskarżenia całego narodu polskiego. Oskarżać można poszczególnych ludzi lub zjawiska, które popchnęły ich do zła – zbrodniczą ideologię czy totalitarne utopie polityczne. Opisywane procesy pokazują, do czego były zdolne poszczególne społeczności, a w nich konkretni mieszkańcy, latami kształtowani przez nacjonalistyczną retorykę, antysemitycznych duszpasterzy, stereotypowe utożsamienie Żydów z bolszewikami – w specyficznych warunkach terroru wojennego.

To przerażający przykład tego, do czego zdolni są zwykli ludzie, jeśli uzbroi się ich w patologiczną ideologię i da – choćby milcząco – przyzwolenie na zbrodnię.

*Mirosław Tryczyk (ur. 1977) – doktor nauk humanistycznych. Zajmuje się historią myśli społeczno-politycznej, sztuką ikony, etyką. Autor książek *Między imperium a świętą Rosją* (Gdynia 2009), *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów w latach 1941–1942* (Warszawa 2015) oraz *Drzazga. Kłamstwa silniejsze niż śmierć* (Warszawa 2020).

Tekst pochodzi z 85. numeru kwartalnika historycznego „Karta. Opublikowane zostały w nim również zeznania Polaków, którzy „pomiędzy okupacjami” – sowiecką i niemiecką – bezwzględnie rozprawiają się z żydowskimi sąsiadami, a także komentarze prof. Barbary Engelking, dr. Macieja Kozłowskiego i o. Władysława Oszejcy.

[„Karta” nr 85 do kupienia tutaj.](#)

Autor: Mirosław Tryczyk

Data utworzenia: 10 lipca 2021 05:30

WJW komentarz – 19.7.2021: Za pamięci ostatnich 2-3 pokoleń, Żydzi wspólnie pracowali z okupantami rosyjskimi lub sowieckimi wielokrotnie: przed I Wojną Światową, w 1917-1918 roku, w 1920 roku, w latach 1939-1941 (i masowo po 1944 roku!).

Czy ktoś zadał sobie trochę trudu, żeby podliczyć, w ilu miejscowościach Żydzi mordowali (lub wydawali okupantom na pewną śmierć) swych polskich sąsiadów? Że skomunizowani Żydzi spotkali się – po 1941 roku, wbrew swoim oczekiwaniom - z mało entuzjastycznym przyjęciem również w Związku Radzieckim .., nie dziwimy się wcale, pamiętając, jak Sowietnicy potraktowali polskich komunistów zapraszając ich tam w latach 30-tych – ilu tam zginęło z rozkazu Stalina!

A w ogóle, CZY? i, DLACZEGO „ANTYSEMITISM”?* (I powyżej opisane wydarzenia)?

A może, bo każda „re-akcja” (postępowanie typu **anty-** ...) ma zazwyczaj za podłoże jakąś uprzednią „akcję” (czyli prowokujące je wydarzenie)?

Odnosnie rozważań o Jedwabnym i o pobliskich miejscowościach – może była to instynktowna (samoobronna) reakcja miejscowego (i naogół biednego i prymitywnego rodzimego) społeczeństwa/ludności, które były wcześniej w XIX i XX stuleciu szczególnie „nawiedzone” przez wojny i zniszczenia. Obserwowało ono wielokrotnie współpracę lokalnych mniejszości narodowych (szczególnie skoncentrowanych w tych okolicach) z okrutnym najeźdźcą, jakim okazali się Rosjanie podczas rządów Caratu, a później bolszewików – w 1920 r., w 1939 r. – 1941 r. (i ponownie w 1944 roku?)

Excerpt from an e-mail / wyjatki z e-maila z 21. VII. 2021 od konserwatywnego (IB) Amerykańskiego Żyda – na temat ponownego obecnie wzrostu antysemitizmu:

Abandoned by Western Democracies

by [IQ al-Rassooli](#) Book Lifting the Veil: The True Faces of Muhammad & Islam | Jul 19, 2021 |

Feature 3, Politics, World

<https://www.americaoutloud.com/author/iq-al-rassooli/>

1. It is disguised rhetorically in political, not religious terms – by all varieties of Jew-haters – as either anti-Zionism or anti-Israel.
2. While the “Final Solution” of the Holocaust was the end result of 1700 years of systemic Christian Jew-hatred (not incited in the Gospels), it is now propagated almost entirely by Muslims from all over the world – not only by Arabs – based entirely on Muhammad’s Quranic Medina hatred rabble-rousing verses and the Hadiths.

The worst term obfuscating the truth of Jew-hatred is the word “**antisemitism**” used by the totally misguided and or misinformed media and many very ill-informed Jewish leaders. Never in history, was there the term “antisemitism” prior to it being first used in the 19th century.

The German word ***antisemitisch*** was first used in **1860** by the Austrian Jewish scholar **Moritz Steinschneider** (1816–1907) in the phrase *antisemitische Vorurteile* (antisemitic prejudices). Steinschneider. He used this phrase to disprove the French philosopher Ernest Renan’s false ideas about how the ‘Semitic races’ were inferior to the ‘Aryan races.’

The context of its use was to do with the Semitic races **that include not only Jews (Hebrews) but also Arabs, Canaanites, Akkadians, Arameans, and others.** Therefore “antisemitism” has absolutely nothing to do with Jews only.

Hitler – who admired the Arabian Muhammad, his Quran, and ‘militant’ Islam – never addressed the subject of the Semitic race in his “Mein Kampf.” Furthermore, his foremost supporter was Haj Amin al Hussein, the Arab Mufti of Jerusalem. Hitler always ranted: Juden! Juden! Juden! – Jews! Jews! Jews! and so did 80,000,000 Germans and almost the entirety of Europe, excluding Britain.

Therefore, the term “antisemitism” should and must be expunged from current vocabulary since it does not include almost 400,000,000 Arabs.